GAZETA
ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 33. WARSZAWA, DNIA 12-go SIERPNIA 1922 ROKU. ROK 4.

LUDWIK KULCZYCKI.

15 SIERPNIA 1920 ROKU.

Wielka wojna światowa, którąśmy przeżyli, jest nie tylko jednym z najdonioślejszych wypadków w dziejach, ze względu na swe skutki i rozmiary—lecz również doniosłą nauką dla obecnych i przyszłych pokoleń i to w wielu kierunkach. Stanowi ona nieoceniony materjał dla teoretyków i praktyków wojskowości, dla polityków, ekonomistów, psychologów, filozofów i socjologów.

Wśród wielu innych prawd, które stwierdziła ona swym przebiegiem, jest jedna, która zajmuje tu nas obecnie, przy rozpamiętywaniu naszego czynu wojskowego z 15 sierpnia 1920, który ocalił Państwo Polskie. Dotyczy ona względnej trwałości charakteru narodów, który się kształtuje, rozwija i ustala w dziejowej ich ewolucji. W wojnie obecnej francuzi, anglicy, niemcy, polacy, rosjanie i inni pokazali się takimi, jakimi byli poprzednio, ze wszystkimi swymi zaletami i wadami.

Lata 1919 i początek 1920 zaznaczyły się poważnymi zdobyczami oręża polskiego. Państwo nasze utrzymało Lwów i Galicję Wschodnią, bohaterska obrona tego miasta, słynnego ze swych czynów wojennych w przeszłości, pokrzepiła nas na duchu i okryła sławą; odzyskaliśmy Wilno, Mińsk, Wołyń i byliśmy, przez czas krótki dalej jeszcze...

Nic, zdawało się, nie zapowiadało niekorzystnego dla nas obrotu rzeczy; upojeni powodzeniem nie przewidywaliśmy późniejszych groźnych dni, nie przewidywaliśmy tego, że Państwo nasze znajdzie się w czerwcu, lipcu i pierwszej połowie sierpnia — nad przepaścią.

Dziś jeszcze nie znamy tych wszystkich przyczyn, które spowodowały ten przewrót w sytuacji wojennej, tak dla nas niekorzystny. Przyszły historyk uwidoczni je nam, z całą wyrazistością, zresztą nie one zajmują nas w tej chwili.

Zwrócić tu należy uwagę na dwie tylko okoliczności: 1) na to, wojska rosyjskie zaatakowały nas ze znacznymi stosunkowo siłami, 2) że wśród dużej części armji naszej ujawniła się dezorganizacja. Cofanie się wojsk naszych przybrało charakter klęski, a raczej było klęską.

Wojska rosyjskie szybko zbliżały się ku stolicy, w chwili najkrytyczniejszej były one oddalone od niej o kilkanaście tylko kilometrów. Władze centralne opuszczały Warszawę. Zdawało się, że bolszewizm rosyjski obali Państwo Polskie, zniszczy je i pójdzie dalej na Zachód, do Niemiec najpierw, aby tam poprzeć komunistów i umożliwić im przewrót socjalny.

I raptem po 15 sierpnia sytuacja wojenna zmieniła się, wojska rosyjskie zostały odepchnięte od Warszawy i w nieładzie cofać się musiały; zwycięstwo nasze było zupełne.

Państwo Polskie, a i Europa Zachodnia, powiedzieć można, zostały ocalone...

Co było tego przyczyną?

Francuzi często, gdy mówią, albo piszą o zwycięstwie nad Marną, twierdzą, że wówczas bitwę tę wygrali umarli; przez co rozumieją, że armja francuska, siłą dziedziczności i tradycji, wzięła górę nad armją niemiecką. Twierdzenie to podkreśla zarazem łączność dawnych i współczesnych pokoleń francuskich, łączność psycho-fizyczną...

To samo twierdzić można o naszym czynie wojennym 15 sierpnia 1920 roku.

Można nawet iść dalej jeszcze i powiedzieć, że nie tylko w tym wypadku, ale wogóle w całym przebiegu wypadków od 1 sierpnia 1914, aż do 15 sierpnia 1920 roku — odżyły w nas cechy psycho-fizyczne naszych przodków.

Okazało się, że tak, jak w wiekach ubiegłych, tak i obecnie jesteśmy narodem rycerskim: posiadamy wybitne talenty wojskowe, bardzo dzielnego żołnierza, a i ogół społeczeństwa, w chwilach krytycznych daje dowody zmysłu orjentacyjnego, szybkiej decyzji, a często i bohaterstwa. Są liczne bardzo tego przykłady.

Dawna Rzeczpospolita miała wielkich wodzów i niezwykle dzielnych żołnierzy, ale zarazem jednak wadliwą organizację państwową.

Ileż to razy mała stosunkowo garstka wojska polskiego zwyciężała liczną armję moskiewską? Takie zaś zwycięstwa jak pod Kircholmem — Chodkiewicza, pod Chocimem i Wiedniem Sobieskiego — pozostaną pamiętnymi na zawsze w dziejach. Obok zaś tych wodzów nazwiska Tarnowskich, Żółkiewskich, Zamoyskich, Koniecpolskich, posiadają również blask niepospolity. Wodzowie i żołnierze polscy wsławiali się też pod sztandarami Napoleona I.

Zmagania się żołnierza polskiego z przeważającemi siłami wrogów było w dziejach naszych rzeczą zwykłą, omal że nie codzienną.

Dowódcy nasi okazali w czynie wojennym 15 sierpnia i dni następnych wielki zmysł orjentacyjny. Nowo zaciężny żołnierz bił się dzielnie. Tragiczna sytuacja wojenna wstrząsnęła społeczeństwem i wywołała w niem zbawienną reakcję. Szerokie jego koła ujawniły silnie swój patrjotyzm i zbawienną energję — „wolę zwycięstwa". Jesteśmy narodem wrażliwym, a nie biernym, możemy mieć i mamy niewątpliwie różne wady, ale w momentach krytycznych — umiemy zdobyć się na czyny doniosłe i wydobyć z głębi siebie siły fizyczno-moralne, które umożliwiają nam zwycięstwo. Tak było i w czasie wojen szwedzkich za Jana Kazimierza. Tylko wówczas proces ten trwał dłużej niż w 1920 roku.

W czasach najcięższych znajduje się u nas zwykle pewna mniejszość, która stoi na wysokości zadań danego momentu i pociąga za sobą później większość.

Wypadki 15 sierpnia ujawniły też ciche bohaterstwo „nieznanego" żołnierza i oficera, które nieraz zdecydowało o losach bitw poszczególnych.

W ludziach żyjących tkwią ukryte siły, istnienia których często nie podejrzewamy nawet. Są to odziedziczone po przodkach popędy, uzdolnienia, odczucia. Siły te ujawniają się bądź to wyraźnie w życiu codziennym, bądź też, zależy to od ich rodzaju, w warunkach wyjątkowych, kiedy wypadki współczesne wstrząsają ludzi do głębi i wydobywają z nich uzdolnienia, których nie mieli sposobności uprzednio rozwijać. Zapomocą jakiego mechanizmu psycho-fizycznego dzieje się tak, tego nauka obecna nie wyjaśniła nam w sposób zadawalniający; fakt jednak pozostaje faktem, a w danym wypadku chodzi nam tylko o podkreślenie go, a nie o wytłumaczenie.

Takie wysunięcie na plan pierwszy zasług przodków i ich uzdolnień nie krzywdzi zupełnie pokoleń współczesnych, nie ujmuje im zasług bynajmniej. Istotnie, czyny walczących 15 sierpnia wzmocniły te nasze ukryte siły psycho-fizyczne, odziedziczone po przodkach, odświeżyły je, stały się też punktem wyjścia dla dalszych czynów, które nas czekają w przyszłości.

Naród tworzy osobowość wyższego rzędu, która żyje w ciągu wieków, która się może zmieniać i zmienia, jak człowiek pojedyńczy, ale która zarazem posiada swój charakter, w celach swych zasadniczych, jednakowy. Dlatego też o narodzie nigdy nie należy wydawać sądu na podstawie jednego jakiegoś okresu jego rozwoju, lecz na podstawie całej jego historji.

Z przesilenia 1920 roku wyszliśmy wzmocnieni, ocaliliśmy siebie i innych, powstrzymaliśmy pochód barbarzyńców na Zachód. I tu też okazała się analogia dziejowa, pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, a raczej łączność. Tak jak ongi byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa, tak jak ongi broniliśmy cywilizacji zachodniej, tak i obecnie bronimy jej nie przed turkami i tatarami co prawda, ale przed Moskwą bolszewicką, będącą wyrazem rozkładowych prądów Wschodu. Pomimo wszystkich naszych niedomagań, pomimo naszych wad, jesteśmy mimo wszystko narodem kultury zachodniej, którą broniliśmy przed wiekami i którą dziś jeszcze bronimy. Niewola rosyjska, która celowo narzucała nam wschodnią ideę i wschodnią kulturę, chociaż tu i owdzie spowodowała w naszych duszach pewne spustoszenia, nie zdołała jednak zrobić z nas ludzi wschodniej kultury.

Wspominając te pamiętne dnie chwały, oddając cześć naszym dalszym przodkom, poległym w wypadkach ostatnich, i żywym, co je przetrwali — nie możemy jednak spocząć na laurach i pocieszać się tem, że i w przyszłości zawsze ocalać nas będą zmarli.

Musimy podjąć wielkie wysiłki we wszystkich kierunkach, aby nasze młode Państwo oprzeć na tak silnych podstawach, aby w przyszłości nie znalazło się ono w takiej sytuacji wojennej, jak w początkach sierpnia 1920 roku. Im bardziej oddalamy się od chwili odrodzenia się naszego państwa, tym większy cięży na nas obowiązek należytego jego zorganizowania.

Musimy też tak rozwinąć nasz naród, aby w przyszłości ratunek jego wychodził nie od mniejszości, lecz od większości, aby zwycięstwa czy to na polu walki, czy w dyplomacji, były rezultatem nie wielkich, krótkotrwałych wysiłków, ale długiej, stałej i systematycznej pracy.

ST. URBANOWICZ.

Wrażenia z województw wschodnio-małopolskich.

(Dokończenie).

W dalszą podróż udaliśmy się ze Lwowa po przez Krasne—Busk i Złoczów do Tarnopola. Aczkolwiek jechaliśmy koleją, jednak już po zrujnowanych stacjach widać dobitnie, poczynając od Złoczowa, zniszczenie powojenne. Zniszczenie to wogóle widoczne jest w województwie Tarnopolskim tak silnie, jak mało w której części kraju. W samym Tarnopolu najmniej trzecia część najpiękniejszych budowli leży dotychczas w gruzach. Są to ślady jeszcze walk rosyjsko-austrjackich i niszczycielskiej roboty uchodzących moskali. To samo zniszczenie mieliśmy możność obserwować i później, jadąc autem z Tarnopola przez Trębowlę i Kopyczyńce do Husiatynia nad Zbruczem na pograniczu bolszewickim. Jechaliśmy bogatą i żyzną ziemią podolską wzdłuż doliny Seretu, potem Zbrucza: urodzaje wszędzie znakomite, nigdzie już nie widać ugorów wojennych, wsie gęsto wszędzie rozsiane, bądź wogóle niezniszczone, bądź już odbudowane; za to miasteczka przeważnie silnie porujnowane. Potem ruszyliśmy do Husiatynia, leżącego na samej granicy bolszewickiej nad Zbruczem. Zawsze mam specjalne uczucie, gdy się znajduję na granicy bolszewickiej—zdaje mi się, iż dojechałem do granic świata, bo też rzeczywiście kończy się tu świat cywilizacji, kultury i praw człowieka. I też odrazu optycznie różnica ta uderzyła nas nad Zbruczem. Po naszej stronie miasteczko doszczętnie przez wojnę zrujnowane, lecz stoi na straży rozgarnięty chłopak-żołnierz z Poznańskiego, inteligentny dowódca, służbiści i dobrze ubrani funkcjonarjusze policyjni. Po tamtej stronie biegnie wzdłuż brzegu jakiś bosy oberwaniec w czapce żołnierskiej z karabinem — to żołnierz bolszewicki. Po chwili na most nad Zbruczem nadchodzi bolszewicki naczelnik punktu granicznego z nieodstępującym go towarzyszem żydem-czekistą. Za to jednak muszę podkreślić, iż u nas przeważnie wciąż się tylko mówi o połączeniach telefonicznych wzdłuż pogranicza, a bolszewicy już je sposobem polowym przeprowadzili, używając w dodatku do tego drutu kolczastego. Jest to jednak tylko jedno z naszych niedomagań granicznych i wielkich jeszcze trzeba wysiłków, żeby strzeżenie naszych wschodnich granic postawić na należytym poziomie. Musimy się zaś bardzo liczyć z niebezpieczeństwami wciąż płynącymi do nas ze Wschodu, specjalnie zaś ze wzmożoną stamtąd emigracją różnych żywiołów bezwzględnie niepożądanych u nas w kraju. Najlepszym zaś dowodem nastrojów ludności po tamtej stronie posłużyć mogą dwa następujące fakty: jeden z uchodźców wydalony z powrotem za nielegalne przejście granicy, wkrótce po wydaleniu powiesił się po tamtej stronie, kobiety zaś przechodzące po zakupy na naszą stronę twierdzą, iż „u was nawet słońce inaczej świeci". Zwiedziwszy kawałek pogranicza, udaliśmy się z powrotem do Kopyczyniec, poczem koleją przez Czortków do Stanisławowa. Po Lwowie i Przemyślu — Stanisławów jest trzecim z kolei miastem w zwiedzanych przez nas województwach zarówno pod względem ilości mieszkańców, jak i swego zewnętrznego wyglądu. Znać na nim również ślady zniszczeń wojennych, lecz znacznie mniejszych, niż w Tarnopolu; od większych zniszczeń i mordów ocaliła Stanisławów sławna szarża ułanów Krechowieckich (Krechowce — przedmieście Stanisławowa).

Trzecia nasza wycieczka ze Stanisławowa prowadzi nas na południe przez Nadwórnę i Delatyn w Karpaty. Tu dopiero rozpoczyna się kraj prześlicznych widoków i bardzo mało jeszcze wyzyskanych bogactw.

Początek tych bogactw mamy już na podkarpaciu — tam leżą najbardziej eksploatowane okręgi naftowe (Borysław, Bitków), znane ze swych źródeł leczniczych miejscowości kuracyjne, jak Truskawiec pod Drohobyczem, Morszyn pod Stryjem i t. p.

Bogactwa te są bardzo mało jeszcze zbadane, jeszcze mniej eksploatowane, lecz już dziś wiadomo, że przedstawiają się obficie i różnorodnie. Poza naftą mamy tu saliny (Delatyn), wosk ziemny, gazy ziemne, sole potasowe (jedyne w całej Polsce, w Kałuszu, w województwie Stanisławowskiem), różne źródła lecznicze i t. p. Po za bogactwami ziemi należy tu podziwiać bogactwo natury i pięknych widoków. Zaraz za Delatynem wjeżdżamy w otwarte wrota Karpat, wzdłuż doliny Prutu, mijamy pierwsze letnisko Dorę i zatrzymujemy się w jednym z najpiękniejszych zakątków kraju naszego w Jaremczu. Po krótkim przystanku jedziemy dalej doliną Prutu, wśród ślicznych dolin, lasów i wodospadów. Mijamy Mikuliczyn, poczem zawracamy i przez Jaremcze, Delatyn jedziemy do Kołomyi. — Mijamy wioski już wyłącznie rusińskie — w Karpatach biedne, na podkarpaciu — zamożniejsze.

Zatrzymujemy się na chwilę w Kołomyi, sporym, rozrzuconym na ogromnej przestrzeni mieście i jedziemy dalej do Kossowa. Mijamy piękne lasy dębowe, bukowe, świerkowe, góry znowu coraz wyższe, a krajobraz dzikszy; wreszcie przed zachodem słońca stajemy w Kossowie, krainie huculów. Powtarzają się tu te same piękne widoki co i w dolinie Prutu; jedziemy więc po odpoczynku zwiedzić nieco powiat kossowski i podziwiamy po drodze nie tylko piękne widoki, lecz również i ładny lud tutejszy. Mijają nas konno huculki zdążające na jarmark w Kossowie, huculi na piechotę w swych białych góralskich gunkach. — Z prawdziwym żalem pożegnaliśmy piękny Kossów, zwiedziwszy jeszcze na odjezdnem zakład leczniczy dra Tarnawskiego i udaliśmy się dalej w drogę do Śniatyna na granicę rumuńską; stąd już pociągiem na Kołomyję, Stanisławów, Lwów, Przemyśl i Lublin do Warszawy.

Ze stosunków politycznych i bezpieczeństwa.

Na zakończenie chciałbym w kilku słowach zilustrować tutejsze stosunki polityczne i bezpieczeństwa. Przedstawiają one wiele trudności dotychczas jeszcze zupełnie nierozwiązanych, a wymagających jednak, jak to już na wstępie zaznaczyłem jaknajszybszego wytyczenia zasadniczej linji politycznego postępowania. Niedawne walki polsko-rusińskie, nierozstrzygnięcie na forum międzynarodowym przynależności Galicji Wschodniej stwarzają w dalszym ciągu specjalny stan naprężenia między ludnością polską i rusińską. Słabo daje się to wyczuć w stosunku do mas ludowych, które mając, dzięki panowaniu polskiemu, zabezpieczony ład i porządek oraz możność rozwoju gospodarczego, odnoszą się przeważnie do panowania polskiego bądź przychylnie, bądź biernie, lojalnie przeważnie wykonywując zlecenia władz. Zato inteligencja rusińska i sfery polityku̧jące zajmują przeważnie stanowisko nieprzejednane i agitują wśród mas ludowych przeciwko państwowości polskiej, a niekiedy stosują nawet akcję terorystyczną i sabotażową. Ujawnione z chwilą wykrycia zamachu Fedaka, organizacje bojowe rusińskich studentów i oficerów b. armji ukraińskiej „Kum" i „Wola" w dalszym ciągu prowadzą swą robotę terorystyczną, bądź niszcząc gdzie niegdzie środki komunikacyjne, bądź dokonywując zamachów na budynki rządowe i społeczne (zamachy na budynki policyjne w Przemyślu, Jaworowie, Sądowej Wiszni, spalenie budynków Sokoła polskiego w Peczeniżynie, zamach na starostwo w Kałuszu). Od czasu zastosowania przez władze specjalnych środków ostrożności w stosunku do środków komunikacyjnych, niszczenie ich ustało prawie zupełnie. Inne wypadki, jak zamach Fedaka lub podłożenie substancji wybuchowej pod budynek policyjny w Sądowej Wiszni, zostały wykryte i winni poniosą zasłużoną karę. Akcję tą, prowadzoną z Wiednia, utrudnia jednak wielce porozumienie między obu narodami. Należy tymbardziej więc ze strony władz polskich wyraźnie zaznaczyć politykę rządzenia, uznającą autonomiczne uprawnienie ludności rusińskiej. Przyczem jednak stanowczo winno być zaznaczone, iż wszelka akcja terorystyczna spotka się z jaknajenergiczniejszym przeciwdziałaniem ze strony władz polskich i niedopomoże, lecz utrudni całkowite pozyskanie przez Rusinów uprawnień autonomicznych.

Po za tem dając co się należy, winno Państwo Polskie również i brać co mu się należy, a przez to tylko wzmocni swój autorytet wśród szerokich mas ludności. Mam tu mianowicie na względzie konieczność zarządzania we wschodnio-małopolskich województwach poboru wojskowego ludności rusińskiej i żydowskiej, gdyż zarządzony dotychczas pobór wyłącznie ludności polskiej daje jaknajgorsze skutki zarówno pod względem politycznym jak i bezpieczeństwa. Jak nas powszechnie informowano nawet sama ludność rusińska bardzo tego poboru pragnie, gdyż pozostawiona we wsiach burzliwa młodzież poborowa bardzo się starszemu społeczeństwu daje we znaki.

Roboty komunistycznej w zwiedzanych przez nas województwach, od czasu zlikwidowania w ubiegłym roku „Kongresu Ś-to Jurskiego", prawie nie znać. Głównie idzie robota tranzytowa z Bolszewji, z czem władze administracyjno-policyjne usilnie walczą.

Wreszcie stan bezpieczeństwa pod względem przestępczości kryminalnej przedstawia się naogół nie najgorzej. Zbliża się miejscami do stanu przedwojennego, aczkolwiek skutki wojenne (demobilizacja, repatrjacja, zrujnowanie warsztatów pracy) i pod tym względem wybija jeszcze swe piętno na nieco gorsze.

ZAWIADOMIENIE.

Zarządca Sądowy Warszawskich Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że z powodu podrożenia od czasu ustalenia ceny gazu w czerwcu 1922 r.: węgla górnośląskiego o 82%, przewozu kolejowego o 77% i robocizny wraz ze świadczeniami na Kasę Chorych o 35%, przy równoczesnem uwzględnieniu spadku kursu marki niemieckiej,

cena gazu od dn. 10 sierpnia 1922 r. wynosić będzie Mk. 3775.—
podatek na rzecz Magistratu m. st. Warszawy „ 225.—
razem Mk. 4000.—

za 1000 stóp sześciennych.

Kto z odbiorców gazu na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić Zarządcę Sądowego Warszawskich Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu od dnia 10 sierpnia 1922 r. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 10 sierpnia 1922 r. będzie dowodem akceptacji ceny 4,000 mk. za 1000 stóp sześciennych. Gazomierze i automaty nieczynne będą zabrane i oddane nowym odbiorcom.

Zarządca Sądowy Inżynier E. ŚWIDA.

Warszawa, dn. 8 sierpnia 1922 r.

DR. ST. CWOJDZIŃSKI.

PRAWA I OBOWIĄZKI URZĘDNIKA POLSKIEGO.

(Dokończenie).

(Wykład wygłoszony w Związku Urzędników w Poznaniu).

Przejdźmy teraz z kolei od ciężarów do korzyści, od obowiązków do praw, związanych z charakterem urzędnika państwowego.

Ponieważ stanowisko urzędnika nie jest zasadniczo pomyślane jako przejściowe zajęcie, lecz jako zawodowe powołanie na całe życie, urzędnik stały może być, pominąwszy wyjątkowe wypadki, usunięty jedynie prawomocnem orzeczeniem komisji dyscyplinarnej. Ten przepis art. 33 został przejściowo zawieszony na przeciąg dwuch lat, tak iż urzędnik otrzyma dopiero pełnię praw, gdy otrzyma od władzy, która go mianowała, pismo ustalające go w służbie państwowej pólskiej. Ten przepis był konieczny ze względu na okoliczność, że w okresie odbudowania Rzeczypospolitej z jednej strony stworzono liczne przejściowe urzędy, z drugiej zaś strony w szeregi administracji przyjęto niejednokrotnie osobników nie nadających się na stanowiska urzędników państwowych.

Każdemu urzędnikowi służy przy pełnieniu służby prawo do szczególnej ochrony prawnej według ustawy karnej. Celem umożliwienia sprawowania czynności urzędowych, jak w innych państwach, tak i u nas życie i cześć urzędnika chronią specjalne przywileje.

Do stanowiska służbowego przywiązany jest tytuł urzędowy. O ile mundur służbowy lub specjalne odznaki służbowe będą u nas zaprowadzone, będzie urzędnikowi przysługiwało prawo do noszenia munduru wzgl. odznaki służbowej, przepisanej dla danej gałęzi służby i stopnia (rangi).

Już z samej definicji państwowej służby cywilnej wynika, że urzędnik ma prawo do odpowiedniego uposażenia, ponieważ pełni swoje czynności zawodowo. Uposażenie urzędnika, które u nas normuje specjalna ustawa, nie jest jednak tylko prawem urzędnika, nie leży tylko w jednostronnym interesie urzędnika, lecz zarówno i w interesie państwa samego. Chociaż u nas ze względu na anormalny stan finansów państwowych wygląda pozornie, jakoby państwo w niedostatecznej mierze było zainteresowane w tem, ażeby pracownicy jego byli odpowiednio uposażeni, w sposób wystarczający im na odpowiednie utrzymanie, z samej ustawy o państwowej służbie cywilnej wynika tendencja przeciwna. Tak jak w innych państwach mają i u nas urzędnicy przywilej t. zw. benfecium competentiae, polegający na tem, że pobory służbowe ulegają tylko do pewnej wysokości zajęciu, ażeby urzędnikowi i w razie zadłużenia zapewnić wystarczający byt. Art. 47. ustawy o państwowej służbie cywilnej stanowi, że uposażenie urzędników ulega zajęciu administracyjnemu tudzież zawowiedzeniu i zajęciu sądowemu nie wyżej, niż do wysokości jednej piątej części sumy uposażenia lub wynagrodzenia przypadającego do wypłaty. Art. 48. stanowi wyjątek od tej zasady stanowiąc, że zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu za alimenty ulega uposażenie lub wynagrodzenie urzędników do $^{2}/_{5}$ poborów, przyczem pozostałe $^{3}/_{5}$ wolne są od wszelkich zapowiedzeń i zajęć. Z pod zapowiedzeń i zajęć wyłączono zupełnie djety, koszta podróży, wsparcia i zapomogi. Celem zapobieżenia obejściu tych przepisów ustawowych wzbronione jest art. 50. ustępowanie pod jakimkolwiek tytułem prawa do pobierania uposażenia i wszelkie umowy przeciwne temu przepisowi są nieważne.

Jako uzupełnienie prawa do uposażenia należy uważać prawo do uposażenia emerytalnego, u wdów zaś i sierot po urzędnikach prawo do zaopatrzenia wdowiego i sierocego. Uposażenie służbowe jak i uposażenie emerytalne, pensje wdowie i grosze sieroce uregulowane są w dwuch odrębnych ustawach, przytoczonych na początku.

Celem uniknięcia zadłużenia się urzędnika w razie nie zawinionej potrzeby może właściwa władza w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przyznać mu z funduszów państwowych bezprocentową zaliczkę w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia t. j. poborów z wszystkimi dodatkami. Zwrot takiej zaliczki można rozłożyć na 24 raty, to jest aż do dwu lat. Wyższa zaliczka jest wprawdzie dopuszczalna, ale jest już zawisłą od zezwolenia Ministerstwa, które może może określić warunki zwrotu i ewentualnie w razie potrzeby zażądać zabezpieczenia zaliczki (np. polisą ubezpieczenia na życie, hipoteką, zastawem i t. p.).

Kwestja awansu urzędników do wyższych stopni unormowana jest w nowej ustawie w ten sposób, że urzędnik awansuje według uznania władzy przełożonej, która przy obsadzaniu wakansu bierze pod uwagę przedewszystkiem podwładnych sobie urzędników bezpośrednio niższych stopni służbowych według starszeństwa służbowego. Przy awansowaniu urzędnika powinna władza nadto uwzględnić uzdolnienie, użyteczność i stopień zaufania oraz szczególne ukwalifikowanie do danego stanowiska służbowego, a przy równych warunkach lata służby. Z tych przepisów wynika, że na awans mają decydujący wpływ starszeństwo służbowe i kwalifikacje. Lista starszeństwa i kwalifikacje urzędnika muszą zatem być urzędnikowi dostępne, by sam był w stanie przekonać się, czy przy pominięciu go w awansie nie spotkała go krzywda, czy pominięcie go było spowodowane ujemną kwalifikacją wzgl. czy na niego jeszcze nie przyszła kolej według listy starszeństwa. Będzie z tego powodu może Panie i Panów interesowało, na jakich zasadach należy ustalić starszeństwo służbowe i jak się u nas kwalifikuje urzędników.

Starszeństwo służbowe ustala się w każdym poszczególnym stopniu służbowym osobno np. w stopniu XII osobno, w stopniu XI osobno, i t. d. dla wszystkich urzędników danego stopnia i to dla każdego działu zarządu państwowego, rodzaju służby i kategorji urzędów. Starszeństwo służbowe urzędników równego stopnia służbowego ustala się na podstawie czasu służby na stanowisku służbowem w tym samym stopniu. Kto więc prędzej został mianowany w tym samym stopniu służbowym ma pierwszeństwo przed urzędnikiem mianowanym choćiażby o jeden dzień później. W razie gdyby dwuch lub więcej urzędników było mianowanych tego samego dnia, co u nas przy masowych mianowaniach dosyć często się zdarza, rozstrzyga o starszeństwie służbowem czas służby państwowej spędzony w bezpośrednio niższym stopniu służbowym, rozstrzyga więc, kto prędzej zaawansował do bezpośrednio niższego stopnia służbowego. Gdyby i te nominacje były uskutecznione tego samego dnia, rozstrzyga okoliczność, komu z kompetentów zaliczono więcej czasu do wysługi lat przez komisję weryfikacyjną, a ostatecznie, jeżeli się i tu nie ujawni żadna różnica rozstrzyga ostatecznie starszeństwo wieku. Na tych zasadach prowadzić będą Ministerstwa i władze II instancji spisy urzędników t. zw. listy starszeństwa, które należy zamykać corocznie według stanu z 31 grudnia. Władza służbowa ma obowiązek każdemu podwładnemu urzędnikowi dać do przejrzenia listę starszeństwa, na której jest umieszczony, a to do dni 30 po jej ustaleniu, t. j. corocznie do końca stycznia, wzgl. przy władzach I instancji później, bo w 30 dni po otrzymaniu listy starszeństwa od władzy przełożonej. Każdy urzędnik winien podpisem stwierdzić, że listy udzielono mu do przejrzenia. Jeżeli mniema, że przy ustaleniu listy starszeństwa go pokrzywdzono, ma prawo co do swej osoby zaskarżyć ustalony porządek starszeństwa do odnośnego Ministerstwa. Wobec tego, każdy będzie miał zagwarantowaną kontrolę co do ustalenia jego starszeństwa służbowego.

Kwalifikacja urzędnika, której zasady w naszej dzielnicy nie były ustalone, według nowej ustawy o państwowej służbie cywilnej nie bę-

A. KROŃSKI.

Wspomnienia ze Straży Obywatelskiej.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Byłem świadkiem, jak jednego razu posterunkowy przy akompaniamencie wycia i odgrażań się tłumu ciągnął stróża jakiegoś domu do komisarjatu. Posterunkowy doskonale wiedział, jak się ten stróż nazywa i gdzie mieszka, a mimo to uważał, że zachodzi konieczność sprowadzenia tego stróża do okręgu. Zapytałem posterunkowego, co stróż zawinił. Okazało się, że był niegrzeczny dla posterunkowego. Podobno go nawet zwymyślał. Wyjaśniłem posterunkowemu, że skoro wie jak się stróż nazywa i gdzie mieszka, nie ma potrzeby ustalać tego wszystkiego i sprowadzać go do okręgu; że będzie dostateczne, jeżeli sporządzi o zajściu protokuł i prześle go swojej władzy. Oczywiście, posterunkowy puścił stróża i sporządził protokuł, ale był to wszak jeden z tysiącznych wypadków tego rodzaju.

Aresztowano, niewiadomo za co i po co. Nie przez złą wolę, broń Boże, poprostu przez nieświadomość. Poprostu dlatego, że członkowie Straży nie odróżniali pozbawienia wolności jako kary i jako środka prewencyjnego. Ztąd ciągłe skargi i żale. Odbijały się one nawet w prasie. Aczkolwiek zmarły Andrzej Niemojewski nie zawsze bywał objektywny, to jednak wiele zarzutów, które czynił Straży, miały swoje podstawy... Jego zarzuty, że Straż dopuszcza się często samowoli, że nawet niekiedy zatrzymuje ludzi, były oczywiście mocno przesadzone, ale nie były zupełnie bez podstaw... To pewna, że Straż chciała jaknajlepiej. Ale chcieć, to jeszcze nie wszystko... Trzeba też coś umieć... A z tem było gorzej... Z wyjątkiem kilkudziesięciu prawników, cała Straż była na punkcie zasad prawa policyjnego, zupełną analfabetką. Z polecenia Komendy napisałem broszurkę p. t. „Stanowisko milicji". Broszurka ta została wydana przez członków Straży i polecona przez Komendę do rozpowszechnienia. Starałem się w broszurce tej wyjaśnić rolę policji, jej zadania wobec społeczeństwa, niebezpieczeństwo rozlamu między tym ostatnim a Strażą, gdyby praw swych nadużywała... A chociaż „Myśl Niepodległa" wystąpiła z ostrą krytyką broszurki i Komendy, która zaleciła ją do czytania, to mniemam, że chociaż trochę wpłynęła na zmniejszenie ilości aresztowań, sprowadzań do komisarjatów i rewizji. Za to ilość protokułów zwiększyła się niepomiernie. Jeden z nich mam jeszcze w pamięci. Brzmiał on mniej więcej, jak następuje:

„Do mnie, posterunkowego IV komisarjatu №№ zgłosiła się w dniu dzisiejszym Cipa Tugendblat i oznajmiła mi, że kiedy jej małoletnia córeczka Fajga bawiła się z bukietem kwiatowym na balkonie jej mieszkania przy ul. Niskiej, i kiedy ten bukiet kwiatowy upadł na trotuar, to przechodzący podówczas Pinkus Swawolny podeptał go, niby nieuważnie. A kiedy wzmiankowana Cipa Tugendblatt zaczęła mu tłomaczyć, że niepowinien tak postępować z nieprzynależnym do niego bukietem kwiatowym, to Swawolny zwymyślał ją wobec świadków. A wobec tego Tugentblatt żąda odszkodowania rb. 2 za bukiet, a oprócz tego ukarania Swawolnego według wszystkich obowiązujących praw. O tem sporządziłem niniejszy protokół. Warszawa... Sierpień r. 1915".

Jak mnie zapewniał jeden z sędziów pokoju, obranych przez Komitet Obywatelski, protokuł ten dostał się właśnie do niego i przysporzył mu dużo ambarasu. Bo co zrobić z akcją cywilną, którą pani Cipa zameldowała tylko policji, a nie meldowała jej formalnie w sądzie? Na szczęście Swawolny przeprosił panią Cipę i nie trzeba go było karać „według wszystkich obowiązujących praw".

Otóż było oczywistem, że nauczenie Straży „pisania protokułów" i wykonywania ich obowiązków sprowadziło się do założenia coś w rodzaju szkoły policyjnej z krótkim programem. Ułożyłem taki program, opierając się na programach szkół policyjnych rosyjskich i niemieckich. Komendant program ten zatwierdził, i 23 sierpnia r. 1915 kursy próbne rozpoczęły swą działalność. Na kursach tych wykładałem: zasady prawa policyjnego, prawa karnego i procedury karnej, dr. Sitkowski zaś wykładał wiadomości z medycyny sądowej. Kurs był sześciotygodniowy, poczem słuchacze składali egzamin wobec Komisji. Do Komisji tych należeli najwybitniejsi prawnicy nasi, jako to b. minister sprawiedliwości Sobolewski, sędziowie Sądu Najwyższego i profesorzy uniwersytetu Rappaport i Mogilnicki i wielu, wielu innych prawników, którzy w tym czasie byli w Warszawie. (C. d. n.)

dzie tajną, tak iż każdy urzędnik będzie miał prawo domagać się okazania mu jego kwalifikacji. Kwalifikacji nie będą uskuteczniali sami przełożeni, lecz osobne komisje kwalifikacyjne. Skład i zakres działania tych komisji kwalifikacyjnych, ustawa pozostawiła określeniu przez osobne rozporządzenie Rady Ministrów.

Urzędnik i praktykant, który przesłużył rok w służbie państwowej, ma prawo do corocznego urlopu dla wypoczynku, a odmówić można mu tego urlopu tylko wtedy, jeżeli zachodzą ważne przeszkody służbowe, lecz w takim razie należy czas nieudzielonego, wzgl. skróconego urlopu w miarę możności uwzględnić przy wymiarze urlopu w roku następnym. Urzędnicy mają prawo do urlopu wypoczynkowego według ustalonych lat służby i to do 10 lat służby przez 4 tygodnie, ponad 10 do 20 lat przez 5 tygodni, a ponad 20 lat służby przez 6 tygodni. Urlop udzielony dla wypoczynku można, o ile tego wymagają ważne i niecierpiące zwłoki względy służbowe, każdej chwili odwołać, skoro jednakże następnie służba na to pozwoli, należy urzędnikowi umożliwić wykorzystanie późniejsze udzielonego mu urlopu. Oprócz tego, należy w takim razie urzędnikowi zwrócić koszta podróży tam i z powrotem, spowodowane nieprzewidzianem odwołaniem z urlopu. Do wymiaru urlopu dla wypoczynku może władza wliczyć wszystkie urlopy, udzielone urzędnikowi w ciągu roku, z wyjątkiem krótkich urlopów dla załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych, nie przenoszących jednorazowo dni trzech.

Według tego postanowienia ustawy, wlicza się do urlopu wypoczynkowego także wszelkie urlopy dla poratowania zdrowia lub udzielone z innych względów, o ile przekraczają jednorazowo 3 dni.

W razie choroby może urzędnik dla poratowania zdrowia otrzymać dwuletni urlop, ale po pierwszych sześciu miesiącach już tylko bezpłatny. Pozatem już po jednorocznej nieobecności w służbie, może urzędnik jednostronnem zarządzeniem władzy, zostać przeniesiony na emeryturę na zasadach ustawy emerytalnej. Płatny urlop z innych powodów nie może trwać dłużej, aniżeli dwa miesiące, a po tym czasokresie wstrzymuje się pobory za dalszy czas urlopu. Przy obliczeniu półrocznego, względnie dwumiesięcznego czasu takiego urlopu, liczą się jako przerwy urlopu tylko te okresy odbywania czynnej służby, które wynoszą przynajmniej połowę czasu, spędzonego bezpośrednio przedtem na urlopie. O ile służba czynna trwała krócej, nie stanowi ona przerwy, a poszczególne okresy urlopu liczą się razem.

Urzędnikowi przysługuje dalej prawo do zgłoszenia swego wystąpienia ze służby państwowej. Takie zgłoszenie musi urzędnik wnieść na piśmie do władzy służbowej. Zgłoszenie wystąpienia wymaga przyjęcia ze strony tej władzy, która urzędnika mianowała. Przyjęcie zgłoszenia można uzależnić od należytego oddania urzędowania, ostateczną zaś decyzję co do przyjęcia zgłoszenia odroczyć tylko wtedy, gdy urzędnik pozostaje w śledztwie karnem lub dyscyplinarnem lub zalega z zobowiązaniami, wynikłemi ze stosunku służbowego. O ile jednak urzędnikowi nie zakomunikowano żadnej decyzji w sprawie jego zgłoszenia w przeciągu czterech tygodni, zgłoszenie to uważa się za przyjęte. Przeciwko warunkowemu przyjęciu lub odroczeniu przyjęcia zgłoszenia o wystąpieniu ze służby, urzędnik może wnieść w ciągu piętnastu dni od dnia doręczenia decyzji za pośrednictwem swej władzy służbowej zażalenie do władzy naczelnej, która najdalej w ciągu miesiąca wyda ostateczną decyzję.

Pomoc lekarska dla pracowników państwowych i rodzin ich, ustalona zasadniczo w ustawie, jest obecnie dopiero w toku organizacji przez urzędy zdrowia, dla tego mówić o niej, jako już istotnem prawie urzędnika, będzie można dopiero po jej praktycznem wprowadzeniu w życie.

Przedstawiłem Szanownym Paniom i Panom w ogólnym zarysie obowiązki i prawa naszego stanu zawodowego, według nowej ustawy pragmatycznej. Szczegółowsze omówienie tej materji będzie umożliwione dopiero, gdy się ukaże rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowej służbie cywilnej, gdyż całego szeregu zasadniczych kwestji, sama ustawa nie unormowała, upoważniając Radę Ministrów do uregulowania jeszcze nieustalonych spraw.

LEOPOLD KRONENBERG.

POLICJA WOBEC ESPERANTA.

W tygodniku *„Esperanto Triumfonta"* zamieszcza p. Artur Pohle, st. urzędnik policyjny w Dreznie, a zarazem przewodniczący tamtejszej grupy esperancko-policyjnej, dłuższy artykuł na powyższy temat. Z artykułu tego przytaczamy szereg najbardziej charakterystycznych wywodów, które bezwątpienia zainteresują czytelników.

Policja—pisze p. Pohle—jest jedną z najważniejszych instytucyj państwowych, która jest zarazem koniecznością we wszystkich krajach. Zakres działania policji nie jest tak dokładnie oznaczony, jak to się zdarza w innych instytucjach np. poczcie lub kolei.

Policja każdego kraju gwarantuje za publiczny porządek i spokój. Te wielkie obowiązki sprawiają, że działalność policji wkracza siłą rzeczy we wszystkie przejawy życia publicznego. Policja każdego kraju wykonuje swoje urzędowanie na podstawie ustaw krajowych, które w każdem państwie są inne. Policja nie ma wpływu na wydawanie tych ustaw normujących życie publiczne; na ogół jednakże zgodzi się każdy z tem, że policja broni i ochrania spokojnych, dobrych obywateli przed ludźmi złymi, wykraczającymi przeciw prawu.

Przestępcy naruszają spokój i ład publiczny, narażają na szwank mienie i życie spokojnych obywateli. Ponieważ tak dzieje się w każdym kraju, przeto zwalczanie przestępstw i przestępców jest z natury rzeczy sprawą międzynarodową, która powinna interesować nie tylko każdego pracownika policyjnego, ale także każdego człowieka uczciwego, każdego zwolennika społecznego ładu i porządku. Ponieważ zaś sprawa zwalczania przestępców jest sprawą międzynarodową i międzypaństwową, przeto policja jednego kraju musi dopomagać policji kraju drugiego, a zarazem policje wszystkich państw muszą być ze sobą w stałym kontakcie.

Przestępcy jednego kraju, tropieni przez policję tegoż kraju, chronią się bardzo często ucieczką do kraju drugiego, aby tam ukryć lub sprzedać swoje zbrodnicze łupy, lub też by uniknąć aresztu i kary. Tacy międzynarodowi przestępcy, których liczba, wobec łatwych stosunków komunikacyjnych i wspaniałej wprost organizacji międzynarodowych zbrodniarzy, jest bardzo wielka, wymagają specjalnej uwagi i specjalnych środków zaradczych ze strony policji. To też nic dziwnego, że zawodowe gazety policyjne zajmują się obecnie coraz częściej sprawą zwalczania międzynarodowych przestępców, a przy omawianiu tych spraw wskazuje się na trudności językowe, jakie wynikają przy ściganiu międzynarodowych przestępców. Urzędnicy policyjni nie mogą bowiem wyuczyć się wszystkich języków, by skutecznie tropić zbrodniarzy we wszystkich krajach.

Oprócz tego policja każdego kraju ma bardzo wielkie zadanie: informowanie publiczności i spełnianie jej różnorodnych życzeń. Policja informuje przejezdnych, ułatwia odzyskanie przedmiotów zgubionych, jednym słowem pomaga publiczności danego kraju i publiczności przejezdnej, a więc znowu stajemy wobec zagadnienia językowego, bo policja nie może dopomóc i poinformować przejezdnego, który używa obcego, nieznanego języka.

Na tę okoliczność zwrócił pierwszy baczną uwagę prezydent policji drezdeńskiej, dr.

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Abramowicz wybierał najponętniejsze baleryny warszawskie, kazał im się kąpać, zaopatrywał w koszule jedwabne i wysyłał do Łazienek, gdzie je służba sprowadzała do sypialni carskiej na piąterku, nad salą kąpielową z lewej strony od wejścia. W absolutnem milczeniu, ukryta w pościeli baleryna, musiała oczekiwać pieszczot carskich. Car bowiem uderzy w twarz, jeżeli nie w porę przemówiła do niego kochanica, przerywając mu bieg myśli, gdy przed położeniem się do łóżka, przechadzał się po sypialni. To były urzędowe spotkania, a przygodne odbywały się na pierwszej lepszej ławce parkowej, gdy car przechadzał się rankiem po Łazienkach, żądne zaś wrażeń i wysokiego stosunku damy, szukały zbliżenia się z carem, o co nie było tak trudno.

Abramowicz starał się wszelkiemi siłami zespół artystyczny zepchnąć na dno prostytucji, lecz nie udawało mu się to, z wyjątkiem baletu, który wychowywany od dziecka w specjalnych warunkach już od czternastego roku życia oswajał się ze swojem przeznaczeniem prostytucyjnem, na które Abramowicz niezmiennie go kierował wzorem petersburskim, gdy kończąca lat szesnaście baleryna z pośród uczennic szkoły rządowej baletu, stawała się odrazu metresą oficerów gwardji. Naprzód jednak przeszła przez ręce dworu i nie wolno jej było się swemu przeznaczeniu opierać. („Pamiętniki teatralne" Gniedicza, Petersburg kilka wydań). Abramowicz, sprośny starzec, szerzyciel prostytucji, sam był erotomanem najgorszego gatunku. Pamiętny był jego epizod z Lolą Montez, która go spoliczkowała, za co wysłaną została, z rozkazu Paskiewicza z Warszawy, pod konwojem kozaków. Dusza Abramowicza radowała się, gdy Warszawę zalewała w najgorszym gatunku prostytucja, wciągająca niemal całą młodzież, zwłaszcza obywatelską.

Straszliwy we wszystkich burdach ulicznych dla młodzieży, domagający się u Paskiewicza deportacji, pod pozorem zakłócania porządku publicznego, tolerował on wszelkie wybryki rozwiązłej młodzieży z prostytutkami i dozwalał na wszystko bezkarnie. A młodzież już nie była tą, jaką wydała rewolucja listopadowa i zwolna zatruwana przez zwiększające się grono urzędników moskiewskich, obecnością moskiewskiego wojska w stolicy polskiej, demoralizowana przez rosyjskich pedagogów, obejmujących coraz to nowe katedry, pod pozorem nauki języka rosyjskiego, poddawała się rozpuście, czemu dopiero kres położyła epoka przed powstaniem styczniowem, gdy w ciągu lat czterech od roku 1859 do 1863 zapanowała ponownie czystość obyczajów.

Z tej więc epoki dzielącej dwa okresy powstania, to jest od roku 1831-go do 1863, stwierdzić należy co następuje. Usiłowanie rządu rosyjskiego, zwłaszcza za staraniem namiestnika Paskiewicza, wtłaczania niemal siłą prostytucji w społeczeństwo polskie, co osiągnęło najwyższe napięcie za czasów gospodarki policyjnej i teatralnej jenerała Abramowicza, niestety polaka i za staraniem głównego rozpustnika, Turkuła, subsydjonowanego przez rząd w celach szerzenia gangreny, ostatecznie nie osiągnęła celu. Policja po pewnej srogiej epoce, w doraźnem nawet nie przepisowem karaniu prostytucji, stała się bierną, tolerującą każdy w tym kierunku występek, bo miała taki rozkaz z góry. Opieka lekarska nad prostytucją była bardzo problematyczna bez żadnego systemu, tylko dorywcza; zresztą, rząd rosyjski oto nie dbał. Wreszcie obecność wojsk rosyjskich, przyczyniała się najenergiczniej do szerzenia i uprawniania prostytucji.

Społeczeństwo zaś polskie reagować na wszystko to nie było w stanie, przy tym straszliwym ucisku, jaki wytworzyły rządy mikołajewskie, spotęgowane metodami stosowanemi przez Paskiewicza, gdy głos publiczny w najdotkliwszych sprawach był niedozwolony. Prasa prawie nie istniała, a przynajmniej gazety i książki, które w tym czasie wychodziły, nie chciały, czy też nie wolno im było interesować się tą sprawą, a duchowieństwo także było bezwładne, zresztą warunki ówczesne nie pozwalały walczyć mu z tem złem. Inicjatywa społeczna wyraziła się tylko w otwarciu kliniki chorób wenerycznych w szpitalu Świętego Łazarza, umieszczonym w roku 1841-ym w nowym gmachu przy ulicy Książęcej.

(C. d. n.)

Köttig. W roku 1908, za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych, otwarto w Dreznie pierwszy kurs pomocniczego języka międzynarodowego w Dreznie, po którym specjalnym rozporządzeniem ministerstwa zarządzono, by urzędnicy policyjni i posterunkowi, nosili oznakę esperancką.

Aby ułatwić zwalczanie przestępców międzynarodowych przy pomocy języka Esperanto założono w roku 1911 T-wo „Internacia Esperanta Policasocio" (Międzynarodowy policyjny Związek esperancki), a to pod przewodnictwem inspektora policji, p. Miguière w Paryżu. Oficjalnym organem T-wa jest *„Internacia Polica Bulteno"* (Międzynarodowa Gazeta Policyjna).

Wojna przerwała pracę w tym kierunku. Obecnie jednakże pracę wznowiono, a to pod przewodnictwem d-ra Grille w Orleanie, z inicjatywy którego przystąpiono do założenia w większych miastach Europy esperanckich biur informacyjnych pod nazwą *„Esperanta Policinformejo"*.

Praca „Międzynarodowego policyjnego Związku esperanckiego" wydaje bardzo dobre rezultaty. W trzech państwach, a to we Francji, Niemczech i Czechosłowacji, rozpoczął się wśród urzędników policyjnych tych krajów ruch esperancki na wielką skalę. Ministerstwa subwencjonują ten ruch i zachęcają swych urzędników do nauki języka Esperanto. W Niemczech wszystkie trzy fachowe gazety policyjne, t. j. „Deutsches Polizei-Archiv", — „Die Kriminalpolizei" i „Die Sächsische Polizei" umieszczają stale artykuły propagujące Esperanto.

W ostatnim czasie ruchem esperanckim zainteresował się żywo węgierski minister spraw wewnętrznych. Za jego zezwoleniem otwarto w Budapeszcie specjalny kurs Esperanta przeznaczony dla urzędników policyjnych. Kurs ten prowadził kapitan Ketheiyi; po kursie wydano uczestnikom tegoż *urzędowe* świadectwa.

Ponieważ w roku przyszłym ma się odbyć w Warszawie XV-ty międzynarodowy kongres esperantystów, jest rzeczą bardzo pożądaną, by i u nas urzędnicy administracyjni i policyjni rozważyli sprawę Esperanto i zastanowili się nad ewentualnem nawiązaniem stosunków z zagranicznym ruchem esperanckim, będącym wielkiem ułatwieniem w stosunkach fachowych i zawodowych.

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

(Ciąg dalszy).

Wobec rozkładania grzywny na raty, sąd może winnym wymierzyć odpowiednio do okoliczności sprawy dostatecznie wysoką grzywnę, którą oni jednak będą mogli uiścić bez poważniejszych wstrząśnień w swoim budżecie. Obawa, iż rozłożenie grzywny na raty osłabi represję karną, jest błędna. Przeciwnie, winny przy płaceniu każdej raty ponownie będzie odczuwał dolegliwość nałożonej nań kary, a tem samem siła represyjna tej kary ulegnie potęgowaniu.[1])

Wysokość rat i terminy ich płatności winien ustalić sąd po uwzględnieniu warunków materjalnych winnego, a zwłaszcza wysokości i terminów jego zarobków. Najlepsze przepisy w tym względzie zawiera projekt szwajcarski z 1903 r. (art. 36) i z 1908 r. (art. 36 № 3).

Jako termin, w którym grzywna winna być całkowicie spłacona należy oznaczyć 2 lata.[2])

Ponadto, aby odraczanie terminu płatności grzywny i rozkładanie jej na raty, w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, mogło być stosowane razem, należy okres spłaty grzywny ratami ustalić dłuższy, niż okres zwłoki przy jednorazowem jej zapłaceniu, który przyjęliśmy, jako 1 rok. W ten sposób, w razie oznaczenia terminu płatności pierwszej raty na 1 rok od daty uprawomocnienia się wyroku, skazany będzie mógł spłacać grzywnę ratami przez rok następny.

Ponieważ rozłożenie grzywny na raty następuje pod warunkiem dotrzymania terminu płatności rat, konieczne jest przyjęcie zasady, iż uchybienie terminu płatności pociąga za sobą pewne ujemne konsekwencje dla winnego. Wymagania niezwłocznego spłacenia reszty grzywny (Angija) powinno mieć miejsce, lecz tylko wówczas, gdy to uchybienie nastąpiło wskutek złej woli winnego. W pozostałych wypadkach wskazane jest upoważnić sędziego do ewentualnego podwyższenia 1 — 3 rat następnych, lecz nie więcej, niż 50% ich wysokości. Sposoby pobierania rat, t. j. spłacania ich przez skazanego, czy też przez jego chlebodawcę,[3]) względnie przez organizacje społeczne, utworzone w celu niesienia pomocy skazanym i t. p. winny być uwzględnianie, zależnie od miejscowych warunków. Zarówno ustawowo wskazywanie ich, jako też zabranianie stosowania ich, byłoby niepraktyczne. W tym względzie należy pozostawić zupełną swobodę, zarówno skazanemu—w wyborze sposobu, jako też sądowi — co do przyjęcia lub odrzucenia wybranego przez skazanego sposobu.

e) *Uwzględnianie dobrowolnej pracy na rachunek grzywny.*

Praca na rachunek grzywny może być dwuch rodzajów: dobrowolna — w celu spłacenia wyrzeczonej grzywny — oraz przymusowa. O przymusowej pracy będzie mowa przy rozpatrywaniu przymusowego wykonania kary grzywny, tu zaś omówiona zostanie jedynie praca dobrowolna. Instytucja ta przez obowiązujące ustawy karne stosowana jest nader rzadko.[4])

Również nowe projekty realizują ją w sposób niedostateczny. Przewidują ją projekty: austrjacki z 1912 r. (art. 29 ust. 1), niemiecki z 1909 r. (§ 32 ust. 1), z 1911 r. (§ 63 ust. 1), z 1913 r. (§ 70 ust. 1), z 1919 r. (§ 58), szwajcarski z 1903 r. i z 1908 r. (art. 36 Nr. 3). Uwzględnianie dobrowolnej pracy na rachunek grzywny opiera się na założeniu, iż orzeczona grzywna może być zastąpiona przez pracę, przedstawiającą wartość. Jest ono pustulatem słusznym, wymagającym zachowania go w ustawach karnych. Istnieją jednak w praktyce pewne trudności przy urzeczywistnianiu go. Na trudności te zwraca uwagę Aschrott („Strafen" str. 121). Są one również stwierdzone w motywach do niemieckiego projektu z 1909 r. (do § 32 str. 118).[5]) Projekt ten jednakże uznaje, iż omawiana instytucja jest zbyt cennym środkiem, umożliwiającym dobrowolne wykonanie grzywny wielu skazanym, aby można było ten środek odrzucać. (1 c.). Jednak niemiecki projekt z 1909 r. (§ 32 ust. 1), podobnie jak projekt z 1913 r. (§ 70 ust. 1), austrjacki z 1912 r. (§ 29), szwajcarski z 1903 r. i z 1908 r. (art. 36 Nr. 3), zawiera zastrzeżenie, iż dobrowolna praca na rachunek grzywny może być uwzględniona wówczas, „gdy jest ku temu okazja" (Gelegenheit). Podobne zastrzeżenie zawiera niemiecki projekt z 1919 r. (§ 58), aczkolwiek inaczej sformułowane.[1]) Za zachowaniem tego zastrzeżenia oświadcza się Aschrott („Strafen" str. 121). Jednak mimo pozornej słuszności tego zastrzeżenia, wynikającego z trudności zorganizowania na wolności pracy na rachunek grzywny, jest ono błędne i w konsekwencji prowadzi do zupełnego anulowania tej instytucji, której potrzebę stwierdzają wszystkie powyższe projekty. Przed przystąpieniem do umotywowania niniejszego twierdzenia, uważamy za właściwe rozważyć zakres samej instytucji, oraz ewentualne trudności przy urzeczywistnianiu jej.

Celem tej instytucji jest zmniejszenie ilości wypadków nieściągalności grzywny, a podstawą — dostarczenie pracy tym ze skazanych, którzy z braku pracy w danym momencie nie mogą grzywny uiścić. Z tego powodu wynagrodzenie za pracę na rachunek grzywny należy oceniać o 5—10% niżej przeciętnej, względnie ustalonej przez umowy zbiorowe, płacy rynkowej za dany rodzaj pracy, aby zgłaszali się ci ze skazanych, którzy istotnie pracy nie posiadają, czy to z powodu panującego w ich zawodzie bezrobocia, czy też z chwilowego braku pracy, ewentualnie z podobnych powodów. Jeżeli się weźmie pod uwagę, iż przyjęte powyżej w szerokim zakresie instytucja odraczania terminu płatności grzywny oraz rozkładania jej na raty, umożliwią dobrowolne zapłacenie grzywny b. wielu jednostkom z pośród warstw gospodarczo słabych, następnie, że płaca za pracę na rachunek grzywny będzie niższa od płacy, jaką winny może uzyskać w swoim zawodzie, nie bedzie ulegało wątpliwości, iż o udzielenie pracy będą się zgłaszali tylko ci skazani, dla których ta instytucja jest przeznaczona, t. j. pozbawieni pracy we własnym zawodzie, a ich nie będzie zbyt wielu. Natomiast pole do uwzględnienia pracy na rachunek grzywny jest bardzo rozległe. Zarówno państwo, jak gminy i związki gmin (zwłaszcza miejskich) prowadzą znaczną ilość przedsiębiorstw stałych o bardzo licznym personelu urzędniczym i robotniczym. Do rzędu tych zakładów należą: 1) państwowe fabryki i przedsiębiorstwa, np. budowy parowozów, wyrobu broni, warsztaty okrętowe i t. p., 2) gminne: elektrownie, gazownie, zakłady wodociągowe i kanalizacyjne, rzeźnie i t. p. Ponadto państwo prowadzi na szeroką skalę wiele robót perjodycznych, jak budowa kolei żelaznych, linji telegraficznych i telefonicznych, dróg bitych, mostów żelaznych, regulacja rzek, budowa kanałów i t. p. Gminy prowadzą również szereg podobnych robót, jak budowa domów, budowa i naprawa ulic, dróg i t. p. Jest tam więc b. szerokie pole do pracy, i to nietylko dla „pracy fizycznej" („Handarbeiter"), lecz również dla pracy umysłowej. Wymienione przedsiębiorstwa, jak i prowadzone roboty, zatrudniają wielu inżynierów, techników, księgowych, magazynierów, biuralistów i t. p. Byłoby niesłuszne, gdyby skazani, należący do powyższych zawodów, których będzie b. mało—z wyżej wymienionych powodów, nie mogli być zatrudnieni. Widzimy więc jak szerokie jest pole do dobrowolnej pracy na rachunek grzywny. Trudności, jakie powstają przy stosowaniu tej instytucji, sprowadzają się wyłącznie do trudności organizacyjnych, które jako istotne mogą być ominięte lub usunięte. W tym świetle, zwalczane tu zastrzeżenie okazuje się zbędnem, gdyż „okazji" („Gelegenheit") do pracy na rachunek grzywny nie zabraknie. Natomiast po wyższe zastrzeżenie — jak wspomnieliśmy — ma b. poważną wadę, mogącą doprowadzić do unicestwienia tej tak potrzebnej instytucji. Mianowicie zwalnia ono administrację państwową od obowiązku dbania o wykorzystanie istniejących okazji do pracy. Obowiązek ten jednak musi istnieć. Na tem jedynie racjonalnem stanowisku stoi niemiecki projekt naukowy z 1911 r. (§ 63 ust. 1), prowadząc obowiązkowe uwzględnianie pracy na rachunek grzywny. Administracja państwowa ma np. obowiązek dbania o więzienia i nie może pomieszczać w ciężkiem więzieniu osób, skazanych na areszt, dlatego, że areszt jest przepełniony i niema „okazji" do umieszczenia tam winnego. Jednak więzienia są tylko środkiem represji karnej nie zaś jej celem. Dlatego, administracja państwowa musi mieć obowiązek dbania, by do więzienia, względnie aresztu nie dostawali się ci, którzy mogą nałożoną nań grzywnę odpracować. Albo praca na rachunek grzywny ma być uwzględniana, a wtedy na dowolność niema miejsca i administracja państwowa musi mieć obowiązek dostarczania skazanym tej pracy, albo sama instytucja będzie papierowym przepisem, isniejącym w kodeksie, nie zaś w praktyce. „Tertio non datur est". Co do wynagrodzenia za pracę na rachunek grzywny uważamy za konieczne, by część jego — 20—30% była wypłacana skazanemu, zaś reszta — wpłacana na poczet orzeczonej grzywny. Wypłacanie wskazanej części wynagrodzenia bezpośrednio skazanemu na wyżywienie się, jest konieczne, aby skazany na karę grzywny i pracujący na jej pokrycie, nie był w gorszem położeniu, niż odbywający karę pozbawienia wolności, który otrzymuje pożywienie (oraz odzież i dach nad głową) w naturze.

(C. d. n.)

[1]) Reinhold „Reforma grzywny" str. 10.

[2]) analog. do niemieckiego projektu z 1911 r.

[3]) gdy ten jest pracownikiem. § 62 ust. 1.

[4]) francuski „Code Forestiers" (art. 210 zezwala odpracować grzywnę przez pracę w lesie lub na drogach) meksykański k. k. (art. 118), norweski k. k. (art. 28) Na zasadzie przepisów, wydanych przez króla w dniu 3-20 grud. 1904 r., grzywna powyżej 5 kor. może być odpracowana przez pracę na jej rachunek na rzecz państwa lub gminy. Jednak skazany nie jest uprawniony do żądania dostarczenia mu takiej pracy. Motywy do projektu — str. 72 uw. 1 — wyjaśniają, iż zbyt mało jest doświadczenia w tym kierunku, aby można było skazanym przyznać uprawnienie do tej pracy, węgierski k. k. (tylko grzywna za wykroczenia może być odpracowana) włoski (art. 19, 24 i 75), ust. z dnia 17-V-1875 r. (art. 7) kantonu Waadt.

[1]) władza, kierująca ściąganiem grzywien może zezwolić winnemu na wykonywanie tej pracy.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 25 lipca 1922 roku, w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o policji państwowej (Dz. Pr. P. № 61, poz. 363) na obszar miasta Wilna i powiatów wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego.

Na zasadzie art. 5 ustewy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską (Dz. Ust. Rzp. P. № 26, poz. 213 z r. 1922) zarządza się, co następuje:

§ 1. Na obszar powiatów wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego rozciąga się moc obowiązującą ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o policji państwowej (Dz. Pr. P. № 61, poz. 363).

§ 2. Wszelkie dotychczas obowiązujące na obszarze wymienionym w § 1. przepisy w przedmiocie organizacji państwowej służby bezpieczeństwa uchyla się.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
(—) *Artur Śliwiński.*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *Antoni Kamieński.*

Sądownictwo doraźne na obszarze byłej dzielnicy rosyjskiej.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. w przedmiocie sądów doraźnych (Dz. P. P. P. № 55, poz. 341) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 18-VII 1922 r., że wprowadza się, względnie przedłuża się, na czas pięciu miesięcy licząc od dnia 1 sierpnia 1922 r. postępowanie doraźne na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej, z wyjątkiem powiatów wymienionych w § 3, względem przestępstw:

a) udziału w bandzie z art. 279 cz. I ust. 3 k. k. o ile chodzi o bandę w celach rozboju;

b) zabójstwa z art. 453 i 455 ust. 3 k. k. jeśli przestępstwa te popełniono względem osób sprewujących funkcje bezpieczeństwa publicznego podczas wykonywania lub z powodu wykonywania przez nie obowiązków służbowych, tudzież zabójstwa, przewidzianego w art. 455 ust. 6 k. k. (zabójstwo w bandzie), oraz w art. 455 ust. 12 k. k. (zabójstwo w celu zysku),

c) rozboju, przewidzianego w art. 589 k. k.

Na obszarze województwa nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz na obszarze powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego, postępowania doraźne stosowane będzie z mocy niniejszego rozporządzenia, względnie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 418) do końca r. 1922 względem przestępstw, wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia, a nadto względem przestępstw, przewidzianych:

a) w art. 556 k. k. o ile chodzi o uszkodzenie telegrafu lub telefonu, przeznaczonego do użytku publicznego lub rządowego;

b) w art. 557 k. k. o ile chodzi o uszkodzenie mostu;

c) w art. 558 k. k. o ile chodzi o uszkodzanie toru lub taboru drogi żelaznej lub znaku ostrzegawczego, ustanowionego dla ochrony bezpieczeństwa komunikacji kolejowej;

d) w art. 562, 563 i 564 ust. 1 i 3 k. k.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy jednak powiatów; augustowskiego, bielskiego (Biała) ciechanowskiego, iłżeckiego, kieleckiego, koineńskiego, koiskiego, konińskiego, konstantynowskiego, lubartowskiego, makowskiego, mławskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, płockiego, pińskiego, przasnyskiego, radzyńskiego, rypińskiego, sejneńskiego, siedleckiago, sierpeckiego, słupeckiego, sokołowskiego, suwalskiego, szczuczyńskiego, węgrowskiego, włodawskiego i włoszczowskiego.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 1 sierpnia 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 56 z dnia 26-VII 1922 r. poz. 511).

Zniesienie powiatu białowieskiego oraz rozciągnięcie na gminy białowieską, masiewską i suchopolską mocy obowiązującej przepisów o samorządzie powiatowym.

Na mocy art. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach b. dzielnic rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacji powiatowych (Dz. U. R. P. № 64, poz. 400), oraz art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmia, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. R. P. № 16, poz. 93) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 11. VII. 922 r. że powiat białowieski znosi się, zaś wchodzące w jego skład gminy: białowieską, masiewską i suchopolską wciela się do powiatu bielskiego.

Na wymienione powyżej gminy rozciągnięto moc obowiązującą: 1) dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. P. P. P. № 13, poz. 141); 2) dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych (Dz. P. P. P. № 14, poz. 151); 3) dekretu z dnia 5 grudnia 1918 r. o tymczasowej ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych (Dz. P. P. P. № 19, poz. 51) oraz 4) ustawy z dnia 3 lutego 1921 r. w sprawie delegatów od miast w sejmikach powiatowych (Dz U. R. P. № 18, poz. 99). Jednocześnie na tym obszarze uchylono moc obowiązującą: rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich w przedmiocie ustawy o samorządzie powiatowym (Dz. U. Z. C. Z. W. № 46/90, poz. 1284) oraz rozporządzenia Komisarsa Generalnego Ziem Wschodnich, ustanawiającego ordynację wyborczą do sejmików powiatowych (Dz. U. Z. C. Z. W. № 50/94, poz. 1378).

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a weszło ono w życie z dniem 1 sierpnia 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 56 z dn. 26. VII. 922 poz. 504).

Zmiany w ustroju sądownictwa na Górnym Śląsku.

(Dokończenie).

31. Ustęp pierwszy § 58 otrzymuje brzmienie następujące:

„Sąd okręgowy składa się z prezesa, oraz odpowiedniej liczby sędziów sądu okręgowago, a w miarę potrzeby także z wiceprezesa i odpowiedniej liczby dyrektorów".

32. § 59 otrzymuje brzmienie następujące:

„W sądach okręgowych tworzy się wydziały, izby cywilne i izby karne".

33. Ustęp pierwszy § 60 otrzymuje brzmienie następujące:

„Przy sądach okręgowych należy w miarę potrzeby ustanowić sędziów śledczych, którzy swoją siedzibę mogą mieć w okręgu sądu okręgowego a także poza jego siedzibą".

34. § 61 otrzymuje brzmienie następujące:

„Na posiedzeniach plenarnych przewodniczy prezes. W izbach może przewodniczyć każdy członek sądu okręgowego. Przed początkiem roku administracyjnego prezes oznacza izbę, do której się przyłącza. O podziale przewodnictwa w innych izbach rozstrzyga większością głosów prezydjum, które stanowią prezes i przewodniczący izb; w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego".

35. § 62 otrzymuje brzmienie następujące:

„Przed początkiem roku administracyjnego na cały jego przeciąg rozdzieli się czynności między wydziały i izby, oraz wyznaczy na stałe do poszczególnych wydziałów sędziów, a do poszczególnych izb członków, zaś na wypadek przeszkody z ich strony zwykłych zastępców. Każdy sędzia może być członkiem jednej lub kilku izb.

Zarządzenia powyższe można w ciągu roku zmienić tylko wtedy, gdy okaże się to koniecznem ze względu na przeciążenie wydziału lub izby, albo wskutek zmiany poszczególnych członków sądu lub trwałej przeszkody w ich urzędowaniu".

36. Ustęp drugi § 63 uchyla się.

37. § 64 otrzymuje brzmienie następujące:

„Prezes może zarządzić, aby poszczególne śledztwa doprowadził do końca sędzia śledczy, którego ustanowienie z upływem roku administracyjnego gaśnie, tudzież, aby izba lub wydział nawet po upływie roku administracyjnego w swym składzie poprzednim rozpoznały i rozstrzygnęły sprawy, w których rozprawe odbyła się już w ciągu roku administracyjnego".

38. Ustęp drugi § 65 otrzymuje brzmienie następujące;

„Prezesa zastępuje we wszystkich innych czynnościach, przekazanych mu niniejszą ustawą, wiceprezes, a w sądach, w skład których wiceprezesi nie wchodzą, najstarszy latami urzędowania, w razie równości tych lat najstarszy wiekiem dyrektor, w sądach zaś, w skład których ani wiceprezesi, ani dyrektorowie nie wchodzą, najstarszy latami urzędowania, a w razie równości tych lat najstarszy wiekiem sędzia sądu okręgowego".

39. Ustęp pierwszy § 70 otrzymuje brzmienie następujące:

„Orzecznictwu wydziałów lub orzecznictwu izb do spraw handlowych podlegają wszystkie spory cywilne, które nie są przekazane sądom powiatowym".

40. W § 72 wprowadza się zmiany następujące:

a) część druga pierwszego zdania ustępu pierwszego otrzymuje brzmienie następujące:

„rozstrzygają one o zażaleniach na zarządzenia sędziego śledczego i sędziego powiatowego (sędziego pokoju), oraz na rozstrzygnienia sądu ławniczego (sądu pokoju)";

b) drugie zdanie ustępu pierwszego uchyla się.

41. § 73 otrzymuje brzmienie następujące:

„Izby karne, jako sądy orzekające są właściwe:

1) dla występków, nie należących do właściwości sądów ławniczych (sądów pokoju);

2) dla zbrodni, nie należących do właściwości sądów przysięgłych".

42. § 75 uchyla się.

43. § 76 otrzymuje brzmienie następujące:

„Izby karne, jako sądy orzekające, są również właściwe do przeprowadzenia rozprawy i do rozstrzygnienia o odwołaniu przeciw wyrokom sądów ławniczych (sądów pokoju)".

44. § 77 otrzymuje brzmienie następujące:

„W wydziale rozstrzyga członek sądu okręgowego, jako sędzia jednostkowy; izby cywilne rozstrzygają w gronie trzech sędziów, wliczając w to przewodniczącego.

Izby karne rozstrzygają na rozprawie głównej w gronie dwuch sędziów zawodowych i trzech sędziów niezawodowych, — poza rozprawą główną w gronie dwuch sędziów zawodowych, w którem to gronie przewodniczący ma głos decydujący".

45. Po § 77 dodaje się § 77a o następującem brzmieniu:

„Do sędziów niezawodowych stosują się odpowiednie przepisy §§ 31—36 i §§ 45—56 z tą zmianą, że w miejsce kierownika sądu powiatowego wstępuje prezes sądu okręgowego, a w miejsce przewodniczącego sądu ławniczego (sądu pokoju) wstępuje przewodniczący izby karnej".

46. § 80 otrzymuje brzmienie następujące:

„Sądy przysięgłych są właściwe dla następujących zbrodni:

a) zdrada stanu, zdrade kraju (§§ 80—93 ustawy karnej;

b) zbrodnie przeciw obyczajowości w przypadkach, przewidzianych w §§ 176 L. 1, 2; 177 i 178 ustawy karnej;

c) morderstwo (§ 211 ustawy karnej);

d) zabójstwo (§§ 212—215 ustawy karnej);

e) rozmyślne podpalanie (§§ 306—308 ustawy karnej".

47. § 100a otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli przy sądzie okręgowym zostanie utworzona izba dla spraw handlowych, wstępuje ona w miejsce wydziału według przepisów następujących".

48. § 103 otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli przed izbą dla spraw handlowych przystępuje się do rozprawy nad skargą, nie podlegającą jej orzecznictwu, należy na wniosek pozwanego przekazac spór wydziałowi.

Jeżeli skarga albo wniesione w przypadku, przewidzianym w § 506 ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych, skarga wzajemna, jako skarga nie podlega właściwości izby dla spraw handlowych, izba ta także z urzędu jest uprawniona do przekazania sporu wydziałowi, dopóki nie odbędzie się rozprawa co do sprawy samej i na podstawie tej rozprawy nie ogłosi się uchwały. Przekazanie z urzędu nie może nastąpić z tej przyczyny, iż pozwany nie jest kupcem".

49. § 104 otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli przed wydziałem dopuszczono do rozprawy skargę, podlegającą właściwości izby dla spraw handlowych, należy na wniosek pozwanego przekazać spór izbie dla spraw handlowych. Pozwany, nie zapisany w rejestrze handlowym, nie może opierać wniosku na tem, że jest kupcem.

Wniosek należy odrzucić, jeżeli skarga wzajemna, wniesiona w przypadku, przewidzianym w § 506 ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych, jako skarga nie należałaby do właściwości izby dla sprew handlowych.

Wydział nie ma prawa do przekazania sporu z urzędu.

Wydział ma prawo odrzucić wniosak także wtedy, gdy powód nań się zgodził".

50. Ustęp pierwszy § 105 otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli w sporze, zawisłym przed izbą dla spraw handlowych, skargę w myśl § 280 ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych rozszerzono przez podanie wniosku o ustalenie stosunku prawnego, albo wniesiono skargę wzajemną, a skarga rozszerzona lub skarga wzajemna, jako skarga nie podlega właściwości izby dla spraw handlowych, należy na wniosek przeciwnike przekazać spór wydziałowi".

51. § 105a otrzymuje brzmienie następujące:

„§§ 102—105 stosują się odpowiednio do postępowania w instancji odwoławczej przed izbami dla spraw handlowych z tą odmianą, że w miejsce wydziałów występują izby cywilne".

52. Ustęp pierwszy § 106 otrzymuje brzmienie następujące:

„Wniosek o przekazanie sporu z wydziału lub izby cywilnej izbie dla spraw handlowych lub naodwrót jest dopuszczalny tylko przed wdaniem się podającego wniosek w rozprawę co do rzeczy".

53. § 107 otrzymuje brzmienie następujące:

„Przeciw rozstrzygnieniu, przekazującemu spór wydziałowi lub izbie cywilnej, albo izbie dla spraw handlowych, niema środka prawnego. Rozstrzygnienie to jest obowiązujące dla wydziału lub izby cywilnej, albo dla izby dla spraw handlowych, którym spór przekazano. Termin do dalszej rozprawy wyznacza się z urzędu i zawiadamia o nim strony".

54. § 119 otrzymuje brzmienie następujące:

„Sąd apelacyjny składa się z prezesa, oraz odpowiedniej liczby prezesów senatu i sędziów sądu apelacyjnego, w razie potrzeby także z wiceprezesa".

55. § 121 otrzymuje brzmienie następujące:

„Postanowienia §§ 61—68 stosują się odpowiednio".

56. § 123 otrzymuje brzmienie następujące:

„Sąd apelacyjny jest właściwym do przeprowadzenia rozprawy i do rozstrzygnienia o środkach prawnych:

1) odwołania przeciw wyrokom końcowym sądów okręgowych w cywilnych sprawach spornych;

2) rewizji przeciw wyrokom izb karnych, wydanym w pierwszej instancji w sprawach, w których kwalifikacja w akcie oskarżenia nie opiewa na zbrodnię;

3) zażalenia przeciw rozstrzygnieniom sądów okręgowych w cywilnych sprawach spornych;

4) zażalenia przeciw karno-sądowym rozstrzygnieniom pierwszej instancji, o ile nie jest uzasadnioną właściwość izby karnej".

57. § 124 otrzymuje brzmienie następujące:

„Senaty sądu apelacyjnego orzekają w gronie trzech sędziów, wliczając w to przewodniczącego".

58. § 135 otrzymuje brzmienie następujące:

„W cywilnych sprawach spornych Sąd Najwyższy jest właściwym do przeprowadzenia rozprawy i do rozstrzygnienia o srodku prawnym rewizji przeciw wyrokom końcowym sądu apelacyjnego i zażalenie, wymienionego w ustępie drugim § 1?? i w ustępie trzecim § 554a ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych".

59. § 136 otrzymuje brzmienie następujące:

„W sprawach karnych Sąd Najwyższy jest właściwym do przeprowadzenia rozprawy i do rozstrzygnienia o środku prawnym rewizji przeciw wyrokom izb karnych, wydanym w pierwszej instancji, o ile nie jest uzasadniona właściwość sądu apelacyjnego, i przeciw wyrokom sądów przysięgłych".

60. § 138 uchyla się.

61. W § 143 wprowadza się zmiany następujące:

a) Ustęp pierwszy L. 3 otrzymuje brzmienie następujące:

„3) przy sądach powiatowych, oraz sądach ławniczych (sądach pokoju) jeden lub więcej urzędników podprokuratury; w razie potrzeby można tworzyć podprokuratury przy sądzie powiatowym, wspólne dla kilku sądów powiatowych, oraz sądów ławniczych (sądów pokoju), należących do obwodu tego samego sądu okręgowego".

b) ustęp drugi otrzymuje brzmienie następujące:

„Zakres działania podprokuratorów przy sądach powiatowych nie rozciąga się na postępowanie przed sędzią powiatowym, celem przygotowania skargi publicznej w sprawach karnych, podlegających właściwości sądów innych, niż sądów ławniczych (sądów pokoju)".

c) jako ustęp trzeci dodaje się przepis następujący:

„Prokurator przy sądzie apelacyjnym może zastępstwo podprokuratora przy sądzie powiatowym: w uczestniczeniu przy rozprawach poruczyć ustanowionym w tym celu osobom, którym inne funkcje podprokuratora nie przysługują".

62. Ustęp drugi § 146 otrzymuje brzmienie następujące:

„Urzędnicy podprokuratury przy sądzie powiatowym mogą pełnić urząd prokuretorski tylko przy sądach powiatowych, oraz sądach ławniczych (sądach pokoju)".

W czasie organizacji sądownictwa polskiego w górnośląskiej części Województwa Śląskiego zarząd wymiaru sprawiedliwości może mianować:

A) sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych z pośród osób, uzdolnionych do piastowania urzędu sędziowskiego w myśl §§ 2, 4 lub 5 ustawy o ustroju sądownictwa w brzmieniu art. 2 niniejszego rozporządzenia: sędziowie komisoryjni i podprokuratorzy komisoryjni przy sądach okręgowych nie są stałymi urzędnikami państwowymi, mogą obok czynności sędziowskich lub prokuratorskich sprawować inny urząd lub zawód, a za czynności sędziowskie lub prokuratorskie otrzymują wynagrodzenie, ustalone w umówie z zarządem wymiaru sprawiedliwości;

B) sędziów śledczych pomocniczych i podprokuratorów pomocniczych przy sądach okręgowych z pośród:

a) aplikantów sądowych z Wojawództwa Śląskiego, albo z Województw Poznańskiego lub Pomorskiego, albo z pośród tamtejszych prawników, mających kwalifikacje na aplikanta sądowego;

b) prawników z dyplomem ukończenia wydziału prawnego według przepisów, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim;

c) prawników, którzy ukonczyli uniwersytet austrjacki lub uniwersytet b. dzielnicy austrjackiej i wedle przepisów tamże obowiązujących, złożyli z pomyślnym wynikiem na wydziale prawnym drugi egzamin państwowy.

Do sędziów komisoryjnych nie stosują się postanowienia §§ 6 i 7, a do sędziów śledczych pomocniczych postanowienia §§ 6 i 8 ustawy o ustroju sądownictwa.

Na czas od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia aż do końca odnośnego roku administracyjnego, zarządzenia, określone w §§ 61 i 62 ustawy o ustroju sądownictwa w brzmieniu niniejszego rozporządzenia, wyda prezes sądu okręgowego.

Przepis ten stosuje się odpowiednio do sądu apelacyjnego.

Działalność sądów przysięgłych zawieszono.

W czasie zawieszenia sądów przysięgłych właściwemi do przeprowadzenia rozpraw i do orzekanie w sprawach, wymienionych w § 80 ustawy o ustroju sądownictwa w brzmieniu niniejszego rozporządzenie, są izby karne sądów okręgowych, która jednak w sprawach powyższych rozstrzygają przy rozprawie głównej w gronie dwuch sędziów zawodowych i pięciu sędziów niezawodowych.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia w górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Przepisy, potrzebne do wykonania tego rozporządzenia, a w szczególności także szczegółowe przepisy o sędziach komisoryjnych i podprokuratorach komisoryjnych przy sądach okręgowych, oraz o sędziach pokoju i o sądowej służbie kancelaryjnej wyda zarząd wymiaru sprawiedliwości.

(Vide D. Ust. R. P. № 46 (z dn. 22 VI-922 roku poz. 390).

Uiszczanie opłat sądowych w znaczkach sądowych.

Na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 17 marca 1921 r., zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. № 32. poz. 194) i art. 6 ustawy z dnia 17 grudnie 1921 r. zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. № 106, poz. 770) oraz art. 12 ustawy z dnia 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej (Dz. U. R. P. № 51, poz. 314) zarządził Minister Sprawiedliwości, w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, rozporządzeniem z dn. 6-IV 1922 r. co następuje:

Opłaty sądowe z wyjątkiem wskazanych poniżej uiszcza się w znaczkach sądowych. Opłaty na sumę powyżej 5000 mk. można wpłacać również w gotówce. Opłaty ponad 25000 mk. uiszcze się tylko w gotówce, przyczem do kas poborowych przy sądach okręgowych (apelacyjnych) mogą być wpłacane w gotowiźnie opłaty nie przewyższające 100.000 mk. Opłaty ponad 100.000 mk. mają być wpłacane wyłącznie do kas skarbowych.

Opłaty w postępowaniu hipotecznem, opłaty stosunkowe w postępowaniu upadłościowem, opłaty w sprawach karnych (art. 35, 42, 56, 57, 60 — 69 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych, z wyjątkiem wypadków wskazanych w art. 40 i 67[1] tychże przepisów) oraz opłaty w postępowaniu rejestracyjnym, bez względu na wysokość sumy będą uiszczane gotówką według przepisów dotychczasowych.

Niniejsze rozporządzenie nie stosuje się również do kaucji kasacyjnych, grzywien, opłat przewidzianych w art. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r., zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, oraz kosztów postępowania w sprawie (art. 22 — 29 przep. tymcz. o kosztach sąd.).

Znaczki sądowe będą 7 kategorji: po 1 marce, 5 mk., 10 mk., 50 mk., 100 mk., 500 mk., i 1000 mk.

Sprzedaży znaczków sądowych dokonywują sądowe kasy poborowe, sekretarze sądów, oraz komornicy i pisarze hipoteczni.

Nieużyte przez interesantów znaczki sądowe nie mogą być przyjmowane z powrotem przez sądy i urzędy sądowe.

Znaczki sądowe nakieja się jedne obok drugich lub jedne pod drugimi, i o ile pozwala na to miejsce, bez odstępów na pierwszej stronie podania, pisma, względnie załącznika.

Znaczki sądowe dla uiszczenia opłaty kancelaryjnej nakleja się w aktach sprawy na oryginałach dokumentów, decyzji i t. p. pozostających w aktach, na wydawanych zaś stronom dokumentach należy zrobić wzmiankę o wysokości uiszczonej opłaty.

Jeżeli w myśl obowiązujących przepisów wolno pewnego rodzaju wnioski i prośby składać ustnie do protokułu, odpowiednie znaczki sądowe, dostarczone przez stronę, należy nakleić na odnośnym protokule.

Naklejone znaczki sądowe kasować bądź przez dziurkowanie, bądź przez przekreślenie znaczków na na krzyż atramentem tak, ażeby końce kresek przechodziły na papier, bądź przez odciśnięcie pieczęci sądowej w ten sposób, aby pieczęć zekrywała większą część pojedyńczych znaczków i zachodziła z góry i z boku na otaczający je papier, prócz tego we wszystkich wypadkach będzie zaznaczona na znaczkach data ich skasowania, oraz obok nich suma skasowanych za podpisem osoby je kasującej.

Znaczki sądowe kasują w Sądzie Najwyższym, sądach apelacyjnych i okręgowych sekretarze, w sądach pokoju — sędziowie, a w urzędach sądowych — komornicy i pisarze hipoteczni.

O ile służy stronie prawo żądania zwrotu uiszczonej opłaty sądowej w całości lub części, będzie sąd wydawać odpowiednią decyzję i odpis jej przesyła prezesowi sądu w celu asygnowania podlegającej zwrotowi sumy stosownie do § 49 i nast. przepisów rachunkowo-kasowych (Monitor Polski № 285 z 1921 r.).

O wydaniu asygnacji, zarządzającej zwrot opłaty sądowej w całości lub części, będzie odnotowane na pokwitowaniu z przyjętej opłaty lub obok naklejonych znaczków sądowych, którymi była uiszczona opłata, z wymienieniem kwoty ulegającej zwrotowi.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i Ziem Wschodnich z dniem 1 października 1922 r.

Rozszerzenie miasta Krzepic i Chorzel.

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. w przedmiocie zaliczania osad wiejskich w poczet miast oraz zmiany granic miast na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. № 19, poz. 92) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 1. VII, 922 r. co następuje: a) Do miasta Krzapice, pow. częstochowskiego włącza się wsie Kuków i Kuźniczke oraz grunta po rozparcelowanych folwarkach: Krzepice poduchowne, Krzepice rządowe i Kuków-wójtowstwo. Jednocześnie wymienione obszary wyłącza się z gminy Kuźniczka. b) Do miasta Chorzele powiatu pszasnyskiego włącza się wieś Rembielinek. Jednocześnie wyłacza się tę wieś z gminy Krzynowłoga Wielka. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Rozporządzenie niniejsze zyskało moc obowiązującą z dniem 15 lipca 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 52 z dn. 15. VII. 922 r., poz. 472 i 473).

Utworzenie Izby Rękodzielniczej w Katowicach.

Na zasadzie § 103 ust. przemysłowej Państwy niemieckiago z dnia 21 czerwca 1869 r. (Dz. Ust. Rada Związkowej p. 245) w brzmieniu ogłoszenia Kanclerza Rzeszy 26 lipca 1900 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. str. 871) oraz porozumieniu z tymczasowa Radą Wojewódzką województwa śląskiego zarządził Minister Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dn. 27. VI. 922 r. że ustanowiono Izbę Rękodzielniczą z siedzibą w Katowicach na cały obszar Górnego Śląska, przyznany Polsce decyzją Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. wchodzące w skład województwa Śląskiego. Do tymczasowego prowadzenia spraw Izby, jakoteż celem opracowania statutu i przygotowania list wyborczych ustanowiono Komisarza Rządowego, mianowanego przez Ministra Przemysłu i Handlu. Przy Komisarzu Rządowym ustanowiono Radę przyboczną, składającą się z 18 członków, mianowanych przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Komisarz Rządowy ma opracować i przedłożyć Ministrowi Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia w ciągu trzech miesięcy tymczasowy statut Izby Rękodzielniczej. Zatwierdzenie przez Ministra Przemysłu i Handlu tymczasowego statutu, opracowanego przez Komisarza Rządowego, nastąpi po zasięgnięciu opinji cechów i organizacji zawodowych rękodzielniczych oraz Rady przybocznej Komisarza Rządowego.

Komisarz Rządowy załatwia wszystkie sprawy związane z organizacją Izby według instrukcji udzielonej mu przez Ministra Przemysłu i Handlu. Pozatem załatwia on wszystkie sprawy bieżące Izby Rękodzielniczej oraz wydaje w jej imieniu opinje, na podstawie opinji Rady przybocznej. Komisarzowi Rządowemu nie przysługuje prawo wydania orzeczenia lub opinji w wypadkach, w których opinja lub orzeczenie Izby wyraźnie są przez ustawę wymagane.

Komisarzowi Rządowego nie przysługuje prawo dysponowania ewentualnym majątkiem Izby lub zaciągania zobowiązań imieniem przyszłej Izby.

Koszta organizacji Izby zalicza województwo na na rachunek przyszłej Izby Rękodzielniczej.

Od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia wszystkie zakłady i firmy przemysłowe i handlowe, znajdujące się w części Górnego Śląska wchodzącej w skład Województwa Śląskiego, wychodzą z dotychczasowego związku z Izbą Rękodzielniczą w Opolu. Niniejsze rozporządzenie weszło w życie z dniem 18. VII. 922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 53 z dnia 18. VII. 922 r., poz. 488).

Dodatki za kierownictwo dla cywilnych urzędników państwowych.

Na zasadzie art. 11 ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dn. 30-V-922 r. co następuje:

Oprócz uposażenia, ustalonego w art. 2 ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i funkcjonarjuszów panstwowych (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429) i oprócz zwrotu wydatków, podlegających likwidacji urzędnikom, kierującym faktycznie składowemi jednostkami administracyinemi, przewidzianemi w etacie organizacyjnym danej dykasterji, następujący urzędnicy pobierają dodatek funkcyjny za kierownictwo w wysokości:

		miesięcznie marek polskich
A.	1) Prezydent Ministrów	10.000
	2) Minister	5.000
	3) Podsekretarz Stanu	3.000
	4) Wojewoda	3.000
	5) Starosta, Komisarz Rządu według decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu	od 1.000 do 1.200
B.	Niewymienieni wyżej pod A urzędnicy, zajmujący stanowiska kierownicze, a zaliczeni:	
	1) do II lub III stopnia służbowego	3.000
	2) do IV stopnia służbowego . .	2.000
	3) do V stopnia służbowego . .	1.000
	4) do VI i VII stopnia służbowego	600

Spis stanowisk kierowniczych układa i uzupełnia Prezydent Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Przyznaje i wymierza dodatek za kierownictwo właściwy Minister lub Szef Urzędu Głównego w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Urzędnik, pobierający uposażenie wyższe lub niższe od uposażenia przywiązanego do normalnego stopnia służbowego, danego kierowniczego stanowiska otrzymuje dodatek za kierownictwo, nie podług pobieranego uposażenia, ale podług normalnego stopnia służbowego danego kierowniczego stanowiska.

Urzędnik uprawniony do pobierania dodatku za kierownictwo, który dla jakiegokolwiek powodu (np. wskutek choroby, delegacji urzędowej, wyjątkowego urlopu) kierownictwa dłużej, niż przez 4 miesiące, faktycznie nie sprawuje, traci po upływie tego czasu od pierwszego dnia najbliższego kalendarzowego miesiąca prawo do pobierania dodatku za kierownictwo, aż do ponownego objęcia czynności kierowniczych.

Urzędnik, pełniący zastępczo lub przejściowo czynności, do których przywiązany jest dodatek za kierownictwo, o ile zastępstwo to trwało dłużej, niż sześć tygodni bez przerwy, otrzymuje przywiązany do tych czynności dodatek za kierownictwo za cały czas zastępstwa.

Dodatek za kierownictwo zastępcze wypłaca się miesięcznie zdołu, przyczem okres zastępcy, dłuższy niż dwa tygodnie, liczy się za cały miesiąc, a krótszy, za pół miesiąca.

Jeżeli zastępstwo pełni urzędnik, pobierający już dodatek za kierownictwo z innego tytułu, to za zastępstwo pobiera tylko ewentualną różnicę obu dodatków.

Przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych, warunków ekonomicznych zmieniać się będzie wysokość dodatku funkcyjnego za kierownictwo, ustalona w § 1 niniejszego rozporządzenia w stosunku, w jakim pozostaje każdorazowy mnożnik dodatku drożyźnianego dla miejscowości klasy I do mnożnika 150 (stu pięćdziesięciu).

Do wyjaśnienie wątpliwości, powstałych przy stosowaniu przepisów rozporządzenia niniejszego, powołany jest Prezydent Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 czerwca 1922 r.

Rozporządzania Rady Ministrów z 4 października 1920 r. (Dz. U. R. P. № 97, poz. 638), z 30 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 385) oraz z 6 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 648) tracą moc obowiązującą z dniem 1 czerwca 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 51 z dnia 11-VII-922 r., poz. 456).

KRONIKA URZĘDOWA.

OPŁATY ZA PRZESYŁKI LISTOWE W ROSJI SOWIECKIEJ.

Zarząd pocztowy Rosji Sowieckiej, która nie należy do Światowego Związku Pocztowego, ogłosił za pośrednictwem pocztowego Biura międzynarodowego opłaty stosowane do przesyłek listowych w obrocie zagranicznym.

1. Opłaty pobierane są według następujących stawek: listy, za każde 20 gramów 200.000 rubli, kartki pocztowe 120.000, druki, próbki towarów, papiery handlowe za każde 50 gramów 40.000, polecenie 200.000 rubli.

2. Obok znaczków pocztowych w rublach sowieckich mają nadal ważność dawniejsze znaczki wartości od 1 do 14 kopiejek carskich i od 1 do 10 rubli carskich (godło rosyjskie z orłem). Jednakowoż znaczki kopiejkowe oblicza się 1.000.000 krotnie, zaś znaczki rublowe 10.000 krotnie od ceny nominalnej. Wobec tego dawny znaczek 7 kop. posiada wartość 70.000 rubli sow., dawny znaczek 5 rub. wartość 50,000 rubli sowieckich.

3. Przesyłki pochodzące z Rosji, które opłacone są znaczkami i nie zostały zaopatrzone przez urzędy rosyjskie odciskiem stempla „T", nie należy z wyjątkiem widocznej omyłki, obciążać żadnemi dopłatami.

W razie niedostatecznej opłaty należy pobierać od adresatów dopłatę w podwójnej wysokości, licząc 10.000 rubli sow. = 2,50 mk. pol. względnia na polskim Górnym Śląsku 10.000 rub. sow. = 30 fen. niem.

Pozatem obowiązuje tut. okólnik z 17 marca 1922 r. L. 2223/VI (Dz. Urz. M. P. i T. nr. 13 z 1922 r. str. 219) w sprawie odpowiedzialności za przesyłki polecone z Rosji i postępowania z temi przesyłkami. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 31, z dn. 29-VII 22 r.).*

PODWYŻSZENIE EKWIWALENTU MARKI NIEMIECKIEJ ODNOŚNIE DO FRANKA ZŁOTEGO W OBROCIE POLSKIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA Z ZAGRANICĄ.

Począwszy od 20 lipca b. r. ustanawiono w ruchu telegraficznym z polskiej części Górnego Śląska do zagranicy ekwiwalent franka złotego równający się stu markom niemieckim.

Stawki taryfowe we frankach w złocie podane w taryfie telegraficznej (Dodatek do Dz. Urz. M. P. i T. nr. 26 z 24 czerwca str. 6 i następne) są mnożone przez sto.

Ten sam ekwiwalent jest stosowany do opłat paczkowych podanych w taryfie w walucie frankowej.

W ruchu telegraficznym z polskiej części Górnego Śląska do niemieckiej części Górnego Śląska wynosi opłata 3 mk. niem. od wyrazu telegramu zwykiego, najmniej jednak 15 mk. za telegram złożony z 5 wyrazów. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 31, z dn. 29-VII 1922 r.).*

ZAKAZANE CZASOPISMO.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozszerzanie w kraju i przewóz zagranicę czasopisma, „Der Freie Arbeiter" (tygodnik), wydawanego w Niemczech, w języku niemieckim. *(Dz. Urzęd. Min. Poczt i Telegr. № 31, z dn. 29-VII 1922 r.).*

ZAKWESTJONOWANE LEGITYMACJE TOŻSAMOŚCI.

Starostwo w Dobromilu Województwa Lwowskiego pismem z dnia 27 marca 1922 r. L. 4671 doniosło, że u uchodźców rosyjskich Aleksandra Zikmana i Elego Krańca zakwestjonowano legitymacje tożsamości, wystawione rzekomo przez Magistrat w Dobromilu, a potwierdzone przez Starostwo, na których jak stwierdzono podpis Starosty jest sfingowany, a pieczątka Starostwa fałszywa. Podczas gdy oryginalna okrągła pieczątka Starostwa posiada napis „Starostwo" o grubych czcionkach zaś napis w Dobromilu o takich samych lecz mniejszych czcionkach i napisy oba idą w tym kierunku zaś pole między tymi napisami jest prawie w całości wypełnione godłem Państwa — posiada pieczątkę fałszywą napisy „Starostwo" i w „Dobromilu" idzie w przeciwnym kierunku co napis „Starostwo", zaś godło Państwa małe i nie wypełnia w całości pola między napisami.

Powyższe podaje się do wiadomości P. P. Komendantów Pow. P. P. celem wydania odpowiednich zarządzeń podwładnym posterunkom P. P. aby te dokładnie badały dokumenty osobiste uchodźców ponieważ nie jest wykluczone, że i inni prócz wymienionych mogą być w posiadaniu fałszywych legitymacji tożsamości, a w razie przytrzymania osobników z takiemi legitymacjami by skierowywały sprawy na drogę sądową.

Odnosi się to zwłaszcza do powiatów kresowych. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku № 34, z dn. 1-VII 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

wyw. Hasmana Oskara, z okrągłą pieczęcią Komendy P. P. XIII okręgu wołyńskiego w Łucku za № 2703-22 — 5 f.

st. post. Mroza Jana, z P. K. P. P. w Łunińcu № 3572.

post. Żurawskiego Michała, z Rezerwy Okr. Kmdy P. P. w Brześciu nad Bugiem № 222.

post. Kozłowskiego Maksymiljana, z O. K. P. P. w Łucku, № 195.

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W M. MAJU 1922 R.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	11
Inne przestępstwa polityczne	—	172
Bunt i opór władzy	—	210
Inne przestępstwa przeciwko władzy	—	2196
Przestępstwa urzędowe	—	206
Szpiegostwo	—	34
Dezercja	—	1270
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i Państwu	—	103
Zakłócenie spokoju publicznego	—	2632
Ukrywanie przestępców	—	74
Przemytnictwo	—	362
Włóczęgostwo i żebranina	—	1284
Spekulacja walutą	—	66
Fałszerstwa pieniędzy i papier. wartośc.	14	11
„ dokumentów, dowodów	75	66
„ pieczęci	6	7
„ artykułów spożywczych	85	85
„ innego rodzaju	89	89
Rabunek, rozbój w bandach	119	44
Rabunek, rozbój zwykły	204	120
Morderstwo, zabójstwo, rozbójn. w band.	25	16
Morderstwo, zabójstwo zwykłe	116	82
Dzieciobójstwo	97	79
Innego rodzaju pozbawianie życia	87	77
Podpalenie zbrodnicze	114	58
Pożary przypadkowe	—	783
Stręczenie do nierządu	28	25
Przestępstwa na tle seksualnem	67	67
Inne przestępstwa przeciwko moralności	325	310
Uszkodzenie cielesne	1452	1429
Spędzenie płodu	79	67
Podrzucenie, porzucenie dziecka	123	51
Handel żywym towarem	3	3
Świętokradztwo	34	19
Kradzież kasowa z włamaniem	13	9
„ kolejowa z włamaniem	158	98
„ „ bez włamania	925	630
Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	2761	1572
Kradzież kieszonkowa	1040	540
„ z pola i lasu	—	2057
„ przewodów telegr. i telefon.	129	105
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	7500	5358
Kradzież koni zameld. 554 ilość sztuk 701 wykr.		229
„ bydła	162	92
Oszustwo	804	732
Wymuszenie	67	65
Sprzeniewierzenie	244	221
Paserstwo	—	240
Lichwa, paskarstwo	—	2028
Hazard karciany	—	104
Potajemne gorzelnictwo	—	206
Kłusownictwo	—	165
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	14640
„ „ handlow.-administr.	—	14336
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 217 nie stw.		72
Nieszczęśliwe wyp. ogółem 632 w tem wyp. śmier.		215
Zaginięcia osób	—	113
Przekroczenia meldunkowe	—	2056
Opilstwo	—	1223
Przekupstwo	—	38
Przywłaszczenie	—	257
Bigamja	—	13
Krzywoprzysięstwo	—	3
Zbiegostwo aresztant.	—	48
Nielegalne przekroczenie granicy	—	61
Różne	—	5734

Ogółem zameldowano 69501, wykryto 64357

POLITYKA

Konferencja Londyńska.

Między dyplomacją francuską i angielską toczy się od tygodnia na terenie Londynu nowa walna batalja. Prezydent ministrów francuskich Poincaré w towarzystwie ministra skarbu i sztabu ekspertów zjechał do stolicy Wielkiej Brytanji aby tam znaleść wspólną platformę do akcji Koalicji, względem Niemiec, które konsekwentnie uchylają się od obowiązków, jakie przyjęły wobec Francji i Ententy przy podpisaniu traktatu Wersalskiego.

Gdyby sądzić o istotnem znaczeniu konferencji, z relacji dotyczących jej przebiegu, odniosłoby się wrażenie, że ma ona charakter nawskroś ekonomiczny, że chodzi o znalezienie takiego sposobu wyegzekwowania należności, któryby, nie rujnując dłużnika, dał temsamem wierzycielom największe gwarancje uzyskania należności i to w możliwie najdogodniejszych warunkach.

Sąd taki byłby zasadniczym błędem. Często słyszy się dzisiaj zdanie, że motorem polityki jest obecnie tylko pieniądz, tylko interes materjalny—a jednak obserwacja gry dyplomatycznej poszczególnych państw zaprzecza temu na każdym kroku.

Istotnym motorem polityki była i będzie przedewszystkiem sfera zagadnień politycznych, tych, które dotyczą bytu, bezpieczeństwa państwa—i siły jego stanowiska na szachownicy międzynarodowej polityki.

Nawet państwa związane ze sobą przymierzem, mające olbrzymi zakres wspólnych dążeń politycznych, we wzajemnym stosunku znajdować się mogą w stanie rywalizacji—i ta rywalizacja przybiera niekiedy formy takie, iż korzystne się wydaje ponoszenie znacznych strat materjalnych, nawet wzmocnienie wspólnego wroga, aby przez to osiągnąć pewne przesunięcie punktu ciężkości we wzajemnym stosunku między sprzymierzonemi.

Oddawna jesteśmy świadkami takiej gry ze strony Anglji w stosunku do Francji. Stała niechęć Lloyd George'a do Polski—stanowisko Anglji w sprawie Gdańska, nietajona wcale chęć skrzywdzenia Polski przy podziale Górnego Śląska, stanowisko w sprawie Wilna i Wschodniej Małopolski, to z pewnością nie tyle rezultaty błędów naszej dyplomacji, ile konsekwencja polityki angielskiej, która wiedziała, że powstająca Polska ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie, będzie musiała dążyć do porozumienia z Francją—a przez to wejść w orbitę polityki francuskiej—wzmacniając poważnie tem samem jej stanowisko wszechświatowe.

Godząc w Polskę, godziła zawsze Anglja pośrednio we Francję i ten cel pośredni był z pewnością jednym z ważnych motywów każdego takiego posunięcia.

Na obecnej konferencji rozważana jest sprawa stosunku Koalicji do Niemiec.

Po zniszczeniu floty wojennej niemieckiej, po przejęciu większości kolonji i opanowaniu znacznej części niemieckich rynków zamorskich, Anglja nie widzi w Niemcach groźnego dla siebie konkurenta — nie widzi wroga, któryby mógł zagrażać jej stanowisku mocarstwowemu.

Dlatego też wzmocnienie ekonomiczne Niemiec nie jest politycznie groźne dla Anglji, a ekwiwalent ewentualnych strat poniesionych przy redukcji zobowiązań niemieckich znajdzie się w łatwiejszym zbycie towarów angielskich w Niemczech, w ożywieniu wzajemnych stosunków handlowych, jako konsekwencji poparcia Niemiec i zarazem podniesienia ich zdolności nabywczej.

Inaczej to wygląda dla Francji. Przyjąwszy nawet, że Francja, będąca głównym wierzycielem Niemiec przez odpowiednie wyrównania i redukcję długów w Anglji, czy może nawet w Ameryce nie ucierpiałaby proporcjonalnie więcej od Anglji na koncesjach poczynionych Niemcom, to jednak poniesie olbrzymią i nie dającą się oznaczyć szkodę w tem, że Niemcy zostaną wzmocnione gospodarczo a przez to i politycznie.

Wskazówka na wadze politycznego stosunku Niemiec i Anglji się nie przesunie, w stosunku zaś Francji do Niemiec przesunie się na korzyść Niemiec — czyli, że Francja zostanie osłabiona w swym stosunku do Anglji.

Dlatego to Poincaré z taką stanowczością opiera się wszelkim próbom Lloyda George'a, zmierzającym do udzielenia Niemcom koncesji i ulg w spłacie ich ciężarów.

* * *

Prologiem do konferencji londyńskiej była sprawa t. zw. spłat wyrównawczych. Polega ona na tem, że na zasadzie traktatu wersalskiego regulację zobowiązań pieniężnych między obywatelami niemieckiemi, a obywatelami koalicji dokonują specjalne Urzędy kontroli i kompensacji; po obliczeniu ogólnem okazała się znaczna wierzytelność na korzyść koalicji, którą Niemcy miały spłacać ratami, po 40 miljonów marek złotych miesięcznie. Ze spłatami temi Niemcy zalegały prosząc o redukcję rat. Redukcji tej Francja odmówiła, a Poincaré zastosował natychmiast przyznane traktatem wersalskim prawo postępowania samodzielnego — i zarządził wstrzymanie wypłat należności obywatelom niemieckim. Ze swej strony Anglja w nocie min. Balfoura dała do zrozumienia Francji, że o ile nie zgodzi się na ulgi dla Niemiec, to Anglja zażąda rozpoczęcia spłaty długu zaciągniętego u niej podczas wojny przez Francję.

Dotychczasowy przebieg konferencji stwierdził w całej rozciągłości zasadniczą różnicę stanowisk Lloyda George'a i Poincaré'go, który obszernie przedstawił niemożność zgodzenia się Francji na propozycje angielskie, wysuwając jednocześnie „projekt francuski, który jednak dotychczas nie został w całości ujawniony.

Ostatnie depesze brzmią nader pesymistycznie i istnieje poważna obawa, że w razie niedojścia do porozumienia stosunek angielsko-francuski uledz by musiał zasadniczej zmianie. Za Lloydem George'm stanął cały gabinet angielski — za Raymundem Poincaré stoi cała Francja.

I. J. Rambieliński.



Posiedzenie z dn. 4 sierpnia miało być ostatnim przed ferjami. Posłowie nie byli jednak w możności wyczerpać 20 spraw jakie zawierał porządek dzienny, tembardziej, że wiele z nich wymagało dłuższych debat ze względu na swą wagę i znaczenie.

Pierwszym punktem porządku dziennego tego przedostatniego posiedzenia, była ustawa inwalidzka. Sejm uchwalił ustawę tę już w dn. 18 marca 1921 roku, dotąd jednak nie weszła ona w życie. Pos. Reger (P.P.S.) wnosi o wezwanie rządu do natychmiastowego wprowadzenia jej w działanie z mocą obowiązującą wstecz-ną—od 1 maja b. r. Ustawę z pewnemi poprawkami przyjęto w trzeciem czytaniu. Przyjęto przytem rezolucję pos. Bigońskiego o opodatkowaniu obywateli, którzy podczas wojny nie służyli w wojsku.

Następnie przystąpiono do obrad nad układem polsko-niemieckim, dotyczącym kopalni górnośląskich, który ratyfikowano w drugiem i trzeciem czytaniu. Z kolei pos. Bryl (P. S. L.) w imieniu komisji prawniczej i aprowizacyjnej, przedstawił sprawozdanie o zmianie ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej i o wniosku p. Plucińskiego o zmienienie tej ustawy. Pos. Lieberman wnosi o odesłanie ustawy do Komisji sprzeciwiając się trzeciemu czytaniu. W głosowaniu odroczenie przyjęto.

Przystąpiono do ratyfikacji Konwencji barcelońskiej w sprawie wolności tranzytu i urządzenia dróg żeglowych, oraz do ustawy o uregulowaniu podatku od spożycia. Powyższe przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei pos. Opala (N. Z. L.) w imieniu komisji referował wnioski w sprawie zgromadzeń przedwyborczych.

Na podstawie tych wniosków połączone komisje uchwaliły projekt ustawy, która orzeka, że wszystkie zgromadzenia przedwyborcze, zwoływane przez wyborców lub kandydatów w okresie wyborczym nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych. Zgromadzenia pod gołym niebem zgłaszane być mają na 24 godz.

Na wniosek posła Putka słowa „pod gołym niebem" zamieniono słowami „na drogach i placach publicznych".

Trzecie czytanie tej ustawy wobec sprzeciwów odroczono.

Na zakończenie posiedzenia przyjęto nagłość wniosków w sprawie pomocy dla uchodźców górnośląskich, oraz w sprawie „napadu bojówki P. P. S. na poufne zebranie Koła Zw. Lud.-Nar. w Krakowie".

Następne posiedzenie, z dn. 5 sierpnia przedewszystkiem uchwaliło w trzeciem czytaniu: nowelę do ustawy o walce z lichwą, zachowując moc art. 7, o którym--mowa wyżej, oraz ustawę o zgromadzeniach wyborczych. Przyjęto następnie ustawę o dodatkach za wysługę lat dla cywilnych funkcjon. państw. oraz ustawę o zaopatrzeniu emerytów wojskowych.

Ostatnie przed ferjami posiedzenie zakończyło się nagle i nieoczekiwanie.

Oto gdy po dłuższej przerwie przystąpiono do obrad nad ustawą o ochronie drobnych dzierżawców rolnych na Kresach, a następnie do rozpatrywania wniosków w sprawie osadnictwa wojskowego na Kresach, wice-marszałek Maj na wniosek jednego z posłów skonstatował brak quorum — na sali obecnych było tylko 64 posłów.

Siłą tego faktu posiedzenie zamknięto, o terminie następnego posłowie uwiadomieni będą pisemnie. Posłowie rozjechali się na 6-ciotygodniowy mniej więcej odpoczynek, poczem sejm zbierze się na krótką sesję jesienną. Sejm suwerenny kończy swoją działalność, ustępując miejsca nowemu parlamentowi. *Pac.*



Handel, a wytwórczość.

Znane są oddawna utyskiwania, że polacy są narodem za mało przedsiębiorczym na polu ekonomicznem. Zwracano już niejednokrotnie uwagę, że narody opierające swój byt wyłącznie na rolnictwie, skazane są na coraz większą zależność od krajów uprzemysłowionych.

Druga połowa zeszłego stulecia przyniosła dla największej dzielnicy polskiej, mianowicie dla b. Królestwa Polskiego, wielką i pożądaną zmianę. W dzielnicy tej powstał, lub rozwinął się okazale wielki przemysł, zaszczepiony, na razie przez obcych, zdążający jednak najwyraźniej w kierunku polonizacji.

Wojna wszechświatowa zadała temu przemysłowi cios dotkliwy. Bezpośrednie walki, rekwizycje, rabunki, utrata rynków—wszystko to odbiło się bardzo ujemnie na stanie przemysłu polskiego. Jednocześnie stosunki wojenne i powojenne przyczyniły się do rozwoju drobnego handlu, głównie artykułami spożywczemi (tak zwany „szmugiel"). Cokolwiek dałoby się o nim powiedzieć z kupieckiego punktu widzenia, nie ulega wątpliwości, że handel ten w dużym stopniu żywił wielkie miasta, tak skutecznie ogłodzone przez okupantów. Pozatem, po tych „szmuglerach" i „szmuglerkach" obiecywano sobie dużo, widząc w nich „pionjerów" przyszłego polskiego handlu i wogóle życia gospodarczego.

Przewidywania te i nadzieje okazały się błędnemi. Wojenny „szmugler" stał się, w większości wypadków, powojennym „paskarzem". Manja handlowania ogarnęła niemal cały kraj. Nawet powierzchowny obserwator naszego życia napewno widzi tych „inteligentów" i „inteligentki", zawzięcie handlujących wszystkiem, co im wpadnie w ręce. Dziś jestto mydło, jutro brylanty, pojutrze obrazy. Ponieważ liczba tych świeżo „kreowanych" kupców jest wciąż ogromna, każdy zaś chce sprzedać, oczywiście z zyskiem, skutek jest taki, że ceny wciąż idą w górę, podbijane przez nas samych.

Powstanie takiego niepowołanego handlu, (zwanego także „łańcuszkowym"), ma, rzecz prosta, swoje przyczyny, i to sięgające głęboko w układ naszych powojennych stosunków gospodarczych. Podkreślić należy, iż jest to objaw powojenny. Przed wojną był on niedostrzegalny.

A więc pierwszą — i zapewne najważniejszą przyczyną—jest ciężka sytuacja materjalna. Wiele osób, którym stały zarobek nie wystarcza na utrzymanie, zaczyna ubocznie uprawiać ów pokątny handel, aby powiększyć swoje dochody. Powiększenie to jest tylko pozorne, gdyż towar, przechodząc ciągle z rąk do rąk, niepomiernie drożeje i ogólna drożyzna staje się coraz większą.

Druga przyczyna, to zawodowe „paskarstwo". Przygodny handlarz, korzystając z niedostatecznej ilości pewnego gatunku towaru na rynku, wykupuje cały zapas, lub znaczną jego część, aby można wtedy dyktować ceny.

Wreszcie, trzecia przyczyna — nadmierna liczba różnych pseudo-kooperatyw, które, nie mając nic wspólnego z ruchem spółdzielczym, uprawiają zwykłą spekulację towarową, usiłując, w dodatku, korzystać z różnych prerogatyw i ułatwień, należnych „instytucji społecznej".

Wszystkie przyczyny powyższe wywołały w Polsce powojennej nadmierny rozwój handlu niezawodowego, obliczonego na zyski doraźne, nieuchwytne, wolne od wszelkiej kontroli cen, jakości towarów, podatków i t. d.

Czy może z takiego handlu płynąć jakakolwiek korzyść dla ogółu?

Punkt ciężkości gospodarczego odrodzenia Polski leży gdzieindziej. Szukać go należy w celowem i przystosowanem do potrzeb rynku powiększeniem wytwórczości, w przetwarzaniu surowców, przedewszystkiem rodzimych. W tem dążeniu szukać trzeba gospodarczej mocy Polski. Aby takie dążenie można było urzeczywistnić, trzeba przedewszystkiem kształcić i wytwarzać z pośród społeczeństwa polskiego, wyspecjalizowanych pracowników przemysłowych wszystkich stopni i kategorji. Tych ciągle odczuwać się daje brak w licznych gałęziach produkcji fabryczno-przemysłowej. Braki te wypełniają wciąż jeszcze obcokrajowcy. Obawy o brak pracy na tem polu są płonne: dobry specjalista zawsze i wszędzie znajdzie zarobek; brak pracy przedewszystkiem daje się odczuwać „ludziom do wszystkiego".

Następnie trzeba kierować wolne kapitały nie do spekulacji walutowej, dającej pozorne, chwilowe, a najczęściej niemoralne zyski, lecz do przemysłu i rzemiosła. Wreszcie — trzeba zawsze poszukiwać przedewszystkiem wyrobu krajowego, choćby ten na czasie nawet nieco ustępował zagranicznemu.

Tak kazał czynić swoim poddanym Fryderyk II, stwarzając tym sposobem podwaliny dla potężnego dziś, pomimo przegranej wojny, przemysłu pruskiego i wogóle niemieckiego.

Z giełdy.

Kursy walut obcych dosięgły na giełdzie naszej wysokości niebywałej. Za dolara Stanów Zjednoczonych płacono w dniu 10 b. m. przeszło 7 tysięcy marek polskich! Takiej ceny nie płacono nawet podczas katastrofalnego dla naszej waluty okresu — w końcu września roku zeszłego. Za zwyżką dolara poszły inne waluty, z wyjątkiem marki niemieckiej i korony austrjackiej.

Obroty akcjami ożywiły się nieco i kursy poszły w górę.

Dookoła spraw administracyjnych

—o—

Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejm Ustawodawczy uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Szerokie warstwy społeczeństwa mało są obznajmione z pojęciem sądów administracyjnych, dlatego może, uchwalenie ustawy o Trybunale Administracyjnym przeszło naogół bez echa, aczkolwiek jest to bezwarunkowo jedna z ustaw o pierwszorzędnem znaczeniu, niezbędna w państwie nowożytnem, umożliwiająca obywatelowi dochodzenie praw należnych, broniąca go przed krzywdą i regulująca funkcje władz administracyjnych.

Sądownictwo administracyjne istnieje niemal we wszystkich praworządnych państwach Europy, zasadniczym jego celem jest ochrona prawna obywateli przed aktami władzy wykonawczej, niezgodnemi z istniejącemi ustawami.

Nowopowstające państwo polskie zastało sądownictwo administracyjne tylko w b. dzielnicach austrjackiej i pruskiej. Zabór rosyjski nie korzystał z dobrodziejstw sądownictwa administracyjnego od chwili, gdy Radę Stanu ustanowioną w Konstytucji Królestwa Polskiego z 1875 r. rząd roszjski zawiesił w czynności, a następnie zniósł zupełnie.

W różnych państwach istnieje kilka odmiennych, co do organizacji i zakresu działania systemów sądownictwa administracyjnego.

System pruski, panujący dotąd w sądownictwie administr. b. zaboru pruskiego poddaje merytorycznemu orzecznictwu sądów administracyjnych pierwszej instancji sprawy sporne z dziedziny prawa publicznego, wymienione szczegółowo w różnych ustawach, dając prawo odwołania się do drugiej instancji, która orzeka również ostatecznie co do meritum sprawy. Drugą instancją był wyższy sąd administracyjny w Berlinie, obecnie spełnia tę funkcję dla Wielkopolski senat administracyjny sądu apelacyjnego w Poznaniu.

System austrjacki wytworzył natomiast tylko jeden administracyjny sąd kasacyjny, stojący poza organizacją władz administracyjnych z prawem orzekania o legalności zaskarżonego aktu i ograniczając nadto skaralność do subjektywnych uprawnień skarżącego. Funkcje tego wiedeńskiego trybunału administracyjnego spełnia obecnie dla Małopolski Iza IV sądu najwyższego w Warszawie.

Ujednostajnienie organizacji sądownictwa administracyjnego w całej Polsce było jedną z bardzo pilnych potrzeb naszego życia państwowego.

Uchwalona przez Sejm Ustawa nie stwarza na razie całkowitej organizacji administracyjnego sądownictwa.

Brak po temu sił odpowiednio wykwalifikowanych, oraz trudno tworzyć rządy administracyjne niższego stopnia, w chwili, gdy cały nasz aparat administracyjna jest właściwie w rozbudowie.

Z tych względów rząd wniósł do Sejmu, a komisja podzieliła zdanie rządu — projekt utworzenia tymczasem najwyższej instancji sądownictwa administracyjnego.

Najwyższy Trybunał administracyjny (ustawa wchodzi w życie za 2 miesiące) w początkach swej działalności będzie miał dwoistą kompetencję: dla zaborów austrjackiego i rosyjskiego będzie on instancją orzekającą tylko o legalności zarządzeń i orzeczeń władz administracyjnych, tak państwowych, jak i samorządowych,

z prawem kasacji tych zarządzeń i orzeczeń w przypadkach, w których nastąpiło naruszenie ustawy i z wynikającym ztąd obowiązkiem władz administracyjnych wydania ponownego rozstrzygnięcia w ramach opinji stwierdzonej wyrokiem trybunału; dla zaboru pruskiego spełniać zaś będzie, obok powyższej funkcji kasacyjnej w sprawach, które nie podlegają kompetencji istniejących w tym zaborze sądów administracyjnych, także funkcję instancji sądowej, orzekającej meretorycznie i ostatecznie w sprawach przekazanych ustawami w tej dzielnicy obowiązującemi sądownictu administracyjnemu.

Przedmiotem skargi będzie mogło być w polskim Trybunale administracyjnym każde prawomocne orzeczenie władzy administracyjnej. Trybunał załatwia skargę wyrokiem, który rozstrzyga spór między powodem a władzą. Wyrok ten orzeka, czy ustawa była zastosowana legalnie i czy strony nie zostały pokrzywdzone.

W wypadkach, w których władza administracyjna ma przyznane sobie prawo stosowania ustawy lub rozporządzenia w pewnych granicach według własnego uznania, Trybunał administracyjny nie posiada kompetencji do orzekania o legalności. Są to wypadki, w których można zakwestjonować stosowność aktu, lecz nie jego legalność.

Wniesienie skargi nie tamuje toku sprawy i jej administracyjnego wykonania; praktyka dowiodła. atoli, że rozumne i sprawiedliwe sądownictwo administracyjne uczy władzę administracyjną ostrożności w wykonywaniu rozporządzeń zaskarżonych w Trybunale.

Nie trzeba dodawać, że wyroki Najw. Tryb. Adm. są ostateczne.

Szczegółowe zapoznanie się z ustawą o Trybunale administracyjnym jest obowiązkiem każdego obywatela. Zadania, jakie przypadają ukonstytuowanemu Najwyższemu Trybunałowi Adm. są niezmiernie trudne. Zastaje on wielką rozbieżność przepisów prawnych w każdym z trzech zaborów, oraz duże braki jeszcze w wyszkoleniu naszych urzędników, sprawujących władzę administracyjną.

Z trudnościami temi trzeba się będzie bardzo liczyć w ocenie działalności naszego sądownictwa administracyjnego. Faktem jest, że z chwilą uchwalenia ustawy o Najwyż. Tryb. Admn. **Polska otrzymuje silną podwalinę praworządności.**

Zjazd wojewodów.

We wtorek dn. 8 b.m. odbył się w Ministerstwie Spr. Wewn. Zjazd wojewodów z całej Polski. Zasadniczym tematem obrad, którym przewodniczył p. Minister Kamieński, były zadania organów administracji w związku ze zbliżającemi się wyborami do Sejmu i Senatu. Omawiano szczegółowo przepisy ordynacji wyborczej, która, mimo starannego opracowania, posiada przecież bardzo wiele braków, dających się odczuć przy praktycznym wykonywaniu przepisów.

Wielkie zwłaszcza trudności stwarza przepis orzekający, że w obwód głosowania nie mogą być łączone gminy albo części ich. W b. zaborze austrjackim są gminy jednowioskowe. Przeciętna gmina w Małopolsce posiada około 1200 mieszkańców, przeciętna gmina w b. zaborze pruskim — 750 mieszkańców. Istnieją natomiast gminy liczące po 300—100 mieszkańców. Trudno tworzyć tak małe obwody głosowania, choćby z tego względu, że narażona byłaby na szwank tajność głosowania w takim obwodzie. Organizacja Komisji wyborczej w tak małej gminie jest równie niemożliwa, zwłaszcza jeżeli się zważy, że pisarz gminny obsługuje tam kilka gmin. W każdym razie przewidywać należy, że wskutek tego przepisu liczba komisji wyborczych obwodowych w całem państwie wynosić może około 18.000. Daje to miarę ogromu zadania, jakie jest do wykonania. Wysuwa się trudność zabezpieczenia porządku w lokalach wyborczych i okolicy. Zachodzi obawa czy podołają temu same tylko organa policji ze względu na wielką liczbę komisji. Zajdzie prawdopodobnie potrzeba przywołania wojska do pomocy.

Przepis utrudniający organizację przeszedł w Sejmie, wbrew opinji przedstawiciela rządu, na wniosek prof. Buzka. Przewidywać należy, że wskutek tego przepisu w b. zaborze pruskim i austr. nie da się tak dokładnie zorganizować władz wyborczych i zapewnić im ochronę, jak w b. zaborze rosyjskim, gdzie gminy są duże, a zatem można będzie tworzyć maksymalne obwody głosowania i mieć w ten sposób do czynienia z mniejszą liczbą komisji.

Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło zwrócić się do ministerjum oświecenia z prośbą o udzielenie lokali szkolnych na lokale wyborcze.

Z kolei rozpatrywano sprawę sporządzenia spisów wyborczych, który to obowiązek ciąży na zarządzie gminnym, oraz sprawę rozporządzeń wykonawczych do ustawy wyborczej. W dużej liczbie wypadków gminy nie dadzą sobie z tem rady i dlatego nad tą pracą władze administracyjne będą musiały rozciągnąć ścisły nadzór. Wchodzi tutaj w grę skomplikowana sprawa obywatelstwa polskiego. W przepisach tych zarządy gminne nie są w stanie się zorjentować. Dotyczy to zwłaszcza terytorjów niedawno dopiero wcielonych do Rzeczypospolitej Polskiej.

Władze administracyjne uruchomią instruktorów, którzy czuwać będą nad dokładnem sporządzeniem spisów przez gminy. Jako instruktorowie będą użyci na ziemiach wschodnich t. zw. rejonowi, pozatem inspektorowie samorządu gminnego i urzędnicy wszelkich władz lokalnych.

Całe orzecznictwo w sferach wyborczych należy do władz ad hoc powołanych (Komisji wyborczych), a nie do władz administracyjnych. To też rozporządzenie wykonawcze do ustawy wyborczej zawierać będzie tylko wzory formularzy protokułów wyborczych i formularzy obliczeniowych. Żadnych innych przepisów wydawać się nie zamierza. Wszelkie wyjaśnienia będą udzielane władzom administracyjnym w drodze wewnętrznej korespondencji.

Prócz spraw czysto organizacyjnych omawiano na zjeździe sprawę zgromadzeń przedwyborczych, uwzględniając ostatnio uchwaloną przez Sejm ustawę o wolności zgromadzeń przedwyborczych.

W myśl tej ustawy wszelkie zgromadzenia przedwyborcze, prócz tych, które się będą miały odbywać na drogach i placach publicznych nie podlegają żadnym ograniczeniom.

Ustawa ta nie zdejmuje jednak z władz administracyjnych obowiązku czuwania nad spokojnem przebiegiem wszelkich zgromadzeń i w razie grożącego niebezpieczeństwa dla tego spokoju, władze administracyjne będą odpowiednio interwenjować. Nadmienić należy, że wskutek zupełnej wolności zgromadzeń przedwyborczych nie będzie mogła im być zapewniona we wszystkich wypadkach ochrona, czego częstokroć sami zainteresowani wymagają.

W sprawie zgromadzeń przedwyborczych minister zapowiedział wydanie w najbliższych dniach okólnika, w którym wytknięta będzie linja polityki ministerjum w tym względzie, a streszczająca się zasadniczo w tem, aby nie przeszkadzać wogóle żadnym zgromadzeniom przedwyborczym z przyczyn często zewnętrznych, formalnych i aby jedynem kryterjum dla władzy do wkroczenia na odbywających się zgromadzeniach przedwyborczych było oczywiste niebezpieczeństwo dla spokoju i ładu publicznego.

Celem omówienia wszystkich czynności, jakie do wykonania mają władze administracyjne, między 11 a 14 sierpnia odbędą się we wszystkich województwach instrukcyjne zjazdy starostów. Następnie starostowie odbędą konferencje z naczelnikami gmin.

Wszystkie czynności obliczane są na terminy, jakie dotrzymane być muszą, by wybory się odbyły 5 listopada. Możliwości odłożenia wyborów przez władze wykonawcze dotychczas nie są brane pod rozwagę.

W obecnej chwili, jest rzeczą najważniejszą, by został mianowany generalny komisarz wyborczy. Szereg zarządzeń bowiem może być wydany dopiero w porozumieniu z nim.

Jak wiadomo, generalny komisarz wyborczy ma być mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek prezydenta Rady ministrów z pośród 3 kandydatów, przedstawionych przez prezesa Sądu najwyższego. Oczywiście nastąpić to będzie mogło po ogłoszeniu ordynacji wyborczej w „Dzienniku ustaw", co ma nastąpić dnia 18 sierpnia r. b.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

—:o:—

Utworzenie Okręgowej Komendy.

W rozkazie swym z dn. 1.VIII 922 r. № 174 podała Główna Kmda do wiadomości podwładnych Komend rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z dn. 20.VI 922 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy o policji państwowej z dn. 24.VII 1919 r. (Dz. Pr. P. P. z r. 1919 № 61 poz. 363), na obszar miasta Wilna i powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego. Treść rzeczonego rozporządzenia podajemy poniżej w całości:

Na podstawie art. 3-go przepisów przejściowych do ustawy o policji państwowej z dn. 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. z 1919 r. № 61, poz. 363) zarządzam co następuje:

Art. 1. Na obszar miasta Wilna i powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego wprowadza się organizację policji państwowej, przepisaną ustawą z dnia 24 lipca 1919 roku.

Art. 2. Organizacja policji na obszarze wymienionym w art. 1, przeprowadzona zgodnie z zasadami ustawy o policji państwowej, a w szczególności z art. 5 tej ustawy, przystosowana zostanie do podziału administracyjnego tego obszaru.

W związku z powyższem ustanawia się nową Komendę Okręgową policji państwowej w Wilnie, której oprócz obszarów wymienionych w art. 1 niniejszego rozporządzenia, podporządkowane zostają powiaty: Brasławski, Dziśnieński, Duniłowicki i Wilejski. Jednocześnie powiaty te wyłącza się z pod kompetencji Komendy Okręgowej policji państwowej w Nowogródku.

Art. 3. Dotychczasowe organa państwowej służby bezpieczeństwa na obszarach, wymienionych w art. 1, wciela się do policji państwowej. Wyżsi i niżsi funkcjonarjusze tej służby przyjęci zostaną na etat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na warunkach, przewidzianych w ustawie o policji państwowej.

Art. 4. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Delegatowi Rządu na Ziemię Wileńską, techniczne zaś przeprowadzenie organizacji — Komendantowi Głównemu policji.

Art. 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1922 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Antoni Kamieński.*

Podając powyższe do wiadomości zaznaczyła Główna Kmda w rzeczonym rozkazie, że okręg policyjny Wileński oznaczono numerem porządkowym XVI.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej.

W rozkazie swoim z dn. 1-VIII-922 r. p. III Nr. 174 podała Główna Kmda P. P. do wiadomości podwładnych Komend, rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w sprawie zmiany i uzupełnienia, rozporządzenia z dn. 2-III-920 r., w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej (Dz. Ust. R. P. Nr. 26, poz. 159). Treść rzeczonego rozporządzenia, podajemy poniżej w całości:

Zmieniając i uzupełniając rozporządzenie z dnia 2 marca 1920 r. w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia policji państwowej (Dz. Ustaw. Nr. 26, poz. 159) zarządzam co następuje:

Art. 1. Wyżsi funkcjonarjusze policji państwowej noszą na naramiennikach numery, odpowiadające numerom okręgów. Numery te, oznaczone cyfrą arabską, wysokości 2 cm., wyhaftowane są na dolnej części naramiennika. Wyżsi funkcjonarjusze policji Komendy Głównej policji państwowej noszą na naramiennikach wiązane litery K. G., wysokości 3 cm. Numery i litery mogą być również z białego metalu.

Wyżsi funkcjonarjusze policji od IV kategorji służbowej wzwyż, winni nosić aksamitny granatowy otok czapki i aksamitne niebieskie parole na kołnierzu munduru i także patki na kołnierzu płaszcza.

Art. 2. Oprócz wyższych funkcjonarjuszów policji, uprawnionych do noszenia akselbantów w myśl art. 3 punkt b) rozporządzenia z dnia 2 marca 1920 r., następujący funkcjonarjusze policji Komendy Głównej i Komend Okręgowych mają prawo noszenia akselbantów: Komendant Główny, Zastępca Komendanta Głównego, Inspekcyjni, Naczelnicy Wydziałów i Adjutant Komendanta Głównego oraz Komendanci Okręgowi i mianowani ich zastępcy i inspekcyjni.

Wszyscy wyżsi funkcjonarjusze policji, uprawnieni do noszenia akselbantów, obowiązani są do ich nakładania w czasie wystąpień służbowych.

Art. 3. Niżsi funkcjonarjusze policji Komendy Głównej policji państwowej noszą na naramiennikach wiązane litery K. G. z białego metalu, wysokości 2 cm.

Niżsi funkcjonarjusze policji mogą nosić pas pomocniczy do szabli przez prawe ramię.

Art. 4. Wykonanie niniejszego rozporządzenia, poleca się Komendantowi Głównemu Policji.

Art. 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Antoni Kamieński.*

W związku z powyższem rozporządzeniem wyjaśnia Główna Kmde P. P. w rzeczonym rozkazie, że wyżsi funkcjonarjusze policji mogą nosić tylko temblaki, zakończone chwastem pełnym. Akselbanty winny być koloru granatowego.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Walki między faszystami a komunistami we Włoszech przybrały ostry charakter. W wielu miejscowościach doszło do rozlewu krwi. Faszystom udało się przełamać proklamowany przez komunistów strajk powszechny.

Włoski prezydent minister de Facta w mowie wygłoszonej w parlamencie na posiedzeniu dn. 9 b. m. ostro potępił proklamowany przez komunistów strajk powszechny. Przemówienie de Facty wywołało gorącą owację ze strony faszystów i oklaski całej Izby z wyjątkiem lewicy.

W Londynie odbywa się konferencja mocarstw Ententy w sprawie długów wojennych i odszkodowań niemieckich. Jako przedstawiciel Francji przybył prezydent ministrów Poincaré. Dotychczas nie zdołano jeszcze uzgodnić stanowiska Angljì i Francji, które na kilku punktach się rozliczne.

Zatarg między Bawarją a Rządem Rzeszy Niemieckiej nie jest dotychczas zlikwidowany. Do Berlina przybyła komisja bawarska z prezesem ministrów hr. Lerchenfeldem na czele.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Na zjeździe b. legjonistów w Krakowie Naczelnik Państwa wygłosił dłuższe przemówienie, które nazwał rodzajem spowiedzi, a w którem wyjaśniał motywy swych poczynań politycznych i militarnych w ciągu ostatnich ośmiu lat.

W Warszawie odbył się zjazd wojewodów, zwołany przez ministra spraw wewnętrznych Kamieńskiego. Omawiano przedewszystkiem sprawy, związane z technicznem przeprowadzeniem zbliżających się wyborów.

W Wielkopolsce wybuchnął strajk pracowników rolnych. Ministerstwo pracy i opieki społecznej podjęło akcję pośredniczącą.

Rozpoczęła się przerwa wakacyjna w pracach Sejmu. Sesja jesienna odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie września.

Uroczystości 6 sierpnia w Krakowie.

—:o:—

Dn. 5 b.m. o godz. 10 rano przybył do Krakowa na uroczystości, związane z rocznicą stracenia Traugutta w dn. 5 sierpnia 1864 roku i wymarszem kadrówki legjonowej w dn. 6 sierpnia 1914 r. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, w otoczeniu min. spr. wojsk. gen. Sosnkowskiego, szefa sztabu gen. Sikorskiego i szefa kancelarji cywilnej p. Cara.

Na dworcu w imieniu miasta powitał Naczelnika Państwa prezydent miasta p. Federowicz krótkiem przemówieniem. Naczelnik Państwa podziękował za powitanie, poczem przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, wsiadł do powozu w towarzystwie wojewody Gałeckiego, udając się do gmachu województwa. Stąd udał się na mszę polową na Błonia, po mszy zaś dokonał przeglądu wojsk garnizonu krakowskiego.

Wieczorem odbyła się w sali Teatru Starego wieczornica legjonowa.

Następnego dnia Naczelnik Państwa udał się na mszę, poczem samochód wśród szpalerów, ustawionych na ulicach miasta, udał się na Błonia, gdzie odbyła się defilada licznych oddziałów strzeleckich, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Za oddziałami strzelców defilowała delegacja b. legjonów, skauci i straż ochotnicza Zawiercia. Po defiladzie, Naczelnik Państwa, aklamowany przez tłumy publiczności, udał się do obozu legjonów w Oleandrach, gdzie wraz z ministrem Sosnkowskim, szefem sztabu Sikorskim, dowódcą O. K. Krak. Osińskim i wojewodą d-rem Gałeckim wziął udział w obiedzie żołnierskim.

O godz. 1-ej w południe w sali Starego Teatru nastąpiło otwarcie pierwszego zjazdu b. legjonistów ze wszystkich brygad. Liczne zastępy b. legjonistów przybyły do Krakowa już w ciągu dnia wczorajszego oraz w nocy z różnych stron Polski i zagranicy. Ogółem przybyło około 10,000 b. legjonistów. W uroczystości otwarcia zjazdu wzięli udział ministrowie pełnomocni: dr. Jodko-Narkiewicz, Tytus Filipowicz i Leon Wasilewski, posłowie: Dębski, Dąbski, Daszyński, Bobrowski, Arciszewski, Moraczewski, Kunicki, Klemensiewicz, Marek, Smulikowski, Śliwiński, Waszkiewicz i Kosmowska; z generalicji: minister Sosnkowski, szef sztabu gen. Sikorski, gen. Rydz-Śmigły, gen. Roja, dowódca O. K. Krakowskiego, Osiński, Truszkowski, Norwid-Neugebauer, Krzemiński, Tinz i Rogalski, dalej płk. Wieniawa-Długoszewski, attaché wojskowy w Bukareszcie i ppułk. Kasprzycki z Paryża. Pozatem przybyli na otwarcie zjazdu między innymi: wojewoda krakowski Gałecki, rektor Uniwersytetu Estreicher, Włodzimierz Tetmajer.

Wieczorem o godz. 9-ej odbył się na cześć p. Naczelnika Państwa w sali starego teatru obiad, wydany przez prezydjum miasta Krakowa. W obiedzie wzięli udział: prezydjum miasta in corpore z prezesem Fedorowiczem na czele, tudzież wojewoda Gałecki. Przy stole biesiadnym zajęli miejsca przedstawiciele generalicji, liczni reprezentanci świata parlamentarnego, związków włościańskich, korporacji i przedstawicieli władz.

Szereg przemówień rozpoczął prezydent miasta p. Federowicz. Przemawiali następnie wojewoda Gałecki, płk. Tokarz, mjr. Wąsowicz i inni. Po zakończeniu przemówień chór odśpiewał pieśni legjonowe, a orkiestra zagrała do tańca.

Dn. 9 b. m. rano, pociąg wiozący Naczelnika Państwa z legjonowych uroczystości w Krakowie, przybył do Warszawy o godz. 10 min. 55. Na dworcu oczekiwali p. Naczelnika Państwa, generalicja, przedstawiciele rządu i władz miejskich, oraz kompanja honorowa z orkiestrą wojskową.

Mowa P. Naczelnika Państwa wygłoszona na wieczornicy legjonowej w Krakowie d. 5 sierpnia.

Dzień 6 sierpnia jest dniem wielkim i ciężkim dla mnie, smutnym i żałosnym, a zarazem dniem tryumfu nad sobą. W dniu tym przywykłem robić jak gdyby rachunek sumienia i w czasie wielkiej wojny z naszym wschodnim sąsiadem byłem na tyle przesądny, że najtrudniejszą moją decyzję kontrofensywy w roku 1920 powziąłem właśnie w dniu 6 sierpnia. Po przejrzeniu prac i publikacji, odnoszących się do dnia 6 sierpnia 1914 r. przyszedłem do przekonania, że brakuje w nich kropki nad i, brakuje mojej spowiedzi z motywów i przesłanek, na których opierałem swoją decyzję wodza od dn. 6 sierpnia 1914 r. poczynając, decyzje, które wszak stanowiły o powodzeniach obronnej rzeszy legjonowej braci. Jako wódz, musiałem z natury swoich obowiązków robić rachunek zimny, nie unosząc się fantazją, rachunek bez sentymentu i liczenia się z uczuciem, choćby najdroższem. Rachunek ten najeżony być może mnóstwem zastrzeżeń i wątpliwości. Z tych wątpliwości wódz nie może się spowiadać wobec swoich podwładnych, wobec których musi być wodzem pełnym wiary i pewności siebie. Muszą one zostać w jego sercu i poczuciu odpowiedzialności zamknięte, i dlatego, moi panowie, mogę teraz dopiero uczynić przed wami spowiedź, która się wam, koledzy, należy, jako tym, których na śmierć posyłałem i zmuszałem nieraz wbrew wam samym do ciężkich i trudnych postanowień.

Dla każdego w Polsce, kto nie chciał być ślepym, nie bał się myśleć, było latem 1914 r. jasnem, że wchodzimy w okres wojny, jednej z tych, co stanowią epokę w życiu świata i narodów, co będą zjawiskiem błyskawicznem ogromnej miary, stać się mogą, jako produkt długich procesów dziejowych świata, tragedją, lecz nieraz jego odrodzeniem. Rachunek, jaki każdy wódz musi zrobić podczas wojny, jest trudnym i zawiłym. Trzeba zliczyć nietylko to, co materjalnie zliczyć się daje, ale musi się wziąć pod uwagę i prawdopodobieństwa, częstokroć nadzwyczaj chwiejne. Rachunek taki jest więc nieraz zawodnym i zawsze wzbudza tysiące wątpliwości. Te wątpliwości miałem i ja, gdym podejmował walkę o Polskę. Musiałem zliczyć całą nędzę materjalnych zasobów, które posiada Polska, musiałem brać pod uwagę tchórzostwo i bierność, to znaczy przyzwyczajenie Polski do niewoli. Lecz zły to wódz, który zaczyna rachunek od swoich słabości i przed silnym wrogiem głowę w pokorze składa. Inną też zastosowałem w moim rachunku metodę, która nazywa się romantyzmem, choćby rachunek był najzimniejszy i najrozumniejszy, nazywa się w Polsce szaleństwem, czy warjactwem. Z takiem społeczeństwem miałem do czynienia, gdy swój rachunek robiłem, z tak zatwardziałem, tak zarozumiałem, w swojem przekonaniu, że żadne argumenty do ich mózgów i do ich serc trafić nie mogły. Nie mówię tego dla czynienia komukolwiek wyrzutów. Chcę tylko, by zasadniczo stwierdzono zasługę moich legjonów i podniesiono sprawiedliwą dumę tych, którzy wbrew Polsce, wbrew światu, wbrew wszystkiemu, poszli na próbę. Nie chcę z tej dumy wyciągać żadnych konsekwencji. W obliczu tych ogromnych zapasów jestem, mówiąc słowami poety, głęboko pokorny i cichy. Wiem, że nasze wysiłki były sprawcami tego dziejowego przewrotu, w naszem życiu, w naszej niepodległości. Kiedy na arenę wypadków rzucono miljony ludzi i miljardy pieniędzy, gdy przechodził bóg wojny, ogromne przestrzenie niszcząc i paląc, nikt o Polsce nie myślał, dla nikogo ona celem nie była. Wiedziałem, że Polska będzie terenem wojny i że zaborcy w stosunku do moich kroków będą mieli o wiele większą moc i uznanie, niż ja, ale już na początku wojny, wbrew ówczesnej opinji, liczyłem, że wojna osłabia i wyczerpuje przedewszystkiem zwyciężonego, ale i zwycięzcę. Nie łudziłem się ani na chwilę, panowie. Wiedziałem, że żaden z zaborców o Polsce nie myśli, że nie tylko nie jest ona ich celem, ale wprost przeciwnie — przeszkodą. Rodacy moi zaś woleli sądzić, że każdy z zaborów jest celem specjalnego umiłowania dla zaborcy i tem się tłumaczy efekt odezw, rzuconych w świat przez zaborców. One sprawiły, że w zaborze austrjackim i rosyjskim każdy wierzył swemu panu. Braci zaś Wielkopolan musiałem odrzucić z rachunku swego wyrzucić. Kiedy przyszedłem do przekonania, że o Polskę nikt bić się nie chce i że momenty polityczne nie mogą odgrywać tu żadnej roli, musiałem robić rachunek na podstawie twardej zasady: „Do ut des". Mogę dać albo żołnierza, albo, użyjmy tego wyrażenia, pracę szpiegowską. Musiałem sobie powiedzieć, że tej drugiej pracy, wskutek mego charakteru, wykonać nie mogę i zdecydowałem się dać to, co wydało się w tym wypadku najtrudniejszem, dać wyrobione uzbrojone ramię żołnierza, które w dodatku zarobić sobie musi dopiero przez ciężki trud na miano żołnierza, nietylko u obcych, ale i u swoich. A po tem zapytałem się, jaki zabór może dać warunki dla wytworzenia siły zbrojnej, któraby zaważyła przy końcu, gdy wszyscy już, zwycięzcy i zwyciężeni, osłabieni będą pod obuchem wojny. Odrazu wtenczas zrozumiałem, że jedynym krajem, gdzie tę robotę rozpocząć i rozwinąć można, jest Austrja. Liczyłem, że Niemcy ze swą żelazną organizacją państwową, ze swą wściekłą maszyną rzucą odrazu wszystko, co jest zdatne do walki. Rosja ze swem wewnętrznem poczuciem siły, jako państwo, ze swym systemem przemocy w stosunku do poddanych musiała być wykreślona z mego rachunku. Pozostała austrja, państwo najsłabsze, utrzymujące się przy życiu, jako typ ekwilibrystyki politycznej, zależnie od swoich podwładnych, najłatwiejsze do gadania choćby metodą t. zw. „austrjackiego gadania". W rozmowach które wówczas prowadziłem, stawałem na stanowisku, że żądam od Austrji tylko broni, żadnych politycznych warunków nie przyjmuję. Grożono mi aresztem wszystkich organizacji strzeleckich i internowaniem mnie. Od warunków tych nie odstąpiłem i dlatego to w dn. 5 sierpnia mieliście tak nędzną broń i tak nędzne wyekwipowanie. Nie przyjąłem upokarzających warunków, chcąc zachować siłę moralną. Kiedym w dniu 6-m sierpnia mówił do generała Sosnkowskiego, że czeka nas śmierć lub wielka sława, wierzcie mi, koledzy, bardziej w tę śmierć niż w sławę wierzyłem. Po roku naszych walk legjonowych byłem naprawdę zdziwiony, że nasza garstka jeszcze żyje, że nie została jeszcze zapomniana w tym olbrzymim pożarze dziejowym. W momin rachunku, który wtenczas robiłem, jedna pozycja dawała mi pewność siebie. Byliśmy wtedy pełni dumy żołnierskiej i sławy. Bez długich przygotowań staliście się wybitnem żołnierzem, siłą cenioną, częstokroć bardziej wartościową, niż własne siły zaborców, iecz równocześnie znalazłem przeszkodę, stawianą rozwojowi siły liczebnej naszej armji. Znalazłem stosunek społeczeństwa naszego do kwestji tworzenia siły zbrojnej.

Zdecydowałem się więc wówczas na in-

ną metodę, tembardziej, że Polska zaczynała być czemś w grze polityczno-wojskowej między zaborcami. Podnośmy więc wartość naszej stawki, licytujmy wzwyż, że wszyscy polacy pomagają temu, kto licytuje najwyżej, postanowiłem sam grać podbijając do góry te, czy inne wymagania, związane z Polską. Mówiłem otwarcie do moich żołnierzy: idę grać sam. Zostańcie Wy, by prowadzić dalej szkołę żołnierską. Zepsuli mi ten rachunek ci, co dziś najgłośniej śpiewają: „My, pierwsza brygada". Jednocześnie odpowiedzieli mi wtenczas: My za tobą Komendancie pójdziemy, na wszystkie twoje skandale i robić razem z tobą będziemy wielką politykę Polski. Uległem wtedy wam przez koleżeństwo, przez miłość serdeczną dla was i skutkiem swojej własnej słabości zmarnowałem cały rok, spędzony wśród pięknych lasów wołyńskich, a decyzję swą mogłem wykonać dopiero później i w gorszych warunkach.

Trzecia decyzja, którą powziąłem, a z których motywów chcę się również Wam, koledzy, wyspowiadać, to decyzja wstąpienia do sławetnej Rady Stanu. Zrobiłem to wbew sobie, po pierwszej próbie pogodzenia pasywistów i aktywistów dla powzięcia wspólnej decyzji. Próba zakończyła się tem, że jedni i drudzy poszli do Beselera targować się o kilka miejsc w Radzie Stanu. Poszli do cyrkułu. Lecz równocześnie cielęcy zachwyt nad 5 listopada przejmował mnie obawą, że zarazi on ogromną ilość młodzieży polskiej, jeżeli mnie tam nie będzie. Ani na chwilę nie wierzyłem, by cokolwiek zasadniczo mogło się zmienić. Wiedziałem, że jest to gra na przegraną. A grać trzeba, by móc wygrać coś innego. Nie miałem już wówczas niczego do wygrania, jak moją własną śmierć. Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić skandalu z bronią w ręku. Zdecydowałem jednak, że wówczas jeszcze nie była pora odpowiednie, że walka byłaby beznadziejna, za którą odpowiadać musiałoby całe społeczeństwo. Przez chwilę myślałem, czy nie pójść taką metodą na terenie okupacyjnym austrjackim. Myślałem o zajęciu z bronią w ręku Dęblina i trzymania go aż do wymuszenia nowych układów. Brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dęblina sprawił, że porzuciłem ten plan. Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowałem sobie drogę, ale tu honor wodza mnie zatrzymał. Dlatego napisałem wówczas do Beselera list, że chcę dzielić los moich żołnierzy. Po liście tym zostałem aresztowany i moja czynna rola w życiu legjonów skończyła się. Jeżeli, moi Panowie, przedstawiłem wam ten rachunek wodza, jeśli dzień dzisiejszy 6 sierpnia wybrałem dla złożenia Wam tego rachunku, to dlatego, że chcę iść z czystem sumieniem przed Wami, oddając Wam siebie na sąd także zimny i spokojny, a także i dlatego, aby zaświadczyć przed Wami, że jeśli z czegokolwiek jestem dumny, to z tego chłopcy, że pracowałem z Wami i że z wami 6 sierpnia najcięższą decyzję obrałem. Śmiała decyzja 6 sierpnia dała Polsce żołnierza, stworzyła to, czego Polska przedtem nigdy nie miała—się, i chcę wierzyć, dała może inny typ żołnierza. Byłbym jeszcze bardziej dumny, gdybym kładąc się do grobu mógł powiedzieć: byłem, jestem, i jeszcze w życiu pozagrobowem zostanę dumnym z siebie i z was. Ja, moi chłopcy, dumnym być mogę, bo dnia 6 sierpnia rozpocząłem karjerę bajeczną i nieznaną w dawnej Polsce, z człowieka nieznanego, od którego wszyscy uciekali, stałem się człowiekiem, którego Polska, gdy nawet nie chce, witać musi. Do takiej karjery trzeba, jak powiadają szczęścia, ale chciałem dodać, że trzeba i czegoś innego. Ja, moi Panowie, swój egzamin życiowy zdałem. Chciałbym, aby każdy z Was kładąc się do grobu tak samo mógł dumnie o sobie powiedzieć: „zdałem egzamin życiowy".

ADMINISTRACJA.

Budżet państwowy 1923 r. W październiku 1922 r., zgodnie z art. 25 konstytucji Rzeczypospolitej, ministerjum skarbu ma obowiązek przedstawić sejmowi preliminarz budżetowy na 1923 r. Wobec tego wszystkie ministerja i urzędy otrzymały przypomnienie, aby przed 1 września r. b. złożyły w ministerjum skarbu swoje projekty budżetowe.

Nowy budżet obejmować ma łącznie wszystkie trzy byłe zabory wraz z dołączonemi częściami Spisza i Orawy, ziemie wschodnie, przyznane nam traktatem pokojowym w Rydze, ziemię wileńską, co zaś do województwa śląskiego — budżet obejmie te wydatki i dochody, które dotyczą zarządu sprawiedliwości, kolei, poczt i telegrafów, górnictwa, ceł oraz wojska (woj. śląskie na mocy ustawy konstytucyjnej z d. 15 lipca 1920 r. rządzi się statutem organizacyjnym i układa poza tem swój budżet autonomiczny).

Układ preliminarza ma się wzorować na budżecie z r. 1922, z niektóremi drobnemi zmianemi i ulepszeniami.

Pomijając główne zasady wytyczne, któremi ma się kierować poszczególny urząd przy budżetowaniu, nowy budżet nosić będzie piętno wybitnie oszczędnościowe. Dosyć wspomnieć, że ilość materjałów piśmiennych określono dla jednego urzędnika na rok, jako maksimum: trzy ryzy papieru, litr atramentu, 60 piór, 6 ołówków czarnych, 4 kolorowe, 2 gumy, 4 obsadki, 12 ark. bibuły, 2 pud. spinaczy. Liczba telefonów biurowych ma być również ograniczona; domowe telefony na koszt skarbu, mogą mieć ministrowie, podsekretarze stanu i dyrektorowie departamentów.

Wydawnictwa urzędowe będą skurczone o tyle, że *Dziennik Ustaw i Monitor* winny zasadniczo zawierać wszystkie rozporządzenia i ustawy. W razie koniecznej potrzeby mogą podejmować własne wydawnictwa tylko ministerja: spraw wewnętrznych, skarbu, kolei, poczt i oświecenia.

Wreszcie przy preliminowaniu kredytów osobowych, może być w budżecie uwzględniona tylko zredukowana we wszystkich resortach, liczba urzędników, zgodnie z uchwałą rady ministrów z dnia 24 czerwca 1922 r.

Wolność wyborów. Na wspólnem posiedzeniu komisji prawniczej i administracyjnej w Sejmie rozpatrywano projekt ustawy o zabezpieczeniu wolności wyborów i zebrań przedwyborczych. Uchwalono, że zgromadnenia przedwyborcze w lokalach zamkniętych odbywać się mogą bez specjalnych zezwoleń. Co się tyczy zebrań pod gołem niebem, to o nich trzeba zawiadomić władze na 24 godziny przed zebraniem. Przeciw temu zaoponowało 12 posłów z pp. Bagińskim, Libermanem i Putkiem na czele.

Referat wyborczy w M. S. Wew. Dla załatwienia spraw organizacji technicznej wyborów do Sejmu i Senatu, p. minister spr. wewn. Kamieński okólnikiem z dn. 7 sierpnia r. b. polecił utworzyć w wydziale prezydjalnym ministerjum nowy referat wyborczy.

W związku z tem biuro podawcze ministerjum, jak również wszystkie departamenty i wydziały winny wszelkie pisma, odnoszące się do spraw wyborów, a będące natury zasadniczej, przesyłać niezwłocznie „w krótkiej drodze" referatowi wyborczemu. Referat wyborczy po zapoznaniu się z treścią otrzymanego pisma, obowiązany jest ewentualnie takie pismo skierować do właściwego wydziału, który znów po załatwieniu pisma cały akt, wraz z przygotowanym referatem załatwienia sprawy, prześle referatowi wyborczemu do przejrzenia.

Jednocześnie p. minister Kamieński polecił, aby wszystkie sprawy, tyczące się wyborów do Sejmu i Senatu, były załatwiane bezwarunkowo z całym pośpiechem i dokładnością; załatwianie tych spraw winno nastąpić w ciągu 24-ch godzin.

POLICJA.

— W związku z przejęciem władzy na ziemi Wileńskiej, mianowany został podinsp. Czesław Grabowski p. o. Komendanta Okr. Wileńskiego.

— Zastępca Okręg. Kom. podinspektor Haas został przeniesiony na stanowisko Komend. Pol. P. w Poznaniu z równoczesną nominacją na inspektora.

Walka z bandytyzmem.

Napad na policjanta. Leon Domański, posterunkowy z post. Ożarów, wracając od rodziny swej do domu w niedzielę ubiegłą o godz. 7 wiecz. we wsi Klaudyn, gm. Blizne, został napadnięty przez kilku mężczyzn, którzy z okrzykiem „zabić glinę", rzucili się na niego z kijami. Wówczas Domański dał do napastników 2 strzały i zranił ciężko: Aleksandra Krawczyka (wieś Gaź gm. Młociny) i N. Selerskiego (wieś Klaudyn), których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Dalsza likwidacja bandy Klaka. W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy kilku funkcjonarjuszów policji pow. kozienickiego celem odszukania niejakiego Nowaka Józefa, co do którego stwierdzono, że należał on do bandy Klaka i brał udział w napadach w Kieleckiem.

Naczelnik urzędu śledczego w Warszawie przypomniał sobie, że jeszcze w maju r. b. na Pradze starszy przodownik tegoż urzędu dokonał aresztowania niejakiego Nowaka, przy którym znaleziono także broń. Ponieważ u Nowaka znaleziono wówczas notatki z adresami i nazwiskami wielu osób w okolicach Garwolina, w przypuszczeniu, że jest to bandyta z tamtejszych okolic, tam go odesłano. Nic mu jednak nie zdołano udowodnić, aczkolwiek wydawał się bardzo podejrzanym. Mimo to prokurator siedlecki polecił na wszelki wypadek Nowaka zatrzymać w więzieniu i ulokował go na Pawiaku w Warszawie. I oto w dniu wczorajszym skonfrontowano Nowaka z poszkodowanymi, sprowadzonymi z pow. kozienickiego, którzy go poznali jako uczestnika szeregu napadów. Między innemi brał on udział w 6 napadach w ciągu 3 dni w pow. kozienickiem. Wskutek konfrontacji Nowak przyznał się do należenia do bandy Klaka, jednak w ostatnich napadach na dwory w Starej wsi i Sinolęce udziału nie brał, albowiem wtedy siedział w więzieniu. Nowak pochodził z Poznańskiego i nosił pseudonim „Poznaniak".

— Jeden z bandytów skolimowskich, Choiński zaczął symulować obłęd i oddany został pod obserwację.

Krwawa walka z bandytą. W niedzielę dnia 6 b. m. około g. 4 po poł. patrol policyjny, składający się z policjantów Jana Grzelaka, Jana Wiartka, Józefa Szukiewicza i Stefana Jakubowskiego, spotkał we wsi Gracjanów, gm. Guźno, pow. garwolinskiego poszukiwanego oddawna i znanego policji złodzieja i opryszka Stanisława Rudnickiego. Policja zażądała zatrzymania się Rudnickiego, ale ten wyjął błyskawicznie z kieszeni rewolwer i dał w kierunku policji kilka strzałów. Od strzałów tych ranny został posterunkowy Siarkiewicz. Za uciekającym i ostrzeliwującym się pobiegła policja. Posterunkowy Grzelak zbliżywszy się do Rudnickiego na odległość kilkunastu kroków, dał w kierunku niego kilka strzałów z rewolweru, raniąc go w nogę. Rudnicki padł ranny, poczem został schwytany i osadzony w areszcie.

Kradzieże i oszustwa.

Stowarzyszenie szopenfeldziarzy. Szopenfeldziarze dawniej kradli po sklepach wszelkiego rodzaju i najrozmaitsze towary i pieniądze, obecnie zawiązali rodzaj stowarzyszenia i polują wyłącznie na jubilerów. Na wyprawę wybierają się nie w pojedynkę, jak dawniej, ale zbiorowo, i czynią to w następujący sposób: Do sklepu jubilerskiego wchodzą dwie lub trzy damy, rzekomo matka z córką, lub córkami, najczęściej przedstawiając się za damy z prowincji i kupują liczne przedmioty złote i brylantowe. Jubiler pokazuje, rozkładając na ladzie sklepowej, liczne przedmioty, panie zaś wybierają i żądają do pokazania sobie coraz to kosztowniejszych rzeczy. Jubiler zadowolony, że dostał dobrych klijentów i chętnie pokazuje cały swój sklep. W tym momencie wchodzi para narzeczonych, celem kupna obrączek ślubnych. Jubiler nie wie, kogo pierwej załatwić, załatwia więc jednocześnie wszystkich klijentów i wtedy klijenci wychodzą, nic nie kupiwszy. W ostatnich czasach w Warszawie wykryto kilka podobnych kradzieży, przyczem okradziony nie był w stanie schwytać złodzieji na gorącym uczynku.

— W ostatnim czasie we Lwowie zapanowała istna orgja kradzieży maszyn do pisania. Sprawcy działali jednak zawsze z takim sprytem, że wpadnięcie na trop ich nastręczały niepokonane wprost trudności. Wreszcie udało się policji wpaść na trop zorganizowanej szajki złodziejskiej. Wódz jej złodziej Włodzimierz Karpiniec, zamieszkały przy ulicy Łyczakowskiej l. 84, był ajentym handlowym w przedsiębiorstwie, które okradł, oraz był zajęty w spółce „Kongregat", mieszczącej się przy ul. Koralnickiej l. 8. Jest to zawodowy, jeszcze t. zw. przedwojenny złodziej, który za swoje grzechy był już kilkakrotnie karany więzieniem.

— Właściciel wielkiej firmy manufakturowej Z. Fajnberg w Łodzi, zabrawszy całą gotówkę z kasy i przepisawszy uprzednio majątek nieruchomy na imię żony, zbiegł w niewiadomym kierunku. Wywiadowcy warszawskiej policji schwytali defraudanta w Gdańsku. Znaleziono przy nim 45.000 dolarów.

Dzielny policjant.

Jan Koperkiewicz, starszy posterunkowy 16-go komisarjatu, będąc w obchodzie, wczoraj o godz 11 r. na ul. Puławskiej wprost domu nr. 69 zauważył na torze tramwejowym dwoje drobnych dzieci, w pobliżu zaś nadjeżdżał z szaloną szybkością w stronę kościoła w Mokotowie elektrowóz linji nr. 19, który niechybnie najechałby oboje. Koperkiewicz, widząc grożące dzieciom niebezpieczeństwo, podskoczył, wpadł na szyny i silnie odrzucił dziecko na stronę, drugie dziecko zaś, widząc nadbiegającego policjanta, na sekundę przedtem samo zeskoczyło z szyn. Tym sposobem dwoje dzieci zostało ocalonych. Natomiast bohaterski policjant, cofając się, został uderzony przez tramwaj tak silnie, że upadł na bruk: dostał się pod deskę ochronną i był pchany jeszcze około 7 łokci po ziemi. Wskutek tego Koperkiewicz doznał potłuczenia brzucha i piersi, odniósł ranę miażdżoną ponad łukiem brwiowym i rany tłuczone w okolicy narostka prawego ucha. Po nałożeniu opatrunku, dzielnego policjanta przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zamknięcie szkół Pol. P.

Komenda Główna P. P. rozesłała do wszystkich komend okręgowych rozkaz, aby przerwano wysyłanie kandydatów do Głównej szkoły zarówno na kurs normalny, jak i eksternistów, oraz aby zamknięto w okręgach wszystkie szkoły pol. i aż do odwołania nie otwierano nowych. Wolno jedynie dokończyć kurs nauk w tych szkołach, które miały się zakończyć w bieżącym miesiącu.

Rozkaz powyższy wydany został w związku z zadaniami jakie czekają policję państw. w czasie zbliżających się wyborów, aby mieć możność rozporządzania całą siłą policyjną.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie posterunkowi Policji Państwowej Skierniewice-miasto, za pomoc i szczere zajęcie się sprawą kradzieży rzeczy moich. W szczególności dziękuję sierżantowi p. Dąbrowskiemu i posterunkowemu p. Stanisławowi Pudełko za energiczne wyśledzenie i utrzymanie części skradzionych rzeczy.

Józef Rembowski

Administracja G. A. i P. P. uprasza wszystkich Prenumeratorów, w szczególności zaś otrzymujących Gazetę przez roznosicieli, o reklamowanie o wszelkich niedokładnościach w doręczaniu numerów — Telef. Admin. 511-25.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (5 sierpnia) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

0,909,498



M. SONNENBERG.

Pułk Policji Państwowej.

W chwili, gdy wojska państwa Sowietów coraz szerszem promieniem obejmowały Polskę, gdy armja nasza zmuszona była pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich cofać się aż pod mury stolicy, gdy rozzuchwalone tem hordy bolszewickie, zdawało się, zaleją cały kraj i zagrażać zaczną również państwom zachodnim, zbudził się żywy i zdrowy instynkt narodowy celem obrony ojczyzny od napadu wschodniego wroga. Naród zebrał się w sobie i pod kierunkiem miarodajnych organów, formować zaczął pułki ochotnicze dla ostatecznego zlikwidowania najazdu służyć mogące. W ciągu niespełna dwuch tygodni stanęły murem tysiące ludzi, zrekrutowane w cały szereg ochotniczych pułków, stanowiących armję ochotniczą gen. Hallera.

W pierwszych dniach drugiej połowy lipca 1920 r. hordy nieprzyjacielskie stanęły w promieniu Warszawy na linji Radzymin-Świder. Niebezpieczeństwo dla miasta stawało się bardzo groźnem. Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni wyszli w pole.

W tym krytycznym momencie w sferach Komendy Głównej P. P. zrodziła się myśl, aby z kadrów policyjnych utworzyć też pułk wojska i pchnąć go na obronę kraju.

Zamiar ten, jako wyraz głębokiej myśli patrjotycznej, w nader szybkim tempie został uwieńczony powodzeniem. Nie szczędząc nakładu pracy i kosztów, w dniu 15 sierpnia sformowany został pułk, złożony z samych policjantów i otrzymał nazwę „Pułku Policji Państwowej". Ostateczne sformowanie i wyekwipowanie tego pułku odbyło się w koszarach Śliwickich na Pradze. Pułk stanął w linji obrony Warszawy. Dowództwo pułku stanowili: płk. Betcher, nadk. P.P. w Łodzi — dowódca; mjr. Gallera, podinsp. P.P. m. Łodzi — zastępca, kpt. Sonnenberg, nadk. P.P. Warsz.— oficer sztab.; ppor. Bałdyga, podk. P.P. Warsz. adjutant płku. Dowództwo baonów, w oczekiwaniu przydziału oficerów zawodowych, spoczywało tymczasowo w rękach komisarzy P.P.

W dniu 18 sierpnia, stosownie do otrzymanego rozkazu dowódcy przyczółka „Praga", pułk w składzie dwuch baonów wyruszył na pozycję nad rzekę Świder, gdzie w nocy z 18 na 19 sierpnia wynikła strzelanina, jednakże z powodu panujących ciemności, bez ofiar. Do koszar pułk powrócił w dniu 20 sierpnia.

21 sierpnia pułk otrzymał rozkaz detaszowania swych kompanji i udania się na przeznaczone punkty:

Dowództwo, komp. 1 i O.K.M. do Siedlec; komp. 2 do Białej; 3 do Janowa; 4 do Lubartowa; 5 do Włodawy: 6 do Łukowa; 7 do Mińska Mazow.; 8 do Garwolina; 9 do Radzymina.

Zgodnie z powyższem rozmieszczeniem, kompanje w nocy 21 sierpnia wyruszyły na pozycje. W tym czasie również nastąpiło specjalne porozumienie się M.S.W. z M.S.Wojsk, mocą którego pułkiem miało nadal dysponować M.S.W. i użyć go do celów specjalnie policyjnych.

Gdy w dniu 22 sierpnia dowództwo pułku przybyło do Siedlec, zastało tam kwaterę Naczelnego Wodza, któremu przedstawił się służbowo dowódca pułku Betcher. Pułkownik otrzymał rozkaz detaszowania natychmiast 1 komp. do Zambrowa i 4 komp. do Wysoko-Mazowiecka. Z temi dwiema kompanjami, oraz sformowanym oddziałem konnych wywiadowców udał się w drogę mjr. Gallera.

Do 18 września trwał dla pułku okres względnego spokoju i pracy organizacyjnej. Do pułku zaczęli się zjeżdżać zawodowi oficerowie, przydzielani przez M.S.Wojsk. W różnych terminach objęli:

Dowództwo I baonu — kpt. Polniaszek. Dowództwo II baonu — kpt. Kozłowski. Dowództwo III baonu — kpt. nadk. P.P. Szuch.

Pułk patrolował szosy, wsie i lasy, zgarniał maruderów rosyjskich, zbierał i przesyłał na oznaczone punkty materjał wojenny, opuszczony przez nieprzyjakiela, regulował i zabezpieczał drogi publiczne i wprowadzał ład i porządek w miejscowościach świeżo przez nieprzyjaciela opuszczonych, dokąd nie wróciły jeszcze normalne władze administracyjne. Prócz tego pułk prowadził intensywne polowe ćwiczenia dla udoskonalenia się w sztuce bojowej

18 września komp. 9 otrzymała rozkaz udania się do Brześcia Lit., celem objęcia tam garnizonu, przyczem kpt. nadk. Szuch został komendantem miasta.

23 września pułk przeszedł całkowicie pod władzę M.S.Wojsk. i otrzymał numer 213 Och. P.P." z przydziałem do D.O.G. Lublin.

Jednocześnie przyszedł do Siedlec telegraficzny rozkaz D.O.G. Lublin, aby Dowództwo i I/213 O. P.P. udali się do Międzyrzecza, II/213 O. P.P. do Szczebrzeszyna i III/213 O. P.P. do Brześcia.

Po przybyciu do Międzyrzeca w dn. 24 września, w kilka godzin nadszedł rozkaz, aby cały pułk w komplecie udał się do Brześcia.

Pułk w składzie I i II/213 O. P.P. przybył 25 września do Brześcia, gdzie ulokował się za miastem w koszarach Grochowskich. III/213 O. P.P. był już na miejscu.

Po zaprowadzeniu ładu i porządku w Brześciu i okolicy, przyczem silne konne i piesze patrole oczyszczały wsie i lasy z wałęsających się band bolszewickich i łotrzyków oraz dezerterów, w dniu 29-go września nadszedł rozkaz, aby I i II/213 O. P.P. udały się do Trembowli (Małopolski), zaś III/213 O. P. P. do Białegostoku.

W dniu 30 września o 8 wiecz. baony zaczęły się ładować do podstawionych pociągów.

Tego samego dnia przybył do Brześcia transport darów dla żołnierzy, który został przywieziony przez delegatki Koła Polek, dwie urzędniczki Komendy Głównej. Dary składały się z papierosów, mydła, bielizny i t. p. przedmiotow.

1 października o 9 rano I i III/213 O. P. P. wyruszyły w drogę, I/213 O. P. P. kierując się na Chełm, Bełżec, Rawę Ruską, Lwów, III/213 O. P. P. zaś na Białystok.

Wobec zerwania mostów pod Stanisławowem, nie mógł I/213 o. pp. jechać wprost do Trembowli, lecz za Haliczem musiał zawrócić do Tarnopola, otrzymać pomoc w drugiej maszynie i kierować się na Podwysokie i Mikulińce—Strusów. W Mikulińcach nastąpił wyładunek i droga do Trembowli odbyła się w kolumnie marszowej, dokąd baon przybył 4-X o godz. 1 pp. W drodze we wsi Krowinka, 2 klm. przed Trembowlą, biwakował już przybyły w d. 3-X II/213 O. P. P.

6 października przybył na wizytację pułku płk. Hempel, szef sztabu gen. Lasockiego, dowódcy obrony Zbrucza. Pułk otrzymał rozkaz zająć linję obronną na Zbruczu od Satanowa, przez Husiatyń na południu do Skały.

7 października wyruszyli na południe oddz. konny oraz I i II 213 O. P. P. kierując się na Zbrucz. Sztab pułku otrzymał polecenie rezydowania we wsi Krogulec, oddalonej o 14 klm. od Husiatynia.

Po przybyciu dn. 7-X o g. 5 pp. do Krogulca, nastąpiło rozdzielenie stanowisk poszczególnych kompanij na linji Zbrucza.

8 października przyszła wiadomość, że III-213 O. P.P. po otrzymaniu rozkazu w Białymstoku połączenia się z pułkiem, przybył do Trembowli i maszeruje dla połączenia się z pułkiem.

W Krogulcu rozwinął pułk energiczną działalność. Obsadził wszystkie przejścia, przejazdy i okoliczne drogi, nie przepuszczając przewozu nielegalnego ładunku na Ukrainę, oraz zatrzymując podejrzanych osobników, usiłujących przedostać się po za linje demarkacyjne. Przy sztabie w Krogulcu operowała 1 i 2 komp. zaś w Satanowie, Husiatynie i Skale pracowały 4, 5 i 6 komp. II-213 O. P. P.

Równocześnie na rozkaz dowództwa grupy Zbrucza, Oddział Konnych wywiadowców 213 O. P. P. w sile 46 koni, pod dowództwem mjra Gallery i kpt. Sonnenberga przepatrolował całą linję południową Zbrucza od Husiatynia do Skały, przyczem zlustrowane zostały prawie wszystkie większe wsie, leżące między tymi miastami na linji Zbrucza. W ten sposób zwiedzono: Sidorów, Szydłowice, Zielonko, Zbrzyż, Burdjakowce (hr. Gołuchowskiego), Cygankę, Wolę Czarnokowicką, Słobódkę i Łosiacz. Oddział przejeżdżał dwukrotnie na stronę ruską w Husiatynie i w Skale. Przez całą drogę badano dokonane zniszczenia, uświadamiano ludność, złożoną przeważnie z rusinów, i oczyszczono lasy ze wszelkiego rodzaju włóczęgów i osobistości podejrzanych. Jednocześnie ustalono na mapie mosty, brody i możliwą przeprawę przez Zbrucz. Jazda ta trwała od świtu dn. 8-X do wieczora 11-X. Konie i jeźdzcy, pomimo górzystego terenu, przebyli drogę w dobrej kondycji.

W dniu 12-X gen. Lasocki nadesłał rozkaz, aby pułk zajął linję obronną Zbrucza od Tarnorudy (płn.) do Szydłowca (płdn.), przyczem kwatera sztabu miała się przenieść do wsi Tonste nad samym Zbruczem.

Zgodnie z wydanemi zarządzeniami rozlokowano następujące odcinki II-213 O. P. P. Szydłowiec—Husiatyń —Trybuchowce, I-213 O. P. P. Trybuchowce wyłącznie — Satanów — Kozina wł. III-213 O. P. P. Kozina wył. Tarnoruda włącznie, przyczem 8 komp. detaszowana została do Podwołoczysk.

Celem ponownego zbadania i przepatrolowania północnego odcinka linji Zbrucza od Satanowa do Tarnorudy wyjechał oddział konny z mjr. Gallerą i kap. Sonnenbergiem.

13-X. wyjazd 12 w poł., zwiedzono Nizbork Stary, Horodnicę (Jabłonowskich), przez Wysokie Góry do Satanowa, który położony jest całkowicie po stronie ruskiej, Kokoszyńce, Małe Łuki, Tarnorudę, Turówkę.

Celem głównym tej jazdy, prócz ustalenia przepraw przez Zbrucz, było zrekognoskowanie miejsca rozlokowania wojsk ukraińskich i wartości ich bojowej, gdyż atak wojsk sowieckich na Ukrainę stawał się coraz więcej przewidywany. Według bowiem układu rozejmowego polsko-rosyjskiego — wojska Sowietów winny były trzymać się ściśle linji demarkacyjnej o 15 klm. od Zbrucza na wschód. Jednym z zadań 213 O. P. P. było właśnie utrzymanie tej linji za wszelką cenę.

Przez czas jazdy oddziału konnego, sztab pułku wraz z 2 komp. i O. K. M. ulokował się we wsi Tonste, gdzie O. K. M. odbyło forsowne ćwiczenia, oficerowie zaś sztabowi opracowywali plan ewent. obrony linji demarkacyjnej.

20-X sztab przewozi się do wsi Kopczyńce bliżej Zbrucza.

30-X dokonany zostaje głęboki wywiad na rosyjską stronę. Wywiad dokonywują oficerowie sztabowi płk. Betcher, mjr Gallera i kpt. Sonnenberg. Dojeżdżają do Gorodka (32 klm.) Stwierdzają słabą nader bojową wartość i gotowość armji ukraińskiej.

6-XI. ponowny wyjazd na rosyjską stronę. Armja Sowiecka atakuje ukraińców. Nadchodzą wiadomości o odebraniu od ukraińców Kamieńca, Jarmoliniec i Proskurowa. Sowiecka armja robi gwałtowne postępy, napierając ukraińców i zaczyna zagrażać linji Zbrucza.

10-XI. nadchodzi rozkaz objęcia całej linji Zbrucza włącznie do granicy rumuńskiej (wieś Okopy). Wskutek powyższego następuje przegrupowanie baonów, przyczem baon I odchodzi do Husiatynia, 3 do Satanowa, a baon 2 wraz z 2 komp. I baonu w rezerwie do Chorostkowa.

16. XI. nadchodzi wiadomość o zupełnem rozbiciu armji Ukraińskiej i o cofaniu się jej na Zbrucz. Sowiecka armja zajmuje Proskurów i Gródek. Dowództwo grupy obrony Zbrucza, obejmuje specjalnie przysłany płk. Money.

Pułk otrzymuje rozkaz pchnąć rezerwy na przyczółek mostowy Husiatyń i nie dopuścić sforsowania go. Do pomocy przydzielone zostają 2 baterje artylerji pod dowództwem kpt. Latawca.

17-XI. rankiem z polecenia dowództwa wysłany został patrol kawaleryjski z 12 koni pod dowództwem kapt. Sonnenberga. Cel jazdy—ustalić pozycje wojsk czerwonych. Patrol ten przez Husiatyń, wieś Olchowczyk (poz. artylerji ukraińskiej) dotarł do wsi Zofjówka, gdzie na wzgórzach ustawione były pozycje O. K. M. i stwierdził że za tą wsią są już przednie pozycje sowieckie. Patrol powrócił do Kopyczyniec o 8 w., zrobiwszy wiorst 60.

18-XI. sztab zbliża się do frontowej linji do wsi Wasiłkowce.

19-XI. armja sowiecka zbliża się do linji demarkacyjnej, rozbiwszy armję ukraińską, która przechodzi na stronę polską, po uprzedniem rozbrojeniu.

22-XI. nadszedł rozkaz, luzujący 213 O. P. P. i nakazujący powrót do domu.

(c. d. n.)

Dzieje naszego malarstwa.

—:o:—

Gotyk.

W półtora z górą stulecia po powstaniu architektury gotyckiej we Francji przedostaje się do Polski z Niemiec gotyk, zreformowany w założeniu i w swem romańskiem pochodzeniu—gotyk niemiecki, jako styl już zupełnie określony. Ujęta w ramy cechów twórczość artystyczna polska kroczy śladami niemieckich tradycji, opiera się na identycznych z niemieckiemi—ustawach, częstokroć nawet opisanemi po niemiecku.

Ostrołuk architektury gotyckiej, zarówno jak charakterystyczna strzelistość, wyrażająca się w linji pionowej, wnika we wszystkie sztuki plastyczne.

Wysokie, wąskie okna, filary profilowane, krzyżujące się sklepienia ujawniają się w stylizacji ornamentacyjnej, rzeźbiarskiej i malarskiej. Pion lasek w oknach gotyckich powtarza się we wszystkich ówczesnych rzeźbach, maswerk staje się poniekąd zasadą kompozycji malarskich. Skłonność do bezpośredniego materjalizmu aż do drugiej połowy XV stulecia nie może się wyzwolić i wciąż jeszcze podlega gotykowi, jako stylowi nakazującemu dekoracyjne syntetyzowanie kształtu według swych zasad. Spiczaste, wydłużone zakończenia, powtarzają się w każdym rytmiku. Rodzajem sztuki dominującym nad innemi staje się rzeźba i jej pokrewne snycerstwo. Malarstwo ścienne zastępuje szablonowa polichromia, wskazana ściśle przez styl architektury, którego charakter nie dopuszcza większych płaszczyzn, nie dając tym samym pola do większych kompozycji malarskich. Pozostają okna, wskazując odrębny rodzaj malarstwa, a na szkle t. zw. witraże. O ile dawniej, a później w wiekach średnich robienie witraży polegało na układaniu obok siebie i łączenie ołowiem szkiełek kolorowych według pewnych wzorów artystycznych, o tyle w początkach gotyku szkiełka kolorowe zastępowało malowanie na szkle czystem. W wieku XIV-ym technika witrażowa uległa zmianom, przez wynalazek, pozwalający stapiać różne płyty i za pomocą zeszlifowywania pewnych warstw barwnych, wydobywać tony pośrednie, częstokroć bardzo subtelne.

Kompozycje witrażowe przyczyniły się do powstania i rozwoju malarstwa na drzewie. Malowano pewnym rodzajem farb wodnych, przygotowywanych na żółtkach jajek, kleju i miodzie. Farby takie po dziś dzień nazywają się temperą od włoskiego temperare—mieszać. Malarstwo stalugowe wskazała również orginalna budowa ołtarzy gotyckich, składających się z trzech części, które zazwyczaj przyozdabiano obrazami stanowiącymi pod względem treści i rozmiarów t. zw. tryptyki kompozycyjne. Tła, w obrazach ołtarzowych były żółte, na których wyciskano bogate ornamenty, a wśród nich dopiero umieszczano właściwą kompozycję malarską.

Powoli malarstwo poczyna się wyzwalać z granic biblijnych wyobrażeń, wkraczając coraz szerzej w życie codzienne, świeckie.

Ż.

JAN ŻYZNOWSKI. 20

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

Wzrok Witana ugrzązł w straszącym przestrachu ócz Henkla, wówczas, w szczytowem napięciu sił i nerwów, zawahanie jakoweś obezwładniło mu na drgnienie powiek, na jedną tysiączną sekundy, ręce i nogi. Gdy jednak dojrzał rozwierające się usta Henkla, jakby do powtórnego wykrzyku się gotujące, ciął go z szalonym rozmachem, z szatańską furją mocy do ostatka swych granic naprężonych w szyję, poniżej prawego ucha. Krew wytrysnęła z przeciętej arterji fontanną, wysoko ponad stołem bijąc spadała tuż przed stopami Seweryna. Cofnął się. Gdy posłyszał, idące z pod stołu charkotanie, dobiegł do łóżka i zaczął bez pamięci ciąć leżącego raz przy razie, raz po razu. Przy każdem podniesieniu szabli po zagłębieniu w klindze, następnie po rękojeści dużemi kroplami spływała mu za rękaw, wzdłuż po ręce, aż do piersi, ciepła krew. Naraz doleciał uszu Witana jakiś hałas z ulicy. Zachwiał się. Zwiew gorący przepełzł po ciele od stóp aż do oczu. Rzucił, a raczej wypuścił z bezwolnej, teraz zupełnie słabej, ręki skrwawioną szablę na łóżko Henkla. Hałas na ulicy stawał się z każdą chwilą głośniejszym. Zadrżał w febrze nagłego przestrachu. Ostrożnie stąpając, noga za nogą wyszedł do składu. Nasłuchiwał. Podszedł do ściany, wtedy jakby z pod nóg wyskoczył mu ostry trójkąt światła wyłamujący się z pokoju, dotychczas niewidoczny, bo przezeń zasłonięty. Pociągnął drzwi do siebie. Ostry trójkąt zwęził się i skrócił tak, iż wyglądał jak cienka żółta linja. Skradając się przy ścianie Witan doszedł do trzech schodków. W sklepie było cicho i ciemno, tylko przy oknie i szybie w drzwiach majaczyła się mętna, zmroczona półjasność. Słychać było zzewnątrz dolatujące podniesione głosy ludzkie. Trzymając się lewą ręką kantu lady Seweryn wyjrzał na ulicę. Pod latarnią, na przeciwległej stronie jezdni stało trzech pijanych wykrzykujących i wzajem się przekrzykujących obywateli. Pozatem na ulicy było pusto, zbłąkany tylko wiatr przyziemny od czasu do czasu przebiegał, ocierając się swem niewidnem tułowiem o zestrachane drżące szyby okien.

Seweryn czuł teraz niemoc we wszystkiem ciele, zarówno i w mózgu, gdzie myśli nie było żadnej i jedna tylko w pustce niezaradność.

Usiadł na schodkach, głowę oparł o zimną ścianę i siedział tak aż do powolnego rozeznawania się w chwili i miejscu. O czynię przezeń dokonanym nie myślał, bo go w tej chwili nie pamiętał. Przygniatała go zamknięta w sklepie ciężka cisza i mrok. Zdawało mu się, że za chwilę z za lady, z przed kantorka wstanie Henkel, że za plecami usłyszy głos Gamppa... Czekał na żywy obok siebie dźwięk, szmer, lub szelest poruszających się ludzi. Wstał zupełnie bezwiednie. Rozejrzał się dokoła siebie. Jaśniejsze nieco od reszty otaczających go w składzie przedmiotów — skrzynie drewniane jakby zadziwiły mu oczy. Patrzał na nie długo i zupełnie bezmyślnie. Żółta, świetlna linja na podłodze, snać przypomniała mu coś z treści chwil ubiegłych, bowiem wzdrygnął się w sobie i oczy dłonią przetarł. Pchnął drzwi do pokoju Henkla ruchem najwidoczniej świadczącym o powrocie, jeśli nie całkowitej, to w każdym bądź razie półświadomości. W małym pokoiku uderzyło Witana wrażenie osobliwe. Oto zdało mu się, że każdy poszczególny sprzęt, znajdujący się w tym pokoju utracił wszelki związek z innym sprzętem lub przedmiotem. Każda rzecz była tam w sobie zamknięta, martwa i obojętna. Poukładane na powierzchni stołu pieniądze były pozbawione wszelkiej wrażliwości i poniekąd wartości. Na rogu stołu, na białych niemalowanych deskach Witan dojrzał ciemne rozpryski krwi już zakrzepłej. Takie same ślady zobaczył na niektórych banknotach. Ruchem myślą nienakazanym włożył ręce do kieszeni. Zaczynał wiedzieć i rozumieć wszystko. Zbudzona pamięć z przedziwną sumiennością zaczęła kolejno przesuwać przed oczyma Seweryna dzieje każdej z niedawna ubiegłych minut.

Witan zaczął działać. Spokój rozumny i rozważny, zarazem zupełnie rezygnacyjny kierował każdym jego ruchem. Przez poręcz od łóżka podźwignął otwartą walizę i postawił na podłodze, poczem sam okraczając tę poręcz wszedł na ciemną derę. Klęknął na posłaniu, pochylił się nad trupem i cicho wyszeptał:

— Panie Henkel!

Nie słysząc żadnej odpowiedzi, skrzywił usta cynicznym półuśmiechem. Przestrzeń między stołem, a łóżkiem była tak wąska, że nie pozwalała Witanowi przekonać się naocznie o tem czy Henkel żyje, tembardziej, że światło nie dochodziło tam zupełnie. Położył się tedy na łóżku, głowę wychylił nad podłogę i zaczął szukać oczyma twarzy Henkla. Nie mogąc jej odnaleźć zdziwił się i zaląkł. Wychylił głowę jeszcze bardziej, jednocześnie obmacując lewą ręką kształt leżącego. Wymacał ramię. Pociągnął je zrazu lekko, potem szarpnął mocniej. Opierało się martwym bezwolnym ciężarem. Witanowi jednak w dalszym ciągu chodziło o to, by zobaczyć, by zajrzeć w twarz leżącego. Wyciągnął prawą rękę ponad głowę i uchwyciwszy się oburącz ramienia Henkla posadził go. Wówczas dojrzał jego plecy — postrzegając na nich wyraźnie wygiętą linję szwu — kołnierz pokryty grubą warstwą krwi skrzepłej i głęboką skośną ku dołowi ranę na szyi. Z niemałym wysiłkiem dźwignął trupa na łóżko. Ułożył go wpoprzek, w ten sposób, że nogi od kolan zwisały na podłogę, opierając się o nią piętami sztywniejących stóp. Teraz dopiero Witan mógł zobaczyć i przyjrzeć się twarzy trupa. Pamięć pomogła mu do odgadnienia, że ciemna, zaskorupiała masa, zaledwie przypominająca kształt głowy ludzkiej, jakowaś bryła z czterema czarnemi linjami pochodzącemi od głębokich cięć szablą — to twarz jego pryncypała Hermana Henkla. Bryła koloru ciemno-czerwonego bronzu oparta o ścianę, przykuła do siebie wzrok Witana. Zasugestjonowane patrzenie rysowało w pamięci: jamę czarną i głęboką otwartych ust, z zabitym w nich okrzykiem zagrożonego życia; sople brunatne i skrzepłe ociekł krwi na wąsach i zaroście brody, wreszcie, zgoła nie do napatrzenia, okrągłe sinawo-żółtawe białka oczu, przerażające zaklętym w nich obłędnym, śmiertelnym przestrachem. Przed wyrazem tych sinawych krążków, wysadzonych z orbit, Seweryn długo bronił się wewnętrznie, nie mogąc jednak dać sobie rady uderzył w jedno i drugie pięścią — szybko, raz za razem. Ten odruch fizyczny wrócił Witanowi niedawny spokój i energję. Wyjął z kieszeni Henkla plik papierów, wśród których odnalazł trzy listy pisane przez pułkownika intendentury. Jeden z nich był treści następującej:

„Szanowny Panie Henkel!

Tak się jakoś stało, że zabrakło mi drobnych na wino i dziewczynki. Pan rozumie — zabrakło! Żeby tak tysiączek pan temu portjerowi wsunął, onby mi przyniósł. Przepraszam, żem zbudził, ale położenie ciężkie kazało. Jutro z rachuneczkiem niech pan przyśle za co chce: za hacele, strzemiona, wędzidła... wogóle za jaką tam bądź swołocz! Do rachuneczku małych pięć, będzie razem sześć, a kazna wypłaci panu Henklowi okrągłukich dziesięć dzieciaczków. A wino my teraz pijem prześwietne, sam Cristal najlepszy. Za zdrowie pana senatora Neuchardta i pana Henkla pijem! Ura! Ura! Ura!

płk. A. L. hr. Presnin".

Dwa inne były z treścią powyższego bezpośrednio związane, zapowiadające jednocześnie na przyszłość tranzakcji z intendenturą rosyjską nie mniej dla Henkla od obecnej doskonałe.

Witan złożył dwa listy razem w ósemkę i wsunął do kieszeni kamizelki, pierwszy rzucił na stół. Z wielką dokładnością przeszukał inne kieszenie ubrania Henkla. Nie było w nich snać nic godnego uwagi, bowiem każdy wyjęty przedmiot Seweryn wrzucał z powrotem, zastanowił go natomiast bardzo złoty, jedną kopertą kryty zegarek. Była na nim godzina szósta minut pięćdziesiąt. Wyraźne, ostre i jednakowe cykanie zegarka w niemej dookoła ciszy nakazało mu pospiech. Stanął nad stołem widocznie obmyślając dalszy plan i porządek działań. Zsunął wszystkie rulony ze złotem, policzył, zważył na dłoniach i postawił z powrotem na stole. Z kolei przeliczył ilość banknotów sturublowych. Było ich czterdzieści sześć. Ku prawej stronie, t. zn. w stronę okna poukładane były na stole papiery dwudziestopięcio i dziesięciorublowe. Na nie Witan zaledwie rzucił okiem. Po krótkiej chwili namysłu odliczył dziesięć sturublówek i włożył je za koszulę. Następnie wziął kilka trzyrublówek i garść drobnych monet srebrnych—pieniądze te wrzucił do kieszeni spodni. List pułkownika, który był niedawno na stół odłożył, zmiął w ręce, tu i owdzie wystrzępił i rzucił pod łóżko, tuż obok nóg Henkla.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIA.

1) Na mocy wydanego mi przez Jerzego, syna Lwa, Dawydowa pełnomocnictwa, z dnia 7 lutego 1922 r., niniejszym ogłaszam, iż wszystkie, pełnomocnictwa wydane przez niego lub w jego imieniu innym osobom są unieważnione. Smolna 23 — K. Giedroyć. 13597

2) Dnia 31-VIII r. b. został skradziony paszp. zagran. wyst. na imię Ruchli Grünszpan i dzieci: Heni, Hersza-Dawida i Chaima-Icchoka. Paszport był wystawiony przez Starostwo Węgrowskie dn. 5-VII r. b. № 26 ważny do 5 stycz. 1923 r. Paszport posiadał wizę Urzędu Emigracyjnego z dn. 7-VII r. b., oraz wizę Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie z dn. 7-VII r. b. 13747

Dn. 18-VII b. r. przybłąkał się pies rasy: „Szpic" biały, jest do odebrania za zwróceniem kosztów. Matys Paulina, Chmielna 87, m. 12. 13550

Zgubiono metrykę chrztu, zaświadczenie demobilizacyjne z P. K. U. 21 p. p. L. dz. 781-ofic., zaświadczenie uzyskania absolutorjum na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Niniejszym unieważniam. Śniadowski Walerjan, Nowogrodzka 25. 13727

Przybłąkał się pies, rasy „Wyżel" biały, bronzowe łaty, znajduja się u Kolosinskiego Józefa, Miłosna - Willa „Zbyszko" 13705

Skradziono weksel na sumę mk. 50.000 u Szlamy Szmulewicza zamieszk. przy ul. Milej 58, pł. 9-VII r. b. wyd. przez Sz. Ganca i żyrowany przaz W. Kiszkę. 13695

Za niesłuszne zniesławienie p. Górskiej Zofji Seroka tytułem kary składam mk. 200 na wdowy, po poległych policjantach i przepraszam za czyn nieetyczny. Józef Koslacki. 13806

Dnia 2 sierpnia r. b. żona moja Stefanja po uprzednim sprzedaniu rzeczy jakoteż zabraniu swojej garderoby uciekła niewiadomo dokąd. Przeto zawiadamiam, że za czyny i wykroczenia żony swojej od powyższej daty nie odpowiadam. Bolesław Tadeusz Krupiński, Tamka 45-B m. 3 13799

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Obermüller Stanisława, Wicza 13 13711
Cymberg Moszek, Żelazna 47 12
Wigdorczyk Szlama vel Salomon, Praga-Inżynierska 9 14
Wigdorczyk Lija Dynia, Inżynierka 9 15
Lewandowska Anastazja, Nowogr. 34 16
Wasilewski Felicjan, Żelazna, Szpital Dz. Jezus 18
Haberling Marja, Marszałkowska 51 19
Walicka Jadwiga, Służewska 5 20
Goldman Jukiel, Krochmalna 3 21
Szabelski Leon, Lwowska 8 25
Majzner Bronisława, Śniadeckich 3 26
Siejka Wincenty, Kolejowa 41 29
Ojczak Henryka, Dzika 76 31
Apoznańske Irena, Wspólna 32 32
Kozłowski Mieczysław, Jerozolim. 32 33
Bieńkowski Ignacy, Batarejka 4 35
Grünsztein Natan, Pańska 43 36
Kulisa Stanisław, Browarna 22 37
Centkiewicz Stanisława, Złota 38 39
Ganc Wolf Ber, Prosta 17 41
Glug Srul, Gęsia 31 42
Myśliński Stanisław, Gęsia 63 44
Wurcerdort Icek, Smocza 28 45
Kawka Kajlą Hinda, Grzybowska 57 50
Kuszeli Adam, Wspólna 49 55
Kala Szczepan, Ząbkowska 30 13758
Napiórkowski Michał, Golendzinow 3 62
Edelsztein Abram, Krochmalne 15 64
Jedlińska Lucyna, Białołęcka 26 67
Jedlińska Anna, Białołęcka 26 68
Dajnowski Stanisław, Górczewska 11 69
Melanowską Zofja, Chęciny, z. Kielerka 71
Alefrant Jakób, Pańska 100-A 72
Rozenberg Szlama-Majer, Pańska 92 73
Zemla Jankiel, Sierakowska 4 74
Ejzenman Dwojra, Twarda 62 75
Kwintner Chaim-Szlama, Muranowska 26 76
Oderfeld Henryk Służewska 4 77
Recyner Szlama, Nizka 39 78
Rostkowski Konstanty, Nowy-Świat 47 79
Zemla Abrem, Sierakowska 4 80
Czerwińska Stefanja, Żórawia 49 81
Surwiłło Bolesław, Stępińska 27 83
Subalski Józef, Chmielna 102 85
Jost Tadeusz, Tamka 45-A 87
Ochowiec Wiktorja, Kawęczyńska 15 91
Szolc Jan, Nowogrodzka 31 92
Zając Józefa, Furmańska 14 93
Dąbrowski Franciszek, Piękna 33 94
Kok Bronisław, Solec 87 95
Damieńska Anna, Smolna 6 96
Abramowicz Marja, Chmielna 85 98
Piwnica Hersz, Nalewki 14 13802
Lewandowska Zofja, Polna 64 04
Płoszyński Edward, Bednarska 24 10
Świętochowski Antoni, Wolska 15 11
Pełczyński Mikołaj, Potok—Morawska 3 13
Żabner Hersz, Pawia 63 14
Lipowski Aron, Kapucyńska 5 15
Sawejkis Bronisława, Dobra 31 17
Jakubson Ezzil, Gęsia 55 18
Goldsztein Chaja-Majla, Pawia 16 19
Trukawka Leokadja, Bednarska 26 21
Grzeszykowski Mikołaj, Targówek, Plantowa 10 23
Wegmajster Felicja, Al. Szucha 6 26
Pasamonik Hersz, Grójecka 67 27
Kamieńska Zofja, Polna 52 29

II

Donde Szula, Stawki 9 13628
Natanson Józef, Chmielna 122 30
Karlsztadt Jakób, Nowolipki 16 31
Segał Mordka, Dzika 10 34
Apelewicz Josek, Dzielna 20 36
Lastman Hersz Chaskiel, Dzielna 11 37
Łumiński Błażej, Chmielna 43 38
Orzechowska Antonina, Grójecka 5 40
Czaprak Abram-Jankiel, Podwale 30-32 44
Radkiewicz Michał, Ś-to Krzyska 20 45
Feniksztajn Pesa-Paulina, Chłodna 24 46
Kubuj Józef, Targówek, Radzymińska szosa 3 47
Figon Stefanja, Kaliska 10 48
Poczter Berek, Nalewki 20 49
Zoller Wacław August, Chłodna 39 50
Klelman Mordka, Nowolipki 26 52
Sarnowska Jadwiga, Chmielna 132 53
Sotomski Stanisław, Miodowa 7 61
Sotomski Jan, Jasieńska 6 62
Glatanberg Helena, Stare Miasto 26 63
Osiadacz Józef, Rozbrat 8 68
Jaworski Władysław, Nowy-Świat 62 71
Uibrych Józef, Rakowiecka 11 72
Gelblum Aram Izaak, Nowolipki 36 74
Waldman Abram Hersz, Karmel. 13 75
Pudełko Wacław, Mok.-Puławska 18 76
Trzciński Stanisław, Sienna 84 81
Grundblat Icek Majer, Żelazna 43 82
Grundblat Dwojra, Żelazna 43 83
Wizenfeld Matyias, Wołyńska 12 84
Fagot Mosiek Hersz, Pańska 36 85
Kalińska Antonina, Opawska 14 87
Sznaler Lejb, Smocza 36 88
Fajngolc Benjamin, Sapieżyńska 10 89
Kasman Cyria, Złota 54 90
Cudykier Izrael, Leszno 76 91
Goldberg Marja, Sienna 29 92
Geistówna Lucja, Włocławak ul. 3 Maja 1 93
Kaczkowski Albin, N.-Korolkowa 6 94
Politur Ignacy, Leszno 47 96
Politur Roza vel Ruchla, Leszno 47 97
Korzeń Stanisław, Świder gm. Wiązownia z. Warszawska 99
Izraelski Boruch Mordchaj Pawia 28 13701
Trzirschnitz Karol Alfred, Sandomierska 2 03
Trzirschnitz Alfred, Sandomierska 2 04
Kołacka Stanisława, Zawiszy 13 06
Sonabend Henryk, Sosnowa 14 07
Parkot Marjanna, Tłomackie 4-6-8 08
Piekarski Feliks, Nowolipie 46 09

III

Dąbrowski Józef, pow. Ciszonów, Małopolska 13527
Pacholczyk Jakób, Bema 54 28
Śliwińska Julja, Górakowska 11 30
Kopka Władysław, wieś Śladów, gm. Tułowicze, z. Warsz. 31
Babicz Jan, Plac Trzech Krzyży 8 32
Wadecka Kazimiera, Leszno 112 34
Winosławski Czesław, Wronia 51 35
Kozłowski Antoni, Pelcowizna, Królewiecka 8 36
Rzepecha Cecylja, Żórawia 28 37
Filebor Franciszek, Mokotów, Olesińska 8 38
Tenenbaum Judka-Dawid, Potocka 30 40
Zalcberg Icek, Radzyn, z. Lubelska 41
Etkin Fajga, Leszno 6 42
Kiełpiński Władysław, Krucza 41 43
Petrykowski Juljan, Mostowa 26 45
Dobrzyńska Janina, Radna 7 48
Jabłoński Kazimierz, Hoża 52 49
Bosak Antoni, Stacja—Otwock 51
Mika Marja, Hipoteczna 5 53
Kükn Teodozja, Pl. Kazimierza Wialkiego 14 54
Mroczek Mieczysław, Kościelna 17 55
Łokieć Majer-Chil, Grodzieńska 22 57
Łopata Anastazja, Czerniakowska 117 60
Siedlecka Józefa, Ciepła 4 61
Szteinsberg Marjan, Złote 40 62
Weintrob Pesa, Nowolipki 78 64
Lichtenbaum Liba, Pawia 52 65
Psuj Feliks, Przyokopowa 26 66
Frąckiewicz Marjanna, Warecka 9 68
Lebenbaum Josel, Ogrodowa 8-A 69
Łabęcka Nechama-Brojna, Chłodna 6 73
Rucińska Aleksandra, Zawiszy 13 76
Halber Eljuhim, Przyokopowa 51 80
Apelblat Majer-Wolf, Wołyńska 21 81
Andruszkiewicz Celestyn, Włocławska 10 82
Jaszczyńska Lucyna, Nowogrodzka 46 86
Jarosińska Kazimiere, Miedziana 20 90
Malinowski Bolesław, Młocińska 5 91
Liwarek Chaim-Jeszna, Lubeckiego 11 92
Sumińska Zofja, Złota 83 94
Michalski Władysław Jan Antoni, Piękna 21 95
Rozenfeld Judka, Pl. Witkowskiego 6 13600
Truk Izydor, Nowolipki 32 01
Kleinerman Jakób, Nowolipki 26 02
Kleinerman Dawid, Nowolipki 26 03
Kanarek Jochwet, Sienna 36 04
Pawicka Amelja, Polna 70 05
Baron Edward, Grochów-Drugi Chruszczewska 2 06
Mendlowicz Dawid Majlech, Nowolipie 7 08
Szud Włodzimierz, Kupiecka 4 11
Tomkiewicz Jakób, Śliska 35 13
Kreda Abrem, Miła 46 14
Engielender Lejbuś, Kielce Ś-tego Wojciecha 18 17
Teodor Toder Abram, Pańska 29 18
Teoder Toder Marja, Pańska 29 19
Nisenbaum Menasie, Burakows. 8-a 20
Kamień Uszer, Podwale 30-32 22
Markiewicz Władysław, Powązki Sybilly № 4 24
Wojciechowski Jan, Górczewska 55 25
Kuligowska Łucja, Solna 18 27

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport na imię Mikołaja Bednarkiewicza, Konopacka 15.

Zgubiono dowód kolejowy Chmielewskiej Aleksandry, Wronia 4 13710

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Lorji Mieczysława, Twarda 18 13722

Skradziono paszp., kartę odroczenia i prawo jazdy platformą Glata Lejby, Pawia 88 13723

Zgubiono paszport zagraniczny, wydany przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy, na nazwisko D-ra Józefa Berlinerblaua w Warszawie, ul. Szpitalna № 8. 13724

Zgubiono paszport i kartę powołania Góry Jakóba, Dzielna 11 13730

Zgubiono paszp. familijny (okupacyjny). Uprasza się znalazcę o odniesienie, Tłomackie 6 m. 9 Dubrowin Bojes. 13734

Zgubiono paszport zagr. Jungman Ryfki, Przejazd 13 13738

Skradziono paszp. № 2979-19, wyd. przez Konsulat Polski w Charkowie, Fetilińskiego Jana, Koszykowa 35 13740

Skradziono paszp. zagran. Mehringa Abrahama, Bolechów Małopolska 13743

Skradziono paszport i dokument wojskowy Chimlera Jana, w. Kępa gm. Szydkowków z. Lubelska 13746

Zgubiono kartę demobil. Kobylańskiego Stefana, Targówek-Ś-tego Wincentego 65 13748

Zgubiono paszport i kartę powołania Weisbrota Icka, Pawia 49 13749

Zgubiono paszport rosyjski № 1092 wyd. przez Starostwo Święciany, Ginzburga Notla, Ogrodowa 25 13751

Zgubiono paszport rosyjski № 1093 wyd. przez Starostwo Święciany, Ginzburg Estery Lei, Ogrodowa 25 13752

Zgubiono paszport i kartę demobil. Sieradzkiego Chaima, Miła 4 13753

Zgubiono legitymację służbową № 90 urzęd XI kat. i Kom. P. P. 13754

Zgubiono kartę pobytu № 8210 Szulmana Kasrjela, Wołomin Stacyjna 10 13756

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Kona Juljana, Złota 40 13757

Zgubiono karte demobiliz. Stefana Krzyżewskiego, Królewiecka 10 13759

Zgubiono kartę powołania i paszp. Weintrauba Lejbusia, St.-Miasto 19 13760

Zgubiono paszport i świadectwo na konia Wrzoska Marcelego, w. Hipolitów gm. Wiązownia z. Warszawska 13761

Zgubiono kartę demobil. Gasińskiego Mieczysława, Nizka 72 13763

Skradziono paszport, kartę powołania, kartę regestracyjną i 7 weksli Aronowicza Mordki, Bonifraterska 6 13765

Zgubiono paszport i metrykę urodzenia Badowskiego Marjana, Chmielna 104. 13766

Zgubiono dowód osob. i książkę wojskową wyd. przez P. K. U. 21 p. p. Melanowskiego Józefa, Chęciny z Kielecka. 13770

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Malinowskiego Stanisława w. Górce gm. Młociny z. Warsz. 13782

Skradziono kartę powołania, paszp. metrykę urodz. i legit. Zw. zaw. Fryzjerów Hartwiga Florjana, Kaczy-Dół 13784

Skradziono zaświadczenie górnicze wyd. w Ameryce i paszp. wyd. przez Konsulat Polski w New-Iorku Tarasińskiego Józefa, Krochmalna 10 13786

Zgubiono kartę demobil. Osełki Eljasza, Sienna 72 13788

Zgubiono dowód osob. i kartę powołania Blumberga Srula, Muranowska 13. 13789

Zgubiono kartę powołania Fefera Szyi, Sapieżyńska 10 13790

Zgubiono № 231 (tragarski) Futermana Jakóba Dawida, Muranowska 4 13800

Skradziono kartę demobil. i paszp. Ćwikły Konstantego, Czerniakowska 210 13801

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Hopfera Edmunda, Nowe-Brudno Budowlana 9 13805

Zgubiono kartę demobil. Rutkowskiego Jana, St. Wołkowysk 13808

Skradziono paszp. i kartę demobil. Zaorskiego Stefana, Litewska 4 13809

Skradziono paszp. i świadectwo fabryczne Wiśniewskiego Wacława, Szara 6 13812

Zgubiono świadectwo na konia Wołowczyka Józefa, Rozbrat 4 13816

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. Czernikowskiego Władysława, Podwale Nr. 4 13820

Zgubiono paszp. zagr., kartę pobytu № 1283 wyd. przez Starostwo Radzymińskie Assa Welwela, Wołomin—Dychowska 12 13822

Zgubiono tymczas. zaśw. demobil. i paszp. Leuza Pawła, Zgoda 4 13824

Zgubiono kartę demobil. Zyzie Icka Dzielna 54 13825

Zgubiono paszp. i dowód kolejowy Ćwiklińskiej Eleonory, Zakroczymska 2 13828

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie Szulklapera Suchera, Bełchatów, Pabjanicka 44 10115

II

Zgubiono paszport i patent III kat. (pozwolenie na sprzedaż lodów) Rutkowskiego Konstantego, Wilcza 54 13629

Zgubiono weksel na sumę mk. 50,000 pł. dn. 29-VIII b. r., na zlecenie Himelszteina Abrama z podpisem A. Sznoper. Niniejszym unieważnia się. Himelsztein, Sapieżyńska 7 13632

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Gajewskiego Walentego, Okopowa 44 13633

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wydaną przez 25 p. p. i dowód osobisty Ajzyka Szora, Ożarów, ziemia Radomska 13635

Zgubiono kartę powołania i paszport Dyla Szlamy, Złota 75 13639

Skradziono swiadectwo akuszeryjne Blancard Kazimiery, Konopacka 4 13641

Skradziono paszport i referencję, Kępińskiej Weroniki, w. Całowanie, gm. Warszewice, Garwolin 13642

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Roguskiego Polikarpa, Puławska 10 13643

Zgubiono kartę odroczenia Gruszka Zygmunta, Złota 44 13651

Zgubiono kartę stawiennictwa L. 6601 wyd. przez P. K. U. Warszawa, Sienickiego Władysława, Kopernika 5 13654

Zgubiono kartę powołania Aidorfa Chaima, Pl. Zel.-Bramy 8 13655

Zgubiono dowód osobisty Fregiera Szlamy, Kowel—Maciejewska 24 13656

Skradziono paszport i różne dokumenty Fiszela Kohna, Praga,-Kępna 17 13657

Skradziono paszp. zagran. Bergiera Juljasza, Poznanska 38 13658

Zgubiono dowód opłaty za konia, świadectwo na konia, prawo jazdy platformą i paszport Roma Altera Abrama, Grzybowska 57 13659

Skradziono paszp. zagran. Wengla Izraela, Żelazna 52 13660

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Kuchty Stanisławe, Puławska 68 13664

Zgubiono paszport zagran. Judenchertza Symchy Bmema, Nalewki 43 13665

Zgubiono paszp. i kartę powołania Chalaby Piotra, Hoża 9 13666

Zgubiono kartę demobil. Staszewskiego Józefa, Piotrków-Boleśna 57 13667

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Apela Chila Majera, Nowe-Brudno Sędziwna 12 13669

Zgubiono kartę damobil. wydaną przez 5 p. Strz. Konnych, Czaplickiego Piotra, Zajęcza 14 13673

Zgubiono metrykę ur. Bombały Bolesławy, Mokotów-Starościńska 15 13977

Zgubiono kartę powołania Wesołowskiego Józefa, Gostyńska 19 13678

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Kochankiewicza Józefa, Praga-Panieńska 5 13679

Skradziono dowody wojskowe i osobiste Adamka Jana, Warecka 9 13685

Skradziono paszp. i kartę demobil. Weisblata Izraela Szyi, Miła 47 13698

Zgubiono kartę powołania Krzemińskiego Jana, Nowe-Miasto 6 13700

Zgubiono kartę demobil. Bieleckiego Stanisława, Krochmalna 57 13702

Zgubiono paszport weterana Krasińskiego Mieczysława, Grzybowska 27 m. 9 13717

Zgubiono rewolwer syst. „Brauning" № 551600 Masznera Januarjusza, Żelazna 91 13609

III

Zgubiono kartę demobil. Tenenbauma Izraela, Franciszkańska 5 13529

Zgubiono kartę powoł. za № 361-75 wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Hoffmana Uszera, Sienna 45 13533

Zgubiono kartę powoł. Jazwica Nusema, Nowy Korczyn z. Kielecka 13539

Zgubiono paszport Rojzy Fajgi Brener i dwie metryki na imię Lejby i Szmula Rojzy, Nowolipie 69 13544

Zgubiono kartę powołania Jańczyka Józefa, Szydłowiec 13546

Zgubiono kartę powołania Wasilewskiego Franciszka, Okopowa 18-a 13552

Zgubiono kartę demobil, Przygody Feliksa, Grodzieńska 22 13556

Zgubiono kartę demobil. Zyshoica Mejlocha, Pokorna 5 13558

Zgubiono świadectwo na konie: 1) maści karej, gwiazdka na czole lat 9, 2) kasztan, łysy, wszystkie cztery nogi białe do kolan, pod brzuchem biały, lat 7, Rulskiego Jakóba, Ogrodowa 58 13559

Skradziono paszport amerykański i różne dokumenty Raweta Szapsy, Nalewki 32 13563

Skradziono paszp. i kartę demobil. Singera Srula, Żelazna 58 13657

Zgubiono legitymację № 199 wywiadowcy Wiśniewskiego Feliksa, Miedziana 7. 13570

Zgubiono paszport zagran. Maksa Goldberga, Marszałk. 147 13571

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Mroczka Aleksandra, Czynszowa 3 13577

Zgubiono kartę pobytu Karolkowa Szymona, Nowowiejska 17 13578

Zgubiono paszp., i kartę demobil, Mrówki Józefa, Pl. Kazim. Wielk. 10 13583

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Wielgosza Józefa, Nowowiejs. 20 13584

Zgubiono kartę regestracyjną Kisielewicza Antoniego, Palestyńska 19 13585

Zgubiono paszp. wyd. przez Starostwo Puławskie, Mordakówny Antoniny Czerniakowska 208 13587

Zgubiono dowód osob. kolejowy Hopfera Aleksandra, Depot wagonowy Warszawa-Główna 13588

Zgubiono dok. wojskowe: uwierzytelnienie, kartę demobil. i prawo jazdy samochodowej Zawadzkiego Stanisława, Żelazna 68 13589

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Frenkla Benjamina, Śliska 24 13593

Zgubiono kartę demobil. Kurczewskiego Władysława, Brzozowa 26 13596

Zgubiono kartę demobil. Pali Aleksandra, Nowe Bródno, Sędziwna 14 13598

Zgubiono paszp. i kartę powołania Puszeta Dawida, Gęsia 15 13599

Skradziono Izraelitowi Abramowi legitymację wyd. przez Nacz. III rejonu pow. Słonimskiego, patent III-ej kategorji na handel towarami łokciowemi wyd. przez Inspektorat Skarbowy, na pow. Słonimski i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez Sołectwo m-ka Zdzięcioł pow. Słonimskiego. Wszystkie wyżej wymienione dokumenty opiewały na imię Abrama Izraelity. 13575

Zgubiono paszport zagranicz. Zelewiańskiego Zymela, Stawki 51 13610

Zgubiono kartę demobil. Grudzińskiego Jerzego, Czackiego 6 13612

Skradziono paszp. i kartę odrocz. Fajertaka Samuela Stanisławe, Grzybowska 42 13615

Zgubiono dow. osob. i kartę powoł. Sosnowskiego Majlicha, Kielce ul. Bazarowa 6 13616

Zgubiono kartę odroczenia Wadera Wacława, Czerniakowska 181 13621

Skradziono kartę demobil. Kellera Wiktora, Solec 103 13623

Zgubiono kartę powołania i paszp. Feferfisza Jojny, Dzielna 25 13626

RACIĄŻ.

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Płock, dowód osobisty wyd. przez Urząd Gm. Raciąż i legit. kolejową na imię Walentego Siennickiego (konduktora) z Raciąża.

PIOTRKÓW.

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. wyd. przez 23 p. p. w Lublinie, Pytlosa Kazimierza z Piotrkowa.

Zgubiono kartę urlopową Finkielsteina Motela z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Ejbszyca Zysmana z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Paradeckiego Kazimierza z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Kuca Jana z Piotrkowa.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Jaszczubka Antoniego z Piotrkowa.

Zgubiono kartę powołania Sroczyńskiego Walentego z Piotrkowa.

BYDGOSZCZ.

Zaginął paszport wydany na imię Leopolda Kronenberga.

BEŁCHATÓW.

Zgubiono kartę powołania Pietrasa Franciszka, Nowy-Rynek.

PŁOCK.

Mieszkaniec m. st. Warszawy Adamski Antoni syn Jana, lat 32, ślusarz, czasowo zamieszkały w Płocku w domu Nr. 16 przy ul. Gniewkowskiej — zgubił w dn. 5-VI b. r. kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Płocku.

LUBLIN.

Zgubiono legitymację kancelistki urz. Prokur. przy Sądzie Okr. w Lublinie za Nr. 13-20, wydaną w końcu 1921 r. na imię Natalji Szyszkowskiej. Niniejszym unieważnia się.

pow. Słupecki.

Zgubiono dowody wojskowe Kominkiewicza Nikodema, gm. Szymandnica z. Kaliska.

pow. Puławski.

Skradziono portfel zawierający: dokument wojskowy wyd. przez 15 p. p., zawiadomienie z referatu osad żołnierskich i weksel na 200.000 mk. Sawickego Józefa, w. Zofijówka gm. Godów z. Lubelska.

pow. Końskie.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez Dow. 2. p. p. Leg. paszport i legitymację wojskową Zbruka Władysława w. Znajoma gm. Mieuziarza.

Pow. Przasnyski.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopowania Pogorzelskiego Stanisława, wyd. przaz Of. Ewidencyjnego w Przasnyszu.

Zgubiono kartę demobilizacyjną Kiszembauma Jankiela, wyd. przez 64 p. p. w Grudziądzu.

Pow. Włodawski.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopowania Mironczuka Szymona w. Bojary gm. Opole.

!!! WYDAWNICTWO NA CZASIE !!!

NIEZBĘDNE DLA WŁAŚCICIELI I ADMINISTRATORÓW - - DOMÓW, ORAZ DLA WIĘKSZOŚCI LOKATORÓW! - -

Adw. Dr. Z. HREHOROWICZ.

REKWIZYCJA MIESZKAŃ

najnowsza ustawa z dn. 4.IV.1922 r.

z komentarzami według motywów Komisji Sejmowej i Rozporządzenia wykonawczego Minist. Spraw Wewn. i Sprawied.

TREŚĆ. Dla kogo można rekwirować. Jakie lokale podlegają rekwizycji. Lokale wolne od rekwizycji. Sposób przeprowadzenia rekwizycji. Jak się bronić przed rekwizycją.

CENA MAREK 400.

Skład Główny: „Dom Książki Polskiej", Warszawa, Plac Trzech Krzyży № 8.

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH I W REDAKCJI „GAZETY ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ", DŁUGA № 38.

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ II-GIE WYDANIE

TYMCZASOWEJ INSTRUKCJI

DLA POLICJI PAŃSTWOWEJ

Z KOMENTARZAMI ORAZ PRZEPISAMI SŁUŻBY WYKONAWCZEJ

opracowanie

T. Wolfenburga i J. Misiewicza.

Książka ta ujmująca całość służby policyjnej znaleźć się winna w ręku każdego funkcjonarjusza P. P. i jako taka została zaakceptowana przez Główną : : : : : : : Komendę Policji Państwowej. : : : : : : :

CENA II-GO WYDANIA, MIMO PODWYŻKI CEN DRUKU I PAPIERU, NIEZMIENIONA I WYNOSI MAREK 1200, DLA FUNKCJONARJUSZY : : : : : P. P. MAREK 1080 WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ : : : : :

W celu unormowania nakładu prosimy o jaknajśpieszniejsze nadsyłanie zamówień.

Staraniem Red. „Gazety Adm. i Pol. Państw."

zostały wydane następujące książki:

A. GRIMM

Komisarz Gł. Kom. P. P.

JAK UKŁADAĆ PSY POLICYJNE.

Cena Mk. 400.

J. MISIEWICZ

Podkom. Gł. Kom. P. P.

Udział Policji w dochodzeniach prokuratorskich

Cena Mk. 140.

Informator Powszechny Rzeczypospolitej

Wyd. 1922 r.

Najbogatsze źródło informacji o instytucjach państwowych, samorządowych i społecznych na całym obszarze Rzeczypospolitej. — Krótka Encyklopedja Państwowa.

Cena egz. oprawnego Mk. 2000.

ZYGMUNT RUCZYŃSKI

„Buchalterja Podwójna"

Najłatwiejszy podręcznik buchalterji.

Cena Mk. 700.

Prof. W. DZWONKOWSKI.

„Historja Polski"

okr. Piastowski.

Podręcznik oparty na źródłach i najnowszych monografjach.

Cena Mk. 800.

Do nabycia w księgarniach i w Redakcji „Gazety Admininistracji i Pol. Państw."

Warszawa, Długa 38.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200,— za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120 paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.

REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12

TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M.BORZĘCKI, H.CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI. Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, J. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 500 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 130 MAREK.

ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna. Długa 38.